Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

BIURO POLITYCZNE KC PZPR na posiedzeniu w dniu 30 stycznia br. zapoznało się z informacją o przebiegu i rezultatach rozmów I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIEREKA z sekretarzem generalnym KC KPCz, prezydentem Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Gustavem Husakiem w dniu 28 stycznia br. w Pradze.

Aprobując w pełni przyjęte w toku spotkania ustalenia, Biuro Polityczne podkreśliło, że ich realizacja przyczyni się do pogłębienia przyjaźni, jaka łączy bratnie narody Polski i Czechosłowacji oraz do rozszerzenia bliskiej współpracy obu partii i państw. Szczególne znaczenie posiada zapewnienie dalszego postępu w integracji gospodarczej, a zwłaszcza kooperacji przemysłowej i wspólnego rozwiązywania problemów gospodarczych obu krajów.

Zacieśnienie polsko-czechosłowackiej współpracy jest wkładem obu państw w umacnianie jedności całej wspólnoty państw socjalistycznych, wyrazem współdziałania w realizacji jej polityki obrony odprężenia, zapewnienia pokoju poprzez zahamowanie wyścigu zbrojeń i rozbrojenie.

Biuro Polityczne rozpatrzyło także problemy związane z przygotowaniami do VIII Zjazdu PZPR.

(PAP)

Polsko-węgierskie rozmowy gospodarcze

BUDAPESZT, PAP, 30 bm. odbyło się w Budapeszcie robocze spotkanie zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Tadeusza Wrzaszczyka z członkiem Biura Politycznego KC WSPR, zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania WRL, Istvanem Huszarem. Celem spotkania było dokonanie oceny dotychczasowego stanu prac nad koordynacją planów rozwoju gospodarczego PRL i WRL na lata 1981—1985.

Przewodniczący centralnych organów planowania nakreś-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Uruchomienie „Olefin II"

Edward Gierek przyjął delegację płockiej „Petrochemii"

I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK przyjął 30 bm. delegację Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, która zameldowała o uruchomieniu instalacji pirolizy benzyn — podstawowego obiektu kompleksu „Olefiny II".

W spotkaniu uczestniczyli: minister przemysłu chemicznego — Henryk Konopacki i I sekretarz KW PZPR w Płocku — Kazimierz Janiak. W skład delegacji płockiej „Petrochemii" wchodzili: dyrektor MZRiP Kazimierz Kiek, I sekretarz KZ PZPR i przewodniczący Samorządu Robotniczego — Maciej Siedzianowski oraz elektromechanik MZRiP Antoni Wróbel.

Przedstawiciele blisko 10-tysięcznej załogi „Petrochemii" poinformowali I sekretarza KC PZPR o osiągnięciach i problemach istniejących już 20 lat zakładów.

Pierwsze tony pełnowartościowych produktów z nowej instalacji skierowano już do dalszego przerobu na pozostałych instalacjach tego kompleksu sprawdzonych w ru-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dziś posiedzenie Sejmu PRL

Dziś obraduje Sejm PRL. Na porządku dziennym znajdują się projekty czterech ustaw.

Sprawozdanie komisji: Administracji, Gospodarki, Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych o poselskim projekcie ustawy nowelizującej kodeks postępowania administracyjnego przedstawi izbie poseł Sylwester Zawadzki. Projekt ten przygotowany z inicjatywy poselskiej został przed dwoma miesiącami przedłożony Sejmowi w pierwszym czytaniu z upoważnienia Klubu Poselskiego PZPR w porozumieniu z klubami poselskimi ZSL i SD. Postanowienia zmian nowelizacyjnych przewidujących sądową kontrolę legalności decyzji administracyjnych w sprawach indywidualnych, dwuinstancyjność postępowania administracyjnego oraz inne poważne zmiany w układzie stosunków urząd — obywatel, oznaczać będą pogłębienie praworządności i demokratyzmu w postępowaniu administracyjnym. W dyskusji na te tematy zamierza zabrać głos dwanaście osób.

DOKOŃCZ. NA STR. 2

Eksperci amerykańscy kwestionują decyzję prezydenta Cartera

WASZYNGTON, PAP. Jak poinformowała agencja prasowa AP przed Podkomisją ds. Wywiadu Izby Reprezentantów Kongresu USA odbyły się przesłuchania, w czasie których różni eksperci amerykańscy sceptycznie ocenili skutki, na jakie liczyła administracja waszyngtońska i osobiście prezydent Carter wprowadzając zakaz eksportu zboża do Związku Radzieckiego.

Występując przed podkomisją — pisze AP — profesor Leon Lipson z uniwersytetu w Yale wyraził pogląd, że amerykańskie embargo zbożowe nie pociągnie żadnych większych konsekwencji na radzieckim rynku rolnym.

Podobną opinię usłyszeli członkowie podkomisji od Jamesa Millera, profesora ekonomii z uniwersytetu Illinois. Wskazał on, że radziecka gospodarka, z rolnictwem włącznie, daleka jest od zastoju, aczkolwiek radzieckie gospodarstwa rolne stoją w obliczu problemu wysokich kosztów produkcji oraz tendencji młodzieży do przenoszenia się do miast.

Miller stwierdził, że amerykańskie prognozy dotyczące radzieckiego rolnictwa były z reguły „przejawem pobożnych życzeń" mijających się z rzeczywistością.

Prowokacje chińskie

HANOI, PAP. Rządzące koła Chin — stwierdza komunikat agencji VNA — nadal wzmagają zbrojne prowokacje na granicy z Wietnamem, naruszając suwerenność i integralność terytorialną WRS.

I tak 17 bm. żołnierze chińscy wtargnęli ponad 1 km na terytorium Wietnamu w prowincji Cao Bang i ostrzelali członków wietnamskiej straży granicznej. Jeden z członków straży granicznej WRS został zabity, a trzech rannych. Chińczycy porwali na swoje terytorium. 20 i 21 bm. żołnierze chińscy ostrzelali z broni automatycznej i dział terytorium Wietnamu w prowincjach Cao Bang i Quang Ninh. Wśród miejscowej ludności byli zabici i ranni.

Podobne prowokacje zbrojne dokonano w prowincji Quang Ninh 22 i 23 bm.

Chiny nadal naruszają przestrzeń powietrzną SRW. 18 stycznia samoloty chińskich sił powietrznych wielokrotnie wtargnęły na przestrzeń powietrzną Wietnamu w prowincji Quang Ninh i w rejonie jednej z wysp położonych w pobliżu Hajfongu.

Odwołanie personelu ambasady kanadyjskiej z Teheranu

OTTAWA, PAP. Minister spraw zagranicznych Kanady, Flora MacDonald poinformowała, że rząd jej kraju powziął decyzję o odwołaniu całego personelu swej ambasady w Teheranie do czasu uwolnienia zakładników amerykańskich. O decyzji tej — powiedziała F. MacDonald — poinformowany został sekretarz stanu USA, Cyrus Vance.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM, CZWARTEK, 31 STYCZNIA 1980 R. NR 24 (10518) ROK XXXI CENA 1 ZŁ

Spotkanie A. Gromyki z ambasadorem USA

MOSKWA, PAP. W środę minister spraw zagranicznych ZSRR, ANDRIEJ GROMYKO, przyjął ambasadora USA w Związku Radzieckim, THOMASA WATSONA, na jego prośbę. Podczas rozmowy poruszono problemy stosunków radziecko-amerykańskich, a także niektóre zagadnienia międzynarodowe.

Przed VIII Zjazdem PZPR

Powszechna mobilizacja załóg

W wielu zakładach województw kieleckiego i radomskiego trwa realizacja zjazdowego czynu produkcyjnego. Tam, gdzie warunki na to pozwalają, gdzie starcza surowców i energii elektrycznej, członkowie partii, bezpartyjni współzawodniczą w godnym uczczeniu VIII Zjazdu.

NA SESJI KSR, która odbyła się 11 stycznia br., załoga FŁT „Iskra", dla uczczenia VIII Zjazdu partii, postanowiła przepracować 100 tys. godzin. Brygady Pracy Socjalistycznej, ubiegające się o tytuł Brygady VIII Zjazdu PZPR, zaciągnęły 300 wart produkcyjnych i zadeklarowały gotowość przepracowania ponad plan przeszło 25,700 godzin. Ich zobowiązania w większości mają charakter produkcyjny, ale nie tylko — dotyczą m.in. również popra-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Dodatkowa produkcja z „Polanilu"

Wysokie tempo pracy utrzymuje się od pierwszych dni stycznia br. w łódzkim „POLANILU". Wywarsza się tu przędzę i włóczkę. W tym roku — 4.200 ton. Dodatkowo, dla uczczenia zbliżającego się VIII Zjazdu partii, załoga postanowiła wyprodukować 22 tony przędzy i włóczki.

Na zdjęciu: Jolanta Chrudziel obsługuje przewijarki.

CAF — Zbraniecki

Sesja egzaminacyjna kieleckich studentów

JUTRO, 1.II., w obydwu kieleckich uczelniach — Wyższej Szkole Pedagogicznej i Politechnice Świętokrzyskiej — rozpocznie się zimowa sesja egzaminacyjna. W WSP, z uwagi na zajęcia słuchaczy studiów zaocznych, przerwa semestralna trwa już od 19 bm., co pozwoliło studentom odpowiednio wcześniej przygotować się do egzaminacyjnych emocji. Do sesji przystąpi tu 2123 dziewcząt i chłopców. Warunkiem dopuszczenia do sesji na wydziałach Pedagogicznym, Matematyczno-Przyrodniczym było uzyskanie wszystkich wymaganych zaliczeń. Natomiast na Wydziale Humanistycznym w br. odstąpiono od tej zasady pozostawiając — w przypadku braku zaliczenia z ćwiczeń — dziekanom decyzję o zezwoleniu na składanie egzaminów. Pozostałe punkty regulaminu nie uległy zmianom, studenci zaraz na początku roku akademickiego zostali z nimi zaznajomieni.

W Politechnice Świętokrzyskiej do sesji przystąpi 1597 osób ze studiów stacjonarnych i 1239 — ze studiów dla pracujących. I tutaj, w stosunku do lat poprzednich, wprowadzono pewną innowację w regulaminie: studenci mają obowiązek do końca zimowego semestru uzyskać zaliczenia z wszystkich przedmiotów, nie tylko tzw. rygorowych. Jedynie w uzasadnionych przypadkach istnieje możliwość przedłużenia tego terminu do 29 lutego br.

W razie otrzymania na egzaminie oceny niedostatecznej — jest szansa jej poprawienia w sesji letniej. Część osób ma już za sobą niektóre egzaminy — zdawała je w terminie zerowym. Największy wysiłek czeka słuchaczy IV roku Wydziału Mechanicznego (specjalność: samochody i ciągniki): mają oni wykazać się wiadomościami z aż 5 przedmiotów. Na pozostałych kierunkach studenci zdawać będą od 1 do 3 egzaminów. Trzymamy kciuki!

(dak)

Uroczysta promocja doktorów

Wczoraj w Politechnice Świętokrzyskiej, w obecności Senatu uczelni z Jego Magnificencją rektorem Krzysztofem Piwowarskim, odbyła się uroczysta promocja 10 doktorów nauk technicznych, którzy zdobyli szlify naukowe na Wydziale Mechanicznym. Jest to jedyny jak dotąd wydział PS posiadający prawo nadawania stopni doktorskich. Od roku 1972, gdy owo prawo otrzymał, nadano tutaj 55 osobom tytuły doktorów, spośród których 47 to nauczyciele akademiccy zatrudnieni w politechnice.

Aktualnie 30 kolejnych osób ma otwarte przewody doktorskie. Czyni się starania o uzyskanie praw doktoryzowania dla dwu pozostałych wydziałów — Budownictwa Lądowego oraz Elektrotechniki i Automatyki.

(dak)

Przeciwko polityce zagranicznej J. Cartera

Przed Białym Domem w Waszyngtonie odbyła się demonstracja, której uczestnicy protestowali przeciwko polityce zagranicznej prezydenta Jimmy Cartera.

CAF — UPI — telefoto

Ostatnie dni stycznia przyniosły opady śniegu — głównie w północnej i północno-wschodniej części kraju. Temperatury maksymalne wahają się od 0 st. na zachodzie kraju do minus 10 st. na północnym wschodzie.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 31 stycznia do 4 lutego br. stopniowe ochłodzenie. W dniach od 31 stycznia do 2 lutego spodziewane jest zachmurzenie na ogół duże — okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatury maksymalne będą od plus 3 st. do minus 2 st., a minimalne od 0 st. do minus 6 st. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

W dniach 3—4 lutego spodziewane jest zachmurzenie duże z rozpogodzeniami i okresowymi opadami śniegu. Temperatury maksymalne będą w granicach 0 st. — minus 5 st., a minimalne od minus 5 st. do minus 10 st. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych.

(PAP)

Mroźny koniec stycznia

Orłowo. I latem i zimą spacer brzegiem morza należy do przyjemnych.

CAF — Ukiejewski

Gwałtowne starcia w irańskim Kurdystanie

PARYŻ, PAP. Agencja FP powołując się na informacje uzyskane w siedzibie Partii Demokratycznej irańskiego Kurdystanu w Sanandadż, podaje, że w Kamiaran doszło we wtorek wieczorem do gwałtownych starć między „strażnikami rewolucji" a bojownikami kurdyjskimi. W wyniku 17 osób zostało zabitych. Do starcia doszło podczas przejazdu ciężarówek z czołgów, przewożących „strażników rewolucji" z Kermanszah do Sanandadż. Pojazdy te zostały zatrzymane przez ludność.

Wśród zabitych znajduje się 12 „strażników rewolucji" 2 bojowników kurdyjskich i 3 cywilów. Sześciu „strażników rewolucji" zostało aresztowanych.

Walki między „strażnikami rewolucji" a bojownikami kurdyjskimi według informacji pochodzących ze wspomnianych źródeł, toczyły się jeszcze w środę rano.

VIII ZJAZD PZPR

W dyskusji przedzjazdowej

Technika nie może stać w miejscu

Reprezentuję dziedzinę techniki, a której dziś mówi się z pewnym zakłopotaniem. Wynika to z poważnego deficytu mocy. Wszelkie ograniczenia mocy, tak w przemyśle jak również w osiedlach mieszkaniowych, są zjawiskiem przynoszącym negatywne skutki. Spowodowane są one zbyt niską mocą dyspozycyjną w elektrowniach. Moc zainstalowana kształtuje się na poziomie 26000 MW lecz dyspozycyjna wynosi obecnie 16000 do 20000 MW. Zapotrzebowanie jest natomiast o 2000 do 4000 MW wyższe.

Ze względu na to, że ok. 70 proc. energii elektrycznej zużywa przemysł, tam więc koncentrować się musi racjonalizacja jej zużycia. Wielkiego też podstawowym czynnikiem jest postawienie służb energetycznych na najwyższym poziomie. Warto więc powołać fachowców, których zadaniem będzie wykrywanie marnotrawstwa, szukanie oszczędności w obecnych rozwiązaniach technicznych, wprowadzanie nowoczesnych, mniej energochłonnych rozwiązań.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

Dziś posiedzenie Sejmu PRL

DOKOŃCZ. ZE STR. 1

Projekt ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska, wniesiony przez rząd, był przedmiotem prac tych samych komisji sejmowych: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prac Ustawodawczych. W ich imieniu sprawozdanie złoży poseł Marceli Faska. W toku prac komisyjnych m.in. podkreślono, że włączenie spraw ochrony środowiska do planów powinno następować nie tylko w fazie przedsięwzięć inwestycyjnych, lecz już przy planowaniu perspektywicznym i przestrzennym. Trzeba będzie dbać o wysoką rangę opinii ekologicznych przedstawianych przez ekspertów na temat każdego zgłaszanego projektu inwestycyjnego. Wskazywano na słuszność koncepcji, by wszystkie kompetencje wykonawcze związane z ustawą skupić w rękach jednego resortu. Podkreślano też rolę, jaką powinna odegrać przyszła rada ochrony środowiska jako organ kontroli społecznej. Również w tych sprawach przewiduje się dyskusję, do której zapisało się sześciu posłów.

Sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy o zmianie ustawy o Prokuraturze PRL (wiąże się to w dużym stopniu z nowelizacją KPA) przedłoży poseł Franciszek Sadurski.

Poselski projekt ustawy o godle, barwach i hymnie PRL przedstawi Sejmowi poseł Ryszard Wojna. Jak wiadomo, projekt ten zmierza do zapewnienia szczególnej ochrony i szacunku tym symbolom naszego narodu.

Porządek dzienny czwartkowych obrad przewiduje także projekt uchwały w sprawie zamknięcia sesji Sejmu. (PAP)

Zakaz działalności ugrupowania neofaszystowskiego w RFN

BONN. PAP. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych RFN ogłosiło w środę zakaz działalności ugrupowania neofaszystowskiego, osławionej „grupy sportu obronnego Hoffmanna". Żądanie delegalizacji tego ugrupowania wysuwały od wielu lat związki zawodowe, organizacja antyfaszystów RFN i przedstawiciele innych stowarzyszeń demokratycznych. Bojówki neonazistowskie Hoffmanna organizowały prowokacyjne wiece, napady na demokratów, próbowały zastraszyć obywateli, zajmowały się propagandą faszyzmu i systematycznym gloryfikowaniem okresu nazistowskiego.

Tolerowanie przez wiele lat działalności tej rzekomej grupy sportów obronnych, której siedziba mieściła się w Norymberdze, zachęciło organizatorów do utworzenia oddziałów również w innych krajach federalnych, m.in. w Badenii-Wirtembergii i w Hesji. Po ogłoszeniu zakazu, w mieszkaniach wielu członków tej organizacji neohitlerowskiej skonfiskowano duże ilości broni, hełmy stalowe, części mundurów armii hitlerowskiej oraz ogromne ilości faszystowskich materiałów propagandowych.

W rozporządzeniu o delegalizacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że publiczne wystąpienia „grupy sportu obronnego Hoffmanna" przyniosły poważny uszczerbek prestiżowi RFN za granicą.

Edward Gierek przyjął delegację płockiej „Petrochemii"

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

chu wcześniej, dzięki zastosowaniu oryginalnej metody pozwalającej na zaoszczędzenie poważnych ilości benzyny.

Rozruch technologiczny „Olefin II" rozpoczęto i grudnia ubiegłego roku. Tak szybkie otrzymanie pełnowartościowych produktów jest wielkim osiągnięciem. Było ono możliwe dzięki wysiłkom całej załogi rozumiejącej znaczenie tego obiektu dla gospodarki narodowej.

Pełne wykorzystanie kompleksu „Olefiny II" wybudowanego nakładem ponad 14 miliardów złotych pozwoli trzykrotnie zwiększyć potencjał krajowej bazy surowcowej niezbędnej dla rozwoju produkcji tworzyw sztucznych.

Uruchomienie „Olefin II" pozwoli w dużym stopniu uniezależnić się od kosztownego importu, przyczyni się do rozszerzenia produkowanych wyrobów i półfabrykatów w oparciu o polietylen i polipropylen, a także wpłynie na możliwość unowocześnienia wielu zakładów przemysłu chemicznego.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek przekazał na ręce delegacji podziękowania za efektywną pracę i pozdrowienia dla załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych. (PAP)

„Olefiny II" — początek nowego etapu rozwoju polskiej chemii

WŚRÓD specjalistów powszechny jest pogląd, że uruchomienie w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych „Olefin II" jest wydarzeniem na miarę „chemicznej Huty Katowice". Z czego wynika ta tak wysoka ocena tej inwestycji? „Olefiny II" to po pierwsze wielki skok ilościowy w produkcji surowców szczególnie deficytowych w naszej gospodarce, po drugie, inwestycja ta oznacza pogłębienie przerobu cennej ropy w najbardziej pożądanym kierunku, tzn. produkcji materiałów trwałego użytku, których zastosowanie we współczesnej gospodarce ma charakter powszechny.

„Olefiny II" są zespołem 7 instalacji produkcyjnych, które wytwarzać będą rocznie m.in. 100 tys. ton polietylenu (w 1979 r. wyprodukowaliśmy go w kraju 48,2 tys. ton) i 60 tys. ton polipropylenu (w 1979 r. — 48 tys. ton). Instalacje „Olefin II" powiązane będą ściśle z budowanymi obecnie instalacjami wytwarzającymi polichlorek winylu w Zakładach Azotowych we Włocławku. Włączenie w tym przedsiębiorstwie do ruchu elektrolizy co powinno nastąpić jeszcze w tym roku, pozwoli na produkowanie z etylenu otrzymywanego z „Olefin II" ok. 200 tys. ton polichlorku winylu w skali rocznej (w 1979 — ok. 100 tys. ton).

W dalszym łańcuchu produkcyjnym „Olefiny II" umożliwią roczną produkcję 60 tys. ton rozpuszczalników. W procesie produkcyjnym w „Olefinach II" produktem ubocznym będzie tzw. benzyna popirolityczna, zawierająca pochodne benzenu i butadien. Wyroby te — to z kolei surowiec wyjściowy do wytwarzania dalszych półproduktów niezbędnych w wielu gałęziach przemysłu.

Na produkcję „Olefin II" czeka dosłownie cała gospodarka. Pozwolą one bowiem na wytwarzanie większej ilości i bogatszego asortymentu tworzyw sztucznych, włókien syntetycznych, sztucznego kauczuku i farmaceutyków. Wzrośnie produkcja taśmociągów, kabli, a także środków piorących. Skorzysta również przemysł opakowań (chociaż fachowcy przestrzegają przed nadmiernym rozwojem produkcji opakowań z tworzyw, które po zużyciu bardzo trudno zniszczyć). Tworzywa będą stosowane głównie tam, gdzie ich trwałość jest bezpośrednią zaletą. Taką dziedziną jest m.in. budownictwo, które czeka na rury z tworzyw, wykładziny, tapety, galanterię budowlaną itp.

Na „Olefiny II" czeka również przemysł motoryzacyjny, ponieważ przyczynią się one do wzrostu produkcji farb i lakierów, ogumienia, uszczelek, wykładzin itp.

Budowa „Olefin II" była wielkim przedsięwzięciem techniczno-organizacyjnym i — dodajmy — przedsięwzięciem kosztownym ale roczna wartość produkcji tego kompleksu wyniesie, licząc w złotych dewizowych, ok. pół miliarda, a więc tyle, ile kosztowały licencje i urządzenia zakupione dla „Olefin II" za granicą. Trzeba tu podkreślić, że cały produkowany na tych instalacjach asortyment jest łatwo zbywalny w świecie. Można zatem mówić o rysującej się — z chwilą dojścia „Olefin II" do pełnej zdolności wytwórczej — nowej dużej szansie eksportowej przemysłu chemicznego.

Koszty budowy związane z importem urządzeń i zakupem licencji spłacane będą bieżącą produkcją. Znacznie większa jej część zasili jednak gospodarkę narodową, przyczyniając się na wielu odcinkach do likwidacji bądź istotnego złagodzenia obecnych kłopotów surowcowych. (PAP)

„Cichy" dom w centrum Kijowa

MOSKWA. PAP. Przy jednej z najruchliwszych arterii stolicy radzieckiej Ukrainy — Kijowa stanął dwunastopiętrowy dom. Z zewnątrz przypomina setki innych domów, ale ma swoją cechę szczególną. Jest to bowiem pierwszy „cichy" dom, którego mieszkańcy nie będą słyszeć miejskiego hałasu. Dom jest tak skonstruowany, że okna wszystkich mieszkań wychodzą na strefę „akustycznego cienia". Ściany budynku są zbudowane z dwu warstw przedzielonych substancją dźwiękochłonną. Okna korytarzy, znajdujących się od strony ulicy, mają specjalne „odbijacze dźwięku". Zaletą tego domu jest też fakt, że zbudowano go wielkoprzemysłową metodą z typowych elementów konstrukcyjnych.

Powszechna mobilizacja załóg

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wy jakości, podniesienia efektywności pracy itp.

Nie sposób wymienić wszystkich przedsięwzięć, jakimi ludzie „Iskry" pragną powitać VIII Zjazd. I tak np. 6-osobowa młodzieżowa BPS z Wydziału Energetycznego, kierowana przez Jerzego Gugałę, postanowiła wykonać układ zabezpieczenia i sygnalizacji windy towarowej w przedszkolu w osiedlu Podkarczówka, a na rzecz zakładu — zrobić skuteczny wyłącznik zmierzchowy, mający na celu ograniczenie zużycia energii elektrycznej. W sumie zespół ten podjął się przepracować w czynie społecznym 440 godzin, przy czym wywiązał się z tego zadania już w 90 proc.

W całym zakładzie panuje powszechna mobilizacja. O przebiegu współzawodnictwa informuje 600 plansz rozmieszczonych w różnych punktach fabryki, do coraz lepszej, wydajniejszej pracy zachęcają plakaty, tablice, szeroko rozbudowana propaganda wizualna. Wytężonemu wysiłkowi towarzyszą dyskusje nad wytycznymi na VIII Zjazd partii, spotkania. M.in. odbyło się spotkanie z delegatką na VIII Zjazd, pracownicą „Iskry", Elżbietą Arendarczyk.

Państwowe gospodarstwa rolne woj. kieleckiego zameldowały o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć 35-lecia PRL. I tak w drugim półroczu 1979 r. w PGR kieleckich przybyło łącznie 5868 stanowisk dla trzody chlewnej.

Jednocześnie otrzymaliśmy tekst kolejnego zobowiązania. Czytamy w nim, że „dla uczczenia VIII Zjazdu PZPR załogi podległe zjednoczeniu podjęły zobowiązania polegające na adaptowaniu sposobem gospodarczym 8 tys. stanowisk dla trzody chlewnej, w tym dla PGR woj. kieleckiego — 5 tysięcy. Termin realizacji zobowiązania do 30 czerwca br.".

Otrzymaliśmy meldunek od załogi Wagonowni Kielce. Informuje ona, że dla uczczenia VIII Zjazdu wykonała w czynie społecznym 48 napraw bieżących wagonów wyłączonych z ruchu oraz 65 napraw wagonów bez wyłączenia z ruchu. Ponadto załadowała na wagony 36 ton złomu. W czynie brali udział obok członków partii bezpartyjni oraz młodzież.

Odlewnie Radomskie. Już od pierwszych dni stycznia — praca na najwyższych obrotach, choć nie bez kłopotów.

Nie ma chyba zakładu, w którym gospodarka narzędziowa nie stanowiłaby problemu numer jeden, poruszanego stale na naradach wytwórczych, zebraniach partyjnych, konferencjach samorządu robotniczego. Podobnie w odlewniach. Oprzyrządowania wciąż mało. Więc deklaracja przedzjazdowa załogi dotyczyła właśnie produkcji oprzyrządowania odlewniczego, głównie zaś płyt modelowych i rdzenic do grzejników T-1.

W czyn produkcyjny zaangażowały się wszystkie cztery zakłady, a najbardziej ślusarz Ryszard Makulski z działu gospodarki narzędziowej, formierz — Aleksander Mazgaj z zakładu nr 1, formierz — Franciszek Bielecki z zakładu nr 2, oczyszczacz odlewów, Mieczysław Kucharczyk z zakładu nr 3 oraz pracujący przy tzw. skręcaniu grzejników w zakładzie nr 4 Jan Sumigowski.

— To jeszcze nie wszystko — mówi kierownik działu gospodarki narzędziowej, a zarazem I sekretarz POP w Odlewniach Radomskich, Robert Zawadzki. Wszyscy pracownicy uczestniczyli także w czynie społecznym obejmującym prace bhp-owskie i porządkowe, których wartość oceniamy na 36 tys. zł.

Pisaliśmy wczoraj o załodze „Budochemu", która postanowiła zwiększyć zadania styczniowe. Z podobną deklaracją wystąpiła także załoga radomskiego „Transbudu". Na otwartym zebraniu partyjnym stwierdzono:

— Jak na zimę warunki atmosferyczne są niezłe więc trzeba z tego skorzystać. Postarajmy się przewieźć w styczniu więcej ładunku niż było zaplanowane, co się na pewno uda, gdy zapewnimy odpowiedni front robót i właściwie zorganizujemy pracę.

Mówi I sekretarz POP, Erazm Kawczyński:

— Kończy się styczeń i już dziś możemy powiedzieć, że zobowiązanie zostało wykonane. Przewieźliśmy dodatkowo 50 tys. ton ładunku.

Kampania przedwyborcza w ZSRR

MOSKWA. Korespondent PAP, Władysław Knypel, informuje:

Za niespełna cztery tygodnie, 24 lutego br. w Związku Radzieckim odbędą się wybory do rad najwyższych 15 republik związkowych i 20 republik autonomicznych oraz do prawie 51 tys. terenowych rad deputowanych ludowych.

Kampania przedwyborcza wkroczyła już w końcową fazę. Obecnie odbywają się spotkania kandydatów na deputowanych z wyborcami. Są wśród nich przywódcy partii i państwa radzieckiego, najlepsi przedstawiciele klasy robotniczej, rolników kołchozowych, ludowej inteligencji. Podczas tych spotkań omawiane są węzłowe sprawy rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, realizacji uchwał XXV Zjazdu KPZR i zadań dziesiątej 5-latki, problemy wzrostu efektywności produkcji i jakości pracy, a także kluczowe zagadnienia międzynarodowe.

Z dużym zainteresowaniem oczekuje się spotkania z wyborcami w baumańskim okręgu wyborczym Moskwy, Leonida Breżniewa, który jest kandydatem na deputowanego do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej. Jak zapowiedział przywódca radziecki, podczas tego spotkania omówi on rezultaty minionych lat, zarówno w zakresie spraw wewnętrznych, jak i międzynarodowych.

„Kosmos-1154"

MOSKWA. PAP. W środę w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-1154", przeznaczonego do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej.

Umieszczona na pokładzie satelity aparatura naukowa działa normalnie.

Polsko-węgierskie rozmowy gospodarcze

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

lili dalsze kierunki prac zmierzające do zacieśnienia związków gospodarczych między Polską a Węgrami i wynikające z ustaleń ostatniego spotkania pierwszych sekretarzy KC PZPR i KC WSPR — Edwarda Gierka i Janosa Kadara, które odbyło się w czerwcu 1978 r. w Warszawie. Obaj przewodniczący podjęli szereg ważnych decyzji stwarzających warunki szerszego rozwoju współpracy i zapewniających zakończenie prac nad koordynacją planów na początku 1980 r. Warunki do zacieśnienia tej współpracy stwarza wzajemne uzupełnienie się gospodarek obu krajów.

Szczególnie ważnym zagadnieniem gwarantującym wzrost wzajemnych obrotów jest współpraca przemysłowa oraz specjalizacja i kooperacja produkcji, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym oraz chemicznym. Możliwość pogłębiania wzajemnych związków kooperacyjnych stwarza znacznie rozwinięty potencjał produkcyjny, jaki został rozbudowany w obu krajach.

W trakcie spotkania uzgodniono również dostawy na przyszłą pięciolatkę tlenku glinu, boksytów, aluminium hutniczego, produktów naftowych oraz owoców z WRL do PRL, natomiast z Polski na Węgry — dostawy węgla energetycznego, siarki oraz soli.

Spotkanie przewodniczących obu Komisji Planowania przebiegało w serdecznej atmosferze.

W tym samym dniu Tadeusza Wrzaszczyka przyjął członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rady Ministrów WRL, Gyoergy Lazar. W rozmowie, która dotyczyła całokształtu stosunków gospodarczych między obu krajami, uczestniczył ze strony węgierskiej Istvan Huszar, zaś ze strony polskiej — pierwszy zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Maciej Wirowski oraz ambasador PRL, Tadeusz Pietrzak.

Koncerny amerykańskie zadowolone z wysokiego budżetu na 1981 rok

WASZYNGTON. Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński, pisze:

Kongres amerykański przystąpił do rozpatrywania i zatwierdzania najwyższego w historii USA projektu budżetu Pentagonu na rok finansowy 1981. Budżet ten, zgodnie z propozycjami administracji wynosi łącznie 158,7 mld dol. i jest o 19,5 proc. wyższy od tego, jakim dysponuje Pentagon w bieżącym roku finansowym kończącym się z dniem 31 września.

O ile tak gwałtowny i nie notowany w USA od II wojny światowej wzrost wydatków na zbrojenia budzi obawy społeczeństwa, o tyle znajduje pełne poparcie w kręgach wielkiego biznesu i największych koncernów realizujących lukratywne zamówienia resortu obrony. Koncerny bowiem wyciągną z fali wzmożonych zbrojeń największe korzyści. Warto podać kilka przykładów.

Jednym z najbardziej zainteresowanych zbrojeniami jest koncern samochodowy „Chrysler", który w związku z kryzysem energetycznym i spadkiem popytu na wielkie samochody znalazł się w drugiej połowie ubiegłego roku na krawędzi bankructwa. Jak wiadomo, „Chrysler" zdecydował się na bezprecedensowy krok i zwrócił się do rządu federalnego z prośbą o dotację, którą uzyskał w wysokości 1,5 mld dol. Obecnie, w kilka zaledwie miesięcy później sytuacja „Chryslera" całkowicie się zmieniła. Koncern ten jest producentem najnowszego typu czołgów „XM-1", które jeszcze w tym roku zaczną schodzić z jego taśm montażowych. Pierwotnie planowano wyprodukowanie w 1980 roku 110 tych pojazdów, lecz w ostatnich tygodniach Pentagon znacznie zwiększył swoje zamówienia. Do 1985 r. „Chrysler" ma produkować ponad 4 tys. czołgów rocznie. Wobec takiej sytuacji widmo bankructwa zostało całkowicie zażegnane i koncern ponownie podejmuje produkcję na pełnych obrotach.

Znakomite perspektywy otwierają się przed gigantycznym koncernem „Rockwell International" i dziesiątkami firm z nim współpracujących. Koncern ten będzie głównym producentem nowego typu międzykontynentalnych rakiet typu „M-X", na zakup których Pentagon do 1985 r. przeznacza 42 mld dol.

Koncerny lotnicze: „Boeing", „Lockheed" i „McDonnell Douglas" walczyć będą między sobą o zamówienie Pentagonu na wielki samolot transportowy o nazwie „C-X", przeznaczony dla tzw. sił szybkiego reagowania, jakie powołuje do życia Pentagon. W ciągu najbliższych 3—4 lat co najmniej 50 tego typu maszyn ma, zgodnie z planami Pentagonu, zostać wyprodukowanych kosztem miliardów dolarów.

Na znaczne zamówienie liczą również prywatne stocznie, jako że marynarka wojenna USA zamierza zamówić 97 okrętów przeznaczonych dla wsparcia „sił szybkiego reagowania".

Ze świata w skrócie

Rozbieżności w EWG

● BRUKSELA. W atmosferze ostrych rozbieżności przebiegała zakończona w nocy z wtorku na środę w Brukseli sesja ministrów rolnictwa i rybołówstwa krajów członkowskich EWG. Uczestnicy posiedzenia rozpatrywali problemy związane z połowami w 200-milowej strefie gospodarczej państw Wspólnego Rynku.

Największe tarcia, jak się zresztą tego spodziewano, wynikły podczas podziału kwot odłowu ryb. Francja i Holandia np. zakwestionowały szereg pozycji projektu przedłożonego przez Komisję EWG. W związku z wynikłymi sprzecznościami rozwiązanie tego problemu odroczono do następnej sesji, która ma się odbyć 3 marca.

Oświadczenie syryjskiego MSZ

● DAMASZEK. W stolicy Syrii opublikowano oficjalne oświadczenie rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Syrii na temat eksplozji, która nastąpiła we wtorek w gmachu ambasady syryjskiej w Paryżu. W wyniku eksplozji zginął jeden pracownik ambasady a 9 osób odniosło rany.

Ta zbrodnicza akcja przeciwko ambasadzie syryjskiej — głosi oświadczenie — jest dziełem izraelskich służb specjalnych i ich agentury. Jest ona elementem zakrojonych na szeroką skalę planów imperializmu i syjonizmu, których celem jest storpedowanie oporu Syrii wobec antyarabskiej zmowy uczestników porozumienia z Camp David i podporządkowanie rejonu Bliskiego Wschodu swym wpływom.

Zakupy wojskowe Egiptu na Zachodzie

● KAIR. Dowódca egipskiej marynarki wojennej, kontradmirał Ali Mohamed powiedział z okazji egipskiego święta sił morskich, że jego kraj dokonał zamówień wojskowych w Stanach Zjednoczonych i innych krajach zachodnich. Stwierdził, że w ramach unowocześniania egipska marynarka wojenna otrzyma w najbliższym czasie nowe niszczyciele, okręty transportowe i podwodne, kutry rakietowe i jednostki do patrolowania wybrzeży.

Zatwierdzenie wyroków w Korei Południowej

● TOKIO. Główny administrator stanu wyjątkowego w Korei Południowej zatwierdził w środę wyroki skazujące na karę śmierci byłego dyrektora południowokoreańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej Kim Je Kiu oraz 4 agentów tej agencji. Zostali oni skazani przez sąd wojskowy w Seulu za zastrzelenie b. dyktatora Korei Południowej Paka Dżong Hyi oraz członków jego ochrony. Wyroki te przed kilkoma dniami zostały zatwierdzone przez Wojskowy Trybunał Apelacyjny. (PAP)

Komunikat o stanie zdrowia J. Broz Tito

BELGRAD. PAP. Konsylium lekarskie poinformowało w środę w Lublanie, że ogólny stan zdrowia prezydenta republiki, JOSIPA BROZ TITO jest dobry. Kontynuowane są zabiegi rehabilitacyjne — podała agencja Tanjug.

„Tylko niepewność jest pewna"

Prasa zachodnia o perspektywach gospodarczych

PARYŻ. PAP. Dziennik „International Herald Tribune" rozpoczął druk serii artykułów omawiających przyszłość gospodarczą i polityczną krajów Europy zachodniej w latach osiemdziesiątych.

Kraje Europy zachodniej — pisze dziennik — wkraczają w bieżącą dekadę w nastroju większej niepewności niż kiedykolwiek za życia obecnego pokolenia. Choć podejmowane są ciągle inicjatywy w kierunku ściślejszego powiązania tych krajów, koncepcja zjednoczonej Europy zachodniej przekształca się w utopię, a Wspólny Rynek wykazuje wzrost wewnętrznych napięć pod wpływem zabiegów każdego z jego członków o zwalczanie inflacji, bezrobocia, powolnego tempa wzrostu i kłopotów energetycznych.

Stany Zjednoczone są wprawdzie nadal uważane za ostoję militarnego bezpieczeństwa Europy zachodniej, lecz więzy poprzez Atlantyk ulegają coraz częściej osłabieniu, zaś na wielu kluczowych odcinkach gospodarczych, wojskowych i politycznych Europejczycy odsuwają się od pozycji amerykańskiej.

Wszystkie te, nawet pozornie odizolowane od siebie kwestie polityczne, gospodarcze i społeczne, wobec których stoi dziś Europa — pisze dziennik — są pochodną pierwszego kryzysu naftowego z października 1973 roku. Jest to data wytyczająca kres ery taniej energii i szybkiego wzrostu gospodarczego. Od roku 1974 tempo tego wzrostu w Europie zachodniej spadło do poniżej połowy tempa lat sześćdziesiątych, zaś inflacja i bezrobocie wzrosły ponad dwukrotnie.

Znany ekonomista Samuel Britten twierdzi, że we wczesnych latach osiemdziesiątych wskutek ograniczeń dostaw ropy naftowej światu zachodniemu poważnie zagraża perspektywa zerowego, a nawet ujemnego wzrostu gospodarczego.

Obecnie — dodaje Wim Kok przewodniczący największej holenderskiej centrali związkowej — wkroczyliśmy w nową i pełną niepokojów erę. Trudno spotkać kogokolwiek, kto wierzyłby, iż Europa zachodnia może powrócić do okresu wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. Wielu zastanawia się nawet, czy zdoła ona zachować swe przemysłowe przewodnictwo i konkurencyjność".

Główne wysiłki przywódców europejskich skierowane są na złagodzenie inflacji oraz bezrobocia będących głównie wynikiem kryzysu energetycznego i stworzenie klimatu sprzyjającego ponownemu wzrostowi ekonomicznemu. Wydaje się jednak — pisze „International Herald Tribune" — że licząca ok. 6 mln ludzi armia bezrobotnych w krajach EWG nie zmniejszy się dopóki gospodarka Europy trwać będzie przy tempie rocznego wzrostu rzędu 3 procent.

Współpraca w inżynierii biomedycznej

[illegible] podpisana została w Warszawie umowa o współpracy pomiędzy Instytutem Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN a moskiewskim Instytutem Transplantologii i Sztucznych Narządów Ministerstwa Zdrowia ZSRR. Współpraca obejmie automatyczne urządzenia dozowania leków [illegible] ich zastosowaniem powinna stać się sztuczna trzustka, na którą czekają liczne rzesze chorych na cukrzycę, a także systemy do wspomagania krążenia krwi oraz urządzenia krążenia pozaustrojowego, czyli tzw. płuco-serca przeznaczone specjalnie dla małych pacjentów. Umowę podpisali dyrektorzy obu instytutów: sekretarz Wydziału Nauk Technicznych PAN, prof. Maciej Nałęcz oraz prof. Walerij Szumakow.

Oba instytuty legitymują się poważnym dorobkiem naukowym i klinicznym nawzajem się uzupełniającym, co legło u podstaw nawiązania przed dwoma laty, nieformalnej jeszcze wówczas, współpracy. Obecnie nabrała ona ściśle sprecyzowanych kształtów, zaś efektem tej współpracy mają stać się w niedługim czasie konkretne urządzenia stosowane w klinikach obu krajów.

Delegat na VIII Zjazd PZPR

Specjalność -hodowla

Fot. A. Żuchawski

MAŁA WIEŚ w gminie Promna jest rozwlekła, rozrzucona w promieniu kilku kilometrów. Pełnienie funkcji sołtysa nie jest więc sprawą łatwą. **Ryszard Prykiel** potrafi jednak wywiązać się nie tylko z tego obowiązku, ale jeszcze dodatkowo pełnić funkcję sekretarza POP i co najważniejsze — dobrze gospodarzyć.

— Prowadzę 8,5-hektarowe gospodarstwo ukierunkowane na chów bydła mlecznego i opasów. Hoduję siedem krów, w tym dwie z księgą główną oraz sześć sztuk jałowizny. Trzymam też kilkanaście tuczników ale po to, by wykorzystać maksymalnie pomieszczenia w starym, choć zmodernizowanym budynku inwentarskim. Noszę się jednak z zamiarem zbudowania nowej obory. Wtedy zrezygnuję z tuczu trzody chlewnej i nastawię się tylko na hodowlę bydła mlecznego i cieląt — zapewnia rozmówca.

Ryszard Prykiel, jak przystało na dobrego rolnika, potrafi nie tylko należycie wykorzystać powierzchnię, na której gospodaruje, ale także odpowiednio zabezpieczyć zebrane plony. W dwóch silosach o łącznej pojemności 100 metrów sześciennych, sporządza kiszonki, głównie z kukurydzy.

— Roślina to bardzo wydajna, chętnie zjadana przez bydło, ale z jej zbiorem są kłopoty. W SKR w Promnej nie ma urządzeń do zbioru, a silosokombajn za ponad 600 tys. złotych wypożyczany z Goszczyna, nie ma przystawki za 60 tys. złotych do zbioru wysokich roślin. W rezultacie po kombajnie trzeba jeszcze przez następne kilka dni chodzić z rodziną po polu i sprzątać przetrącone kolby. Zresztą, z maszynami jest więcej problemów. Ceny ich rosną, ale jakość nie zawsze się poprawia. Weźmy dla przykładu pług zaczepiany do ciągnika: zdrożał, ale w obsłudze jest bardziej kłopotliwy.

Sprawami istotnymi dla hodowców są także inseminacja i budownictwo. W obu sprawach nie odnotowano ostatnio istotnego postępu. Krowy nie zacielają się, bo nasienie przechowuje się w prymitywnych warunkach — często nawet bez lodówki. Czy nie można po tylu latach stosowania sztucznej inseminacji pokusić się o porządne urządzenia dla transportu i przechowywania nasienia, zorganizowanie punktów usługowych z prawdziwego zdarzenia?

A w kwestii budownictwa? Banki spółdzielcze dadzą pożyczkę na budowę nowej obory czy chlewni, ale trzeba będzie rozliczać się przedkładając rachunki za wykonane roboty. Ale skąd te rachunki brać skoro żaden rzemieślnik nie chce ich wydać? A przecież wystarczyłoby, żeby pracownik BS pofatygował się na miejsce i stwierdził, czy obora jest budowana, czy nie...

Notował J. WOJSZKO

Podróż niebieskim wehikułem

Dyrektor MIECZYSŁAW GUTKOWSKI zastrzega się: — Nieprędko powie, że jeździmy dobrze. Na pewno punktualniej w rejonach ostrowieckim, kieleckim, radomskim, kozienickim, koneckim i miechowskim. Oddziały Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej obsługujące te rejony postarały się o to, aby pasażerowie mogli liczyć w większym stopniu na jakość ich usług. Na ogół nie doznają zawodu ci, którzy dojeżdżają do szkół i zakładów pracy.

W POZOSTAŁYCH rejonach województw kieleckiego i radomskiego pasażerowie PKS bywają rozczarowani. Szczególnie w zimie. Wraz ze spadkiem temperatury poniżej zera, wiele zaplanowanych kursów „spada" z rozkładów jazdy. Rzeczywiście, rozruch wozów trudny, tym bardziej że brakuje akumulatorów. Dyrektor Zarządu WP PKS w Kielcach nie usprawiedliwia jednak spóźnionych wyjazdów na trasy. Inne oddziały pracują w takich samych warunkach technicznych, a przecież jeżdżą lepiej.

W lepszych oddziałach monterzy i kierowcy podnieśli gotowość techniczną autobusów na tyle, że są nawet samochody rezerwowe. Jest to znaczne osiągnięcie, bowiem w razie awarii zepsuty autobus wymienia się na inny, sprawny. Rozkład jazdy staje się bardziej realny. Słabsze oddziały nie radzą sobie jeszcze z rozwiązaniem tego problemu.

160—170 autobusów stoi codziennie w oddziałach z niezmiennej od lat przyczyny — z braku części zamiennych i opon. Głównie z tego powodu trudno osiągnąć zadowalającą gotowość techniczną pojazdów. Części do silników, instalacji elektrycznych, układów kierowniczych, skrzyń biegów są już na rynku takim rarytasem, że sprawą zainteresowały się komitety wojewódzkie partii w Kielcach i Radomiu, zalecając zakładom przemysłowym nawiązanie współpracy z PKS, jako że to przedsiębiorstwo świadczy im usługi transportowe. Swój udział w tej robocie zapowiedziało Porozumienie Terenowo-Branżowe Transportu Samochodowego. Obietnica z pewnością wiarygodna, ponieważ dyrektor Gutkowski jest jednocześnie przewodniczącym tego „Porozumienia".

Z ogumieniem też powinno być lepiej, kiedy ruszy w Kieleckiem obiecany przez „Stomil" zakład regeneracji opon. Wtedy ilość przywróconych do użytku opon sięgnęłaby 55 procent. To już wiele znaczy w gospodarce materiałowej przedsiębiorstwa.

Wzmocnienie kontroli i nadzoru nad „osobówką" daje pożądane rezultaty. Do 41 kiosków ustawionych na skrzyżowaniach tras komunikacyjnych szybciej docierają informacje o wszystkich przeszkodach tamujących ruch, o zachowaniu wozów i ludzi. Do pełnej obserwacji sieci potrzeba jeszcze kilku takich punktów. Dyrektor zapewnia, że będą.

Dzięki tym wszystkim poczynaniom jest coraz mniej skarg na regularność i punktualność „pekaesów", lecz pasażerowie nadal narzekają na jakość obsługi i nieuczciwość pracowników tego przedsiębiorstwa.

TAK to jest, że i w PKS najtrudniej zmienić mentalność ludzi, karczować złe nawyki i obyczaje, kształtować społeczną postawy. Najlepsze nawet usprawnienia organizacyjne spalą na panewce, jeśli pracownicy nie dopilnują ich rzetelnej realizacji. Także i w tym przedsiębiorstwie wymaga się od podwładnych odpowiedzialności za przyjęte na siebie obowiązki i... wyobraźni, czyli umiejętności przewidywania skutków określonych niedopatrzeń i zaniedbań.

Owszem, nadal funkcjonuje cały system przekształcania szkodliwych społecznie motywacji, jakim kieruje się wielu kierowców, konduktorów, informatorów, kasjerów, dyżurnych ruchu, rewizorów. W sumie ok. 5 tys. ludzi!

Niemały trud wychowawczy wzięły na siebie organizacje partyjne, rady zakładowe, Towarzystwo Trzeźwości Transportowców, no i oczywiście dyrekcje poszczególnych oddziałów, stosując różnorodne formy pobudzania i umacniania zasad moralnych, a także zdrowego rozsądku. Odbywają się m.in. spotkania z zespołami pracowników, rozmowy indywidualne, trwa popularyzowanie współzawodnictwa, nagradzanie najlepszych, przyznawanie „złotych i srebrnych kierownic", tytułów BPS. Niełatwo jest jednak przekonać, zwłaszcza kierowców i konduktorów, że każdy z nich reprezentuje przedsiębiorstwo państwowe, swoją firmę. Ci, którzy nie chcą zrozumieć, że zaangażowano ich do PKS po to, by innym umożliwić wykonywanie zawodowych obowiązków, muszą odejść. Odeszło dużo, co trzeci. Mimo to próby okradania przedsiębiorstwa nie ustają.

Kradzież polega na pobieraniu pieniędzy od pasażerów bez wydawania im biletów. Na ogół jadący nie myślą o tym, że takie postępowanie jest wymierzone przeciwko nim samym.

— Linie nierentowne będziemy likwidować — ostrzega dyrektor. — Niechaj więc we własnym interesie pasażerowie pomogą nam zwalczać złodziejstwo. Aby „litościwych wujków" namówić do takiej właśnie reakcji, dyrekcja przedsiębiorstwa wydała zarządzenie: **„Pasażer bez biletu płaci 400 zł kary!".**

NIE SPOSÓB jednak ominąć trudności obiektywnych, bo te zbyt wiele ważą w działalności PKS w skali całego kraju. Tak, nadal chodzi o ilość i jakość autobusów. Nie trzeba być fachowcem, by wiedzieć, jakie znaczenie dla masowej komunikacji ma autobus duży, w dodatku z przyczepą. O takich możemy już tylko marzyć. PKS i pasażerów „uszczęśliwia" się 40-osobowym „autosanem", który, jak okazało się nie tylko na drogach województw kieleckiego i radomskiego, ma wiele wad konstrukcyjnych i technicznych. Jeśli temperatura spada poniżej 10 st. C, zamarza układ hamulcowy, niesprawne są urządzenia grzewcze i w ogóle stale coś się w wozach psuje. Ponieważ taka jest powszechna opinia o „autosanach", ich producent, czyli Sanocka Fabryka Autobusów, stara się swoje dzieło doskonalić. Wciąż nie ma efektów na miarę oczekiwań.

Tych „nerwosanów", jak określił nieudane samochody kierowca Zygmunt Karbownik na okręgowej Konferencji Samorządu Robotniczego PKS w Końskich, jest w osobowym taborze kieleckiego przedsiębiorstwa aż 60 proc. i będzie więcej. Zaproszono więc konstruktorów na przejażdżkę, aby dowiedzieli się także przy okazji, że „autosanów" nikt nie chce generalnie naprawiać, ponieważ nie ma do nich części.

Rozkłady jazdy na wielu trasach nie spełniają potrzeb ludności. Tylko 10 proc. uczniów w obu województwach, dowożonych przez PKS, dojeżdża do szkół w prawidłowych warunkach, to znaczy osobnymi autobusami. Niedostateczna jest obsługa komunikacyjna budownictwa i innych zakładów pracy. Pozytywne załatwienie ponad 250 wniosków komunikacyjnych, zgłoszonych do nowego, tegorocznego rozkładu jazdy, jest niemożliwe z braku taboru. Społeczeństwo odczuwa deficyt połączeń z dużymi miastami i uzdrowiskami. Z tych faktów wynikają potrzeby określone na ponad 100 samochodów w roku. W ostatnich latach przedsiębiorstwo w Kielcach otrzymało tylko 15—20 autobusów. Czy w tym roku i następnych latach dopiszą planowane dostawy? Na razie wiadomo tylko, że w większości mają to być „socjalbusy". W wozie jest tylko 28 miejsc. Zastępca dyrektora ds. technicznych Leonard Sikora charakteryzuje go tak:

— Jako technik będę zadowolony, bo wysoka gotowość techniczna zapewniona, ale ten samochód na dalsze trasy jest nieporozumieniem.

JAK w takiej sytuacji pracować lepiej? Mimo wszystko można, o czym było na początku. A przecież nie są to jedyne rezerwy w przedsiębiorstwie, zna je dobrze cała załoga.

ALFREDA MRÓZ

Tropem wniosków

SPORO jeszcze utrapień komplikujących produkcję, rzutujących na warunki pracy i socjalno-bytowe mają pracownicy kieleckiego „Chemaru". Dali temu wyraz podczas dyskusji przedzjazdowej. Na zebraniach partyjnych szczerze powiedzieli co utrudnia im pracę, komplikuje życie. Ale nie było to tylko narzekanie, ludzie postawili konkretne wnioski, które — ich zdaniem — bez wielkich nakładów można w zakładzie zrealizować.

Jeszcze do niedawna był w „Chemarze" problem z praniem odzieży roboczej. Pracownikom wypłacano ekwiwalent za pranie licząc, że sami sobie w domach odświeżą ubranie. Któż jednak ubrudzony kombinezon włoży do pralki? Chodzili więc ludzie utaplani w oleju, smarze. Na kilku zebraniach podniesiono więc problem: zróbcie coś z tym praniem, nie chcemy wyglądać jak smotruchy...

Niewiele trzeba było czasu, by słowa zamienić w czyn. Dyrekcja zakładu porozumiała się ze Spółdzielnią „Unipral", proponując jej zorganizowanie pralni w pomieszczeniach „Chemaru". Szybko zainstalowano maszyny, zakład skierował pracownicę do pomocy przy naprawie odzieży. W grudniu pralnia zaczęła normalnie funkcjonować. Sporządzono wydziałowe grafiki prania, każdy pracownik otrzymuje czyste ubranie robocze.

— W niedalekiej przyszłości — mówi I sekretarz KZ PZPR

Czyste kombinezony, ciepła woda...

— Stanisław Komorowski — pragniemy zatrudnić więcej kobiet w pralni na zasadach pracy chronionej. Będą naprawiać podniszczone ubrania robocze.

Spółdzielnia ponadto zorganizowała tam punkt przyjmowania do prania normalnej odzieży. Korzyść dla zakładu i jego pracowników.

PRZYKŁADY realizacji przedzjazdowych wniosków można w „Chemarze" mnożyć. Ot, choćby problem ciepłej wody w kuźni. Na styku zmian produkcyjnych ciągle jej brakowało. Po prostu za duży był pobór. I wtedy kowal, **Czesław Szymański** rzucił myśl — wykonajmy specjalne urządzenie do dozowania wody, niech się nie marnuje. W ciągu paru dni wykonano niezbyt skomplikowane urządzenie, które zapewnia teraz ciągłą dostawę ciepłej wody. Prawie sto osób może się normalnie umyć, zniknął problem.

W oddziale armatury jest mało używana suwnica. Obsługująca ją kobieta musiała jednak ciągle siedzieć w kabinie. Kierownik oddziału, **Wiesław Angielski** zgłosił wniosek: opracujmy takie urządzenie, które pozwoli sterować suwnicą z dołu, bez konieczności wchodzenia do kabiny. Dla elektryków nie był to duży problem. Obecnie kilku przeszkolonych pracowników daje sobie doskonale radę z suwnicą, zaoszczędzono jeden etat, usprawniono robotę.

ISTOTNY wniosek zgłoszono na zebraniu partyjnym w wydziale aparatury chemicznej. Dlaczego do akt osobowych — pytano — wpisuje się tylko kary? Przecież załoga otrzymuje również pochwały, dyplomy, wyróżnienia. Dlaczego tych się nie wpisuje?

Od nowego roku stopniowo w aktach pracowników przybywa pochwał. I o to przecież chodzi.

J. KOSOWSKI

Z wizytą w „Gerlachu"

Fabryka Nakryć Stołowych w Drzewicy w bieżącym roku zwiększy produkcję. Na rynek zakład dostarczy więcej nakryć stołowych, scyzoryków, nożyczek. Jako nowość przygotowano zestawy noży kuchennych.

Na zdjęciu: wykańczanie łyżek. Fot. Al. Piekarski

Z kraju w skrócie

30 tys. silników wysokoprężnych z Andrychowa

Załoga Wytwórni Silników Wysokoprężnych „PZL-Andrychów" wykona w br. ponad 30 tys. silników, z czego ponad ... proc. licencyjnych dla potrzeb przemysłu krajowego i na eksport. Wśród nowo uruchomionych wyrobów są to silniki o mocy 9 KM i ... obrotów na min. do deszczowni oraz ... o mocy 18 KM i 3000 obrotów na min. do mikrociągników ogrodniczych.

Nowe wyroby z Dębicy

Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych w Dębicy, największy w kraju producent tuneli chłodniczych, agregatów i armatury chłodniczej, sztucznych lodowisk i torów lodowych oraz urządzeń chłodniczych dla ... składowych — wykonała swoje ubiegłoroczne zadania z nadwyżką. Wkrótce zakłady drobiarskie otrzymają pierwsze egzemplarze nowego (wydajność 5 ton na godzinę) tunelu zamrażalniczego drobiu. Również zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego otrzymają nowe tunele fluidyzacyjne. Mleczarnie natomiast będą mogły korzystać z nowoczesnych agregatów do schładzania mleka. Wyroby te będą także kierowane na eks-

We wszystkich środowiskach kontynuowane są spotkania z delegatami na VIII Zjazd PZPR. Podczas gospodarskiej debaty omawia się dorobek mijającej dekady, wytyczne Komitetu Centralnego partii, problemy dnia bieżącego, zgłasza wnioski dotyczące poprawy gospodarowania, zwiększenia produkcji, jej doskonalenia, omawia sprawy bytowe mieszkańców. Formułuje się też programy usprawnień organizacyjnych, technicznych, pracy handlu, administracji, służb komunalnych, obsługi rolnictwa itp.

Obywatelska debata z delegatami na VIII Zjazd PZPR

W pełni wykorzystać wszystkie rezerwy rolnictwa

Wczoraj w Pińczowie odbyło się spotkanie środowiskowe producujących rolników miasta i gminy oraz aktywu społeczno-gospodarczego i kierownictwa jednostek obsługi rolnictwa, w którym uczestniczył I sekretarz KW PZPR w Kielcach, delegat na VIII Zjazd partii, **Witold Gadomski**. Otwierając spotkanie I sekretarz KMiG w Pińczowie, **Henryk Nowak** podkreślił, że postawa i przykład najlepszych rolników decyduje w dużej mierze o wzroście produkcji rolnej w ich środowiskach. Sprecyzował także najistotniejsze zadania stojące przed producentami żywności i jednostkami obsługi w gminie.

W referacie będącym podstawą do dyskusji, a wygłoszonym przez sekretarza KMiG PZPR, **W. Dziabałę** omówiono osiągnięcia rolnictwa i wsi pińczowskiej w ostatnim dziesięcioleciu, a następnie przedstawiono, jak wielkie jeszcze rezerwy tkwią w miejscowym rolnictwie. Wymownym tego przykładem jest fakt, że około stu gospodarstw sprzedaje rocznie państwu produkty na kwotę mniejszą niż 15 tys. zł rocznie a 500 — niewiele przekracza tę sumę. Niepokojącym zjawiskiem jest zaniechanie przez prawie 200 gospodarstw wszelkiej hodowli. Zastrzeżenia budzi też — i to spotyka się z dezaprobatą najlepszych rolników — słabe wykorzystywanie blisko 2 tys. ha ziemi.

Właśnie o tym, jak lepiej i skuteczniej gospodarować — mówili w oparciu o własne przykłady liczni dyskutanci, najlepsi rolnicy pińczowskiej gminy. Wśród poruszanych tematów dominowały sprawy gospodarki ziemią, rozwijania własnej produkcji pasz, wykorzystania odpadów przemysłu rolno-spożywczego i poprawy pracy jednostek obsługi rolnictwa.

Na zakończenie zebrania zabrał głos I sekretarz KW PZPR — Witold Gadomski. Skoncentrował się on w swoim wystąpieniu na kilku najistotniejszych dla rolnictwa problemach, a przede wszystkim — właściwej gospodarce ziemią. Trzeba udzielać wszelkiej pomocy tym rolnikom, którzy chcą dobrze gospodarować i potrafią to robić oraz przyspieszać procesy przekazywania ziemi w ręce młodych, dobrych gospodarzy.

Najpilniejszym jednak zadaniem dla naszego rolnictwa jest osiągnięcie samowystarczalności w produkcji zbóż i pasz. Wiele dróg do tego wiedzie: zwiększenie zużycia nawozów, polepszenie agrotechniki, ciągłe szkolenie rolników. — Zwracamy się do przodujących rolników — powiedział tow. W. Gadomski — aby oddziaływali na wieś swoim dobrym przykładem, a jednocześnie wytwarzali klimat społecznego potępienia w stosunku do tych, którzy kaleczą ziemię. W rolnictwie nadal są poważne rezerwy — stwierdził I sekretarz KW PZPR — i sprawą POP i kół ZSL jest, aby mówić o nich konkretnie w warunkach każdej wsi, rozwiązywać samodzielnie wszelkie związane z tym problemy.

(mr)

O większą efektywność gospodarowania

Przedstawiciele przemysłu kluczowego i spółdzielczości pracy ziemi radomskiej spotkali się wczoraj z delegatami na VIII Zjazd partii: **Januszem Stanikiem** — naczelnym dyrektorem Kombinatu Nakryć Stołowych „Gerlach" w Drzewicy i **Jerzym Słomką** — I sekretarzem POP, kontrolerem jakości w radomskim „Techmatransie".

Tow. Janusz Stanik skupił swoje wystąpienie wokół zagadnień efektywności gospodarowania w świetle aktualnych uwarunkowań, ze szczególnym uwzględnieniem oszczędności materiałowej i energii elektrycznej.

Oto przykład. „Gerlach" produkuje sztućce ze stali nierdzewnej — w całości importowanej, m.in. z Francji i RFN. W ciągu niecałych trzech lat jeden kilogram stali nierdzewnej zdrożał z 52 do 168 zł czyli ponad 300 procent. W związku z tym cena fabryczna sztućców jest o 100 zł wyższa niż cena zbytu detaliczna.

O problemach swojego przedsiębiorstwa — „Techmatransu", zajmującego się projektowaniem i montażem transportu technologicznego oraz magazynów wysokiego składowania — mówił tow. Jerzy Słomka. I w tym przedsiębiorstwie załoga widzi potrzebę wielu usprawnień. „Techmatrans" mógłby na przykład przyjąć bardzo korzystny kontrakt zagraniczny, ale kontrahent żąda wywiązania się z umowy w terminie rocznym. Tymczasem zamówienia na silniki trzeba składać z... trzyletnim wyprzedzeniem.

* * *

Wczoraj w „Radoskórze" delegatki na VIII Zjazd PZPR, reprezentujące radomski kombinat skórzany: **Grażyna Szadkowska** — I sekretarz KZ PZPR oraz **Zofia Grzyb** — robotnica z zakładu garbarskiego, spotkały się z aktywem partyjnym, gospodarczym i młodzieżowym w zakładach produkcyjnych nr 1 i nr 2.

(jus)

Rola kobiet w środowisku

W Kielcach odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Kobiet, w którym uczestniczyła delegatka na VIII Zjazd PZPR, dyrektor Biura Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, przewodnicząca WRK — **Łucja Baczyńska**. Obrady poświęcone były omówieniu roli i zadań kobiet w środowiskach miejskim i wiejskim.

— Jest nas w województwie kieleckim 540 tys. — mówiły dyskutantki — 142 tys. kobiet pracuje w instytucjach uspołecznionych. Musimy pogodzić pracę zawodową z obowiązkami domowymi. Wciąż zbyt mało jest miejsc w żłobkach i przedszkolach. Nie zawsze możemy zaopatrzyć się w sklepach w potrzebne nam i naszym dzieciom ubrania, są kłopoty z kupnem wielu artykułów niezbędnych w gospodarstwie domowym.

Członkinie Ligi Kobiet mówiły o pracy tej organizacji. Pod jej patronatem działają poradnie społeczno-wychowawcze, do których zgłasza się o pomoc coraz więcej kobiet. Na wczorajszych obradach mówiono także o działalności kół gospodyń wiejskich. Zespołowa uprawa warzyw pod folią i w oknach inspektowych, nowoczesne odchowalnie piskląt, pomoc dla sierot z domów dziecka — oto kilka tylko przykładów działalności członkiń tej organizacji.

Ale również na wsi jest jeszcze wiele do zrobienia i tu właśnie pole do popisu mają członkinie KGW. Wciąż za mało kobiet uczestniczy w szkoleniach specjalistycznych, by uzyskać tytuły kwalifikacyjne.

Podczas obrad omówiono także zadania dla miejsko-gminnych i gminnych rad kobiet.

(ew)

ludzie i postawy — ludzie i postawy — ludzie i postawy — ludzie i postawy — ludzie i postawy

Z doświadczeń komitetów partyjnych

Są potrzebni

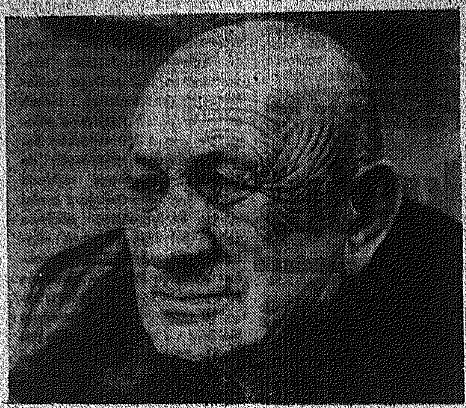

W TRAKCIE dziennikarskiej rozmowy z sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR w Koneckich Zakładach Odlewniczych do komitetowego lokalu wszedł starszy człowiek. Sekretarz, Zbigniew Rurarz, uśmiechnął się do przybysza bardzo serdecznie.

— To nasz stary towarzysz, jeszcze KPP-owiec, Antoni Staromłyński, dziś już na zasłużonej, jak to się mawia, emeryturze — przedstawiał sekretarz.

Nazwisko dobrze znane. Ze słyszenia i czytania. Twarz, na której trudy życia zapisały się ostro. Oczy uśmiechnięte.

— Trudno mi samemu nawet uwierzyć, ale to już pół wieku działalności politycznej za mną. Zostałem przyjęty do Komunistycznej Partii Polski jeszcze w 1929 roku. Jestem koneczczaninem, ale polityczne zadania gnały mnie po kraju. Swoje odrobiłem i w KZO. Od kilku lat emerytura. W domu jednak usiedzieć trudno. Jak się przyjdzie do zakładu, popatrzy na to co dziś tutaj jest i przypomni co dawniej było, to dopiero widać, że inne czasy. Młodzi tego nie wiedzą, nie mają przecież porównania.

Lubię zajrzeć do komitetu. Towarzysze ciepło witają, opowiadają co nowego, teraz trzeba robić w codziennej pracy politycznej. I o międzynarodowych sprawach się porozmawia. Teraz tyle różnych i dziwnych rzeczy dzieje się na świecie. Chcę wiedzieć możliwie najwięcej, bo we własnej organizacji, też dla „staruszków", też o tym rozmawiamy.

Rozmowa zeszła na pracę partyjną z emerytami i rencistami. Różne zdania trafiają się na ten temat. Można spotkać opinie, że należy dać całkowity spokój ludziom, którzy przeszli na odpoczynek. Trudno ich obciążać zadaniami, bo zdrowie już nie to. Bywa więc, że proponuje się skreślanie co starszych emerytów z listy członków partii, pozostawiając im legitymację na pamiątkę i na dowód pracy politycznej.

ZUPEŁNIE inaczej postępuje się w Koneckich Zakładach Odlewniczych. Od dawna istnieje tutaj Oddziałowa Organizacja Partyjna emerytów i rencistów. W tej chwili liczy 183 członków, z których większość znajduje się w dobrej dyspozycji fizycznej i psychicznej. Sami wręcz szukają możliwości kontynuowania pracy. Wielu wśród nich to ludzie znani w środowisku, cieszący się powszechną sympatią i uznaniem. Są żywą kroniką przemian, jakie zachodzą w Końskich. Oddziałują wychowawczo na młodzież przybywającą do pracy. Do udanych należą kameralne spotkania weteranów z tymi, którzy już nawet ze słyszenia nie znają przeszłości miasta i zakładów.

Sekretarzem jest Roman Dziubiński, znany i uprzednio ze swej działalności. Ma on liczne grono ciągle ofiarnych współtowarzyszy. Ostatnio uzupełnił je były dyrektor Liceum Ekonomicznego Władysław Wierzbowski, który właśnie w tej organizacji chce kontynuować partyjne działanie. Istotnym elementem pracy OOP jest właściwe wykorzystanie poziomu intelektualnego oraz doświadczenia życiowego i partyjnego, jakie mają prawie wszyscy członkowie. Te atuty sprawdzają się najbardziej w sprawowaniu opieki nad siedmioma wiejskimi organizacjami, którym patronują KZO. A jest o czym rozmawiać z towarzyszami ze wsi.

Szkolenia partyjne we własnej organizacji, spotkania z lektorami oraz działalność agitacyjna w osiedlu — to dalsze elementy pracy politycznej emerytów i rencistów z KZO. Trzeba jeszcze wspomnieć o czynach społecznych. Do ostatniego czynu partyjnego stanęli wszyscy, którym zdrowie na to pozwoliło. Z godnością i dumą stawali wśród pracujących dla miasta i zakładu.

WSZYSTKO o czym mowa dowodzi oczywistej prawdy, że zapał, ofiarność i doświadczenie starszych towarzyszy są partii bardzo potrzebne.

MIK

Fot. Al. Piekarski

Kontrola

Ile osób zajmuje się w Polsce kontrolą? Trudno tutaj o precyzyjną liczbę. Nie będzie jednak przesadą twierdzenie, że uprawnienia kontrolerów przysługują milionom osób. Wybitny znawca problemu profesor SYLWESTER ZAWADZKI twierdzi, że tak duża rozbudowa aparatu kontroli jest charakterystyczna i konieczna w państwie w którym władza należy do ludu. Uczonego niepokoi jednak mierna jak dotychczas efektywność tej kontroli. Jego zdaniem przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w braku koordynacji wysiłków podejmowanych przez różne branżowe i wyspecjalizowane organy kontroli. Prowadzi to do rozproszenia sił społecznych i marnotrawstwa wielu wysiłków.

TEMAT ten podniósł z całą stanowczością Edward Gierek, który na II Konferencji PZPR wskazał jako pilne ukształtowanie spójnego i skutecznego systemu kontroli społecznej. Tak zrodziła się koncepcja komitetów kontroli społecznej. Rozpoczęły one działalność pod koniec 1978 r. W intencjach projektodawców KKS nie były jakimiś nowymi organami kontroli. Utworzono je tylko po to, aby stworzyć warunki do koordynacji działania, aktywizacji i zapewnienia skuteczności istniejącym już formom kontroli.

Projekt o utworzeniu KKS przebył drogę od pomysłu do realizacji w nadzwyczaj krótkim czasie. Sceptycy ostrzegali, że uregulowania prawne, które mają służyć latami, nie znoszą takiego pośpiechu. Optymiści twierdzili zaś, że komitety jako coś zupełnie nowego muszą przejść praktyczną próbę i traktowali całe przedsięwzięcie jako eksperyment. Co z tego wynikło? Po blisko dwóch latach działalności KKS mają tylu zwolenników co i przeciwników. Pierwsi wskazują na wysoką rangę i dotychczasowe efekty pracy komitetów; drudzy uważają, że są to organy sztuczne i niewłaściwie usytuowane, o słabo zarysowanych kompetencjach i bez możliwości egzekucji swoich postanowień. Doprawdy, trudno w tym sporze występować w charakterze arbitra.

— Pierwszymi objawami naszego istnienia i działania były ironiczne uwagi, że oto pojawili się jeszcze jedni kontrolerzy, co to przyjdą, zobaczą i niczego nie zmienią — mówi przewodnicząca KKS Miasta i Gminy w Busku. — Zobojętnienie opinii publicznej na skuteczność wszelkich działań kontrolnych było tak duże, iż nie wróżono nam długiego żywota.

KKS w Busku zaczynał więc w atmosferze nieufności, pobłażliwości oraz przekonania, że układy i kumoterstwo to bariery nie do sforsowania. W tych warunkach komitet musiał zadbać o mocnych sojuszników. Okazali się nimi sąd i prokuratura. Rozpatrywane tam sprawy były punktem wyjścia dla działalności KKS. Prokuratorskie kontrole i wystąpienia informowały o źródłach zła: pijaństwie w godzinach pracy, kradzieżach, nie usprawiedliwionej absencji, marnotrawstwie. Z tymi faktami przedstawiciele KKS poszli do kontrolerów związkowych w zakładach pracy poszerzając w ten sposób grono partnerów. Zorganizowano też kilka pokazowych działań w centrum miasta, zmuszając personel sklepów do wyłożenia na półki towarów skrzętnie przechowywanych pod ladami i w magazynach. To przekonało ludzi. Na dyżury członków KKS zaczęło przychodzić coraz więcej osób, które zgłaszały różne negatywne zjawiska.

Jak widzimy skuteczność działania zapewniono sobie w Busku szeregiem przedsięwzięć, które nie są, a przynajmniej nie powinny być domeną KKS. Przypomnę bowiem raz jeszcze, że komitety miały jedynie tworzyć warunki do koordynacji i zapewnienia skuteczności istniejącym formom kontroli. Cóż jednak robić, gdy nie ma innych możliwości uruchomienia tych dawnych form, a wymogi życia nakazują działanie?

MAM przed sobą sprawozdanie KKS w Strawczynie zatytułowane „Rozdzielnictwo i sprzedaż materiałów budowlanych". Dokument opracowano po przeprowadzeniu postępowania sprawdzającego w Urzędzie Gminy w Strawczynie oraz w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Rudzie Strawczyńskiej. Sprawa dotyczyła 183 nie załatwionych podań rolników z których większość ubiegała się o przydział materiałów na budowę obiektów inwentarskich. Ich podania nigdy nie doczekały się jednak urzędowej odpowiedzi. Ludzie jeździli, tracili czas prosząc o wiążącą decyzję, a zbywano ich niczym. Urząd i GS zachowywały milczenie. Tymczasem przydzielone cegły, dachówki i dźwigary rozchodziły się gdzieś po gminie. Właśnie wtedy sprawą zajął się KKS. Okazało się, że urząd dysponował rozdzielnikiem z 369 nazwiskami. Były na tej liście osoby, które figurowały jako „rolnicy budujący obiekty inwentarskie". Po sprawdzeniu okazało się jednak, że nie chodziło tutaj o chlewnie czy obory, ale... zwykłe wille. Jedenastu petentów urzędu otrzymało przydział mimo że nie złożyli oni podań. Natomiast odmawiano przydziałów pogorzelcom. Ujawnienie tych faktów wywołało burzę. Administracja musiała dokonać szybkiej korekty przydziałów i przyznać najpierw materiały tym, którzy ich najbardziej potrzebowali.

Podając te przykłady nie chcę powiedzieć, że działalność wszystkich 74 KKS w województwie kieleckim jest tak skuteczna. Niestety, część z nich ogranicza się do mało mówiących sprawozdań. W ich poczynaniach dominuje czasem formalizm, nikła znajomość kompetencji, brak systematyczności w działaniu, już w marcu ub.r. Prezydium GRN w Michałowie podejmowało wnioski zmierzające do... poprawy stylu pracy KKS. Komitet kontroli w Końskich otrzymał, na przykład, sprawozdanie z działalności rady Spółdzielni Pracy „But" w których pisano: „rada (...) bez względu na skład, spełniając swoje obowiązki statutowe, mobilizowała ofiarnie członków do przeciwstawiania się wszelkim próbom naruszenia własności społecznej, praworządności i stosunków międzyludzkich". W sprawozdaniu tym nie znajdziemy ani słowa o narzekaniach ludzi w sprawie jakości i terminowości usług, o gospodarce materiałowej, która jak wiadomo nie jest mocną stroną działalności tej spółdzielni.

Latem ubiegłego roku Wojewódzki Komitet Kontroli Społecznej w Kielcach rozesłał ankietę do terenowych komitetów z prośbą o odpowiedź na kilka podstawowych pytań. Chodziło o podanie liczby posiedzeń, interwencji itp. Wśród wielu ankiet najczęściej powtarzała się odpowiedź: „nie". Bo nie było interwencji obywateli, wystąpień rzecznika, nie powołano doraźnych zespołów kontrolujących. Natomiast w rubryce „ważniejsze efekty pracy" wpisywano chętnie, że coś usprawniono, kogoś zaktywizowano czy ukierunkowano. Lektura samych tylko sprawozdań utwierdza w przekonaniu, że nie wszystkie komitety właściwie zrozumiały sens tworzenia KKS.

NA TYM tle da się wyraźnie wyróżnić pozytywną rolę WKKS i rzecznika kontroli społecznej. WKKS podejmował tak żywotne z punktu widzenia obywateli tematy jak kontrola przestrzegania cen, skuteczność działania kontroli wewnętrznej w budownictwie, jakość artykułów spożywczych, czy kontrolna funkcja rady w Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. WKKS postulował tworzenie nowych komórek kontroli społecznej. Na ostatnim posiedzeniu prezydium w styczniu br. uznano np. za konieczne powołanie rad zdrowia odpowiedzialnych za sprawowanie kontroli nad przemysłem i służbą zdrowia.

Odrębnego potraktowania wymaga funkcja przewodniczącego WKKS, który jest jednocześnie rzecznikiem kontroli społecznej. W tym charakterze występuje on w obronie słusznych praw obywateli, gdy trzeba uruchamia mechanizmy działań administracyjnych. W swych poczynaniach nie jest on krępowany żadnymi terytorialnymi ograniczeniami. Jeden tylko przykład z bogatego rejestru spraw załatwionych przez rzecznika. KKS w Suchedniowie informuje o złej sytuacji w Koporskim Zakładzie Wzbogacania Kwarcu „Bukowa Góra" w Łącznej. Zakład rozpoczął produkcję w 1975 roku, jeszcze przed zakończeniem inwestycji, mając zapewnienie, że budowlani dokończą robotę po terminie. Minęło jednak pięć lat, a wiele obiektów nie zostało oddanych do użytku. Główną winę ponosi za to Zakład Zabezpieczenia Ruchu Łączności w Lublinie, którego opieszałość uniemożliwia ekipom wykonanie kolejnych prac. Rzecznik kontroli społecznej z Kielc poinformował o tym przewodniczącego WKKS w Lublinie. Od tej chwili sprawa nabrała biegu.

PODANE tutaj przykłady wcale nie są pomocne przy formułowaniu jednoznacznej opinii na temat jak właściwie działają komitety kontroli społecznej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że faktycznie ożywiły one prace organów kontroli i same podjęły działania zmierzające do eliminowania negatywnych zjawisk. Wydaje się jednak, że fakty tych działań nie są jeszcze współmierne do potencjalnych możliwości blisko dwóch tysięcy członków KKS w naszym województwie. Śmiało też można powiedzieć, że z utworzeniem KKS wiązano większe nadzieje. Dwuletni okres ich działalności może być jednak wystarczający dla dogłębnych ocen.

MAREK DARM...

Koszule coraz ładniejsze

Ostrowiecka „Wólczanka" dostarcza na rynek coraz więcej ładnych koszul. Szyte są z atrakcyjnych tkanin, dlatego też niedługo leżą na sklepowych półkach. Na zdjęciu: stanowisko kontroli jakości.

Fot. Al. Piekarski

Lektury

Integracja andyjska

W ZNANEJ serii Wydawnictwa MON „Ideologia — Polityka — Obronność" ukazała się interesująca pozycja Tadeusza Iwińskiego*) „Współczesny neokolonializm". Książka poświęcona jest jednemu z najważniejszych zjawisk politycznych współczesności, — neokolonializmowi, który oznacza politykę eksploatacji i uzależniania krajów rozwijających się, prowadzoną przez wysoko rozwinięte państwa kapitalistyczne i ich monopole. Areną tej polityki są kraje Afryki, Azji, Ameryki i Oceanii. Celem natomiast jest rozwój i utrwalanie kapitalistycznych stosunków produkcji w tych państwach, połączone z pewną modernizacją ich zacofanej gospodarki.

Autor anonsowanej książki, po przedstawieniu wstępnych zagadnień dotyczących okresu od kolonializmu do neokolonializmu i ewolucji tego kierunku, omawia strategię gospodarczą neokolonializmu na płaszczyźnie polityczno-militarnej oraz ideologicznej i społecznej. Główne i najciekawsze zarazem zagadnienia to specyficzne cechy neokolonializmu najważniejszych państw kapitalistycznych oraz problematyka walki z neokolonializmem.

Aneksy dotyczące terytoriów zależnych w Afryce, Ameryce i Oceanii według stanu na rok 1979 oraz wykaz najważniejszych interwencji i ingerencji imperialistycznych w niepodległych krajach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej po II wojnie światowej stanowią cenny materiał do wykorzystania przez wykładowców szkolenia partyjnego i prelegentów.

Wśród wydarzeń społeczno-politycznych ostatniego dziesięciolecia szczególnie doniosłą rolę odegrał także proces integracji państw andyjskich Ameryki Łacińskiej: Boliwii, Chile, Ekwadoru, Kolumbii i Peru, które w 1969 roku podpisały układ rozszerzony w 1973 r. o Wenezuelę.

* * *

Nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej, w serii „Fakty — Opinie — Komentarze", ukazała się przynosząca wiele ciekawego materiału praca Wiesława Czyżowicza**) pt. „Pakt Andyjski". Społeczno-ekonomiczne przesłanki paktu, walka o realizację jego celów gospodarczych i społecznych oraz polityka w stosunku do kapitału zagranicznego — oto w wielkim skrócie treść tego interesującego opracowania. Lata 1973—1976 to okres kryzysu paktu w wyniku szczególnie nasilonego działania imperializmu.

„Proces przełamywania powstałego kryzysu, ożywienie działania podstawowych mechanizmów integracyjnych i tendencja do umocnienia odprężenia oraz międzynarodowej współpracy gospodarczej stwarzają optymistyczną perspektywę rozwoju Paktu Andyjskiego".

IGNACY WN...

*) Tadeusz Iwiński, WSPÓŁCZESNY NEOKOLONIALIZM, MON, s. 295 18 zł.
**) Wiesław Czyżowicz, PAKT ANDYJSKI, KAW, s. ... 32 zł.

— Chodź szybko, popatrz, co ta Woźniakowa wyprawia. Chyba zwariowała? — zawołała mama.

Podeszłam do okna. Na podwórku wśród rozwieszonych sznurów miotała się sąsiadka. Z determinacją wdeptywała w rozmiękłe błoto białe prześcieradła i poszwy. Wiatr rozwiewał jej szpakowate włosy. Nie farbowała ich, nie ukrywała siwizny. A przecież — policzyłam — przekroczyła dopiero czterdziestkę, była jeszcze młodą kobietą.

— Cały dzień prała i wieszała bieliznę. Ale wiatr dzisiaj rozhulał się i pozrzucał jej część pościeli ze sznurów. Kiedy to zobaczyła, zaczęła zdzierać resztę, ciskać w błoto i deptać — wyjaśniła mama.

Kropla, która przepełniła dzban

LUBIŁAM panią Danusię. Znałam ją od dzieciństwa, tzn. odkąd wprowadziliśmy się do bloku. Często zdarzało mi się ją odwiedzać. Była krawcową i przez wiele lat szyła mi prawie wszystko, w czym chodziłam.

Nic nie wiedziałam o jej wcześniejszym życiu, ale to które znałam jako sąsiadka nie było usłane różami. Za mąż wyszła bardzo wcześnie. Pierwsze dziecko skończyło dopiero trzy lata, a drugie miała niebawem urodzić, kiedy na gruźlicę zmarł jej mąż — blady, szczupły młodzieniec. Wszyscy mieszkańcy bloku bardzo się tym zmartwili. Był człowiekiem cichym, spokojnym, życzliwym dla wszystkich. Nigdy nie przeszkadzało mu to, że my, niesforna dzieciarnia, znowu gramy na podwórku w piłkę, nie wykrzykiwał na nasze wrzaski, nie bał się, że powybijamy szyby w oknach. Wręcz przeciwnie, nieraz częstował nas cukierkami.

PANI DANUSIA otrzymała po mężu niewysoką rentę. Dorabiała więc szyciem. W kuchni, gdzie stała maszyna „łucznik", poniewierało się zawsze pełno różnych skrawków tkanin, po które często zachodziły maluchy z podwórka. Pani Danusia tanio szacowała swoje umiejętności krawieckie — dla znajomych stosowała taryfę ulgową, a za drobne usługi w ogóle nie chciała przyjmować pieniędzy, więc krąg klientek ciągle się poszerzał. Rosły sterty materiałów. Pani Danusia wciąż ubolewała, że nie może się uporać z zaległościami. Mówiła, że głupio jej odmówić, a potem nie jest po prostu w stanie dotrzymać przyrzeczonych terminów. Niekiedy zaciskała zęby i szyła przez całą noc. Jeśli któraś z klientek nie musiała mieć sukienki natychmiast, nie przynaglała, nie upominała się, to materiał przeleżał u pani Danusi nieraz cały rok. Nikt jednak nie miał o to pretensji. Przydawał się jak znalazł na nową, najmodniejszą w nadchodzącym sezonie kreację.

Tak minęło kilka lat, w ciągu których dzieci pani Danusi podrosły i nie musiała już nieustannie nad nimi czuwać. I pewnego letniego dnia sąsiadka nazywana przez mieszkańców bloku z racji swojego wścibstwa i namiętności do plotkowania „agencją ucho i oko" przybiegła powiadomić mamę, że pani Danusia „łajdaczy się", że w nocy wpuszczała do siebie „chłopa". Ojciec potraktował informatorkę bardzo chłodno. Oznajmił, iż niezmiernie cieszy go fakt, że mężczyźni pchają się do pani Danusi drzwiami i oknami. Młoda jest i godna takiej właśnie adoracji, czego, niestety, nie można powiedzieć o osobie rozpowszechniającej tę wiadomość.

PARĘ MIESIĘCY później pani Danusia wzięła ślub z mężczyzną, który był zupełnie inny niż jej pierwszy mąż. Wysoki, mocno zbudowany, tryskający zdrowiem i energią stanowił jego kontrast. „Agencja ucho i oko" określiła, iż jest to „chłop jak tur". Nowy mąż pani Danusi był wdowcem, miał kilkuletniego syna. W domu sąsiadki było więc już troje dzieci, a po roku pojawiło się i czwarte. Niewielkie mieszkanie rozbrzmiewało gwarem. Pani Danusia poweselała, odmłodniała. Owszem, miewała problemy, ale nie można ich było nawet porównywać z dawnymi zmartwieniami. Zwierzała mi się czasem — byłam już osobą dorosłą, po maturze — ze swoich problemów wychowawczych.

— Wiem, że powinnam traktować dzieci jednakowo — mówiła — ale jakoś nie mam odwagi zbesztać czy dać klapsa synowi męża, kiedy coś przeskrobie. Zawsze zadaję sobie wówczas pytanie, czy nie będę wobec niego zbyt surowa, za mało pobłażliwa. Boję się, żeby nie nazwał mnie macochą.

Jej mąż przeżywał podobne rozterki. Starał się być prawdziwym ojcem dla dzieci pani Danusi. Trzeba przyznać, że robił to z powodzeniem, bo darzyły go coraz większą sympatią i zaufaniem. Pochłonięta życiem rodzinnym pani Danusia prawie zaniechała krawiectwa. Cała była w skowronkach, wreszcie wszystko zaczęło się jakoś układać. Nikt nie spodziewał się, że ta atmosfera pełnej harmonii i szczęścia zostanie tak nagle i nieodwołalnie przerwana. A jednak. Mąż pani Danusi zachorował i okazało się, że jest to nowotwór złośliwy. Nie było żadnej szansy na wyleczenie. Chodziło tylko o to, by chory w żadnym przypadku nie dowiedział się o tym. Pani Danusia tworzyła więc złudne miraże, przepowiadała mu rychły powrót do zdrowia i do domu, snuła plany na przyszłość. Wtedy to w jej włosach pojawiły się srebrne pasma.

Wieczorem kilka dni temu spotkałam panią Danusię na ulicy. Wyszła na spacer z psem. Rozmawiałyśmy dość długo. Była bardzo przygnębiona. Twierdziła, że ją prześladuje chyba jakieś fatum. Teraz jej mama przebywa w szpitalu. Lekarze nie rokują nadziei na wyzdrowienie. Trudno będzie przeżyć śmierć trzeciej już z kolei najbliższej osoby. Pocieszałam sąsiadkę, że przecież jeszcze nic pewnego nie wiadomo, że z pewnością wszystko dobrze się ułoży. Kiedy rozstawałyśmy się, miałam wrażenie, iż moje słowa dodały jej trochę otuchy...

PATRZĘ teraz, jak wdeptuje białą, wykrochmaloną bieliznę w błoto. Myślę o jej niełatwym życiu, o dramatycznych wydarzeniach, które ma za sobą. Znosiła je dzielnie. Trzymała się, bo uważała, że przede wszystkim jest matką i musi wychować dzieci, a nie oddawać się rozpaczy. Dopiero teraz ten wiatr wytrącił ją z równowagi, nadwerężył jej wytrzymałość. Stał się kroplą, która przepełniła dzban.

HALINA BEZAK

Z życia partii

OSTROWIEC. W Zakładowym Domu Kultury Huty im. M. Nowotki zorganizowano seminarium dla 500-osobowej grupy agitatorów, lektorów i wykładowców szkolenia partyjnego z ostrowieckich zakładów, fabryk, instytucji. Tematem lekcji prowadzonej przez lektora KW PZPR w Kielcach był „Bezpieczeństwo Polski nie jest dane raz na zawsze".

* * *

Rozpoczęła swoją działalność Miejska Szkoła Aktywu Partyjnego przy KM PZPR. Kształci się tu 140 osób: członków KM PZPR, ich zastępcy oraz sekretarze podstawowych organizacji partyjnych.

świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat

Pocztówka z Damaszku

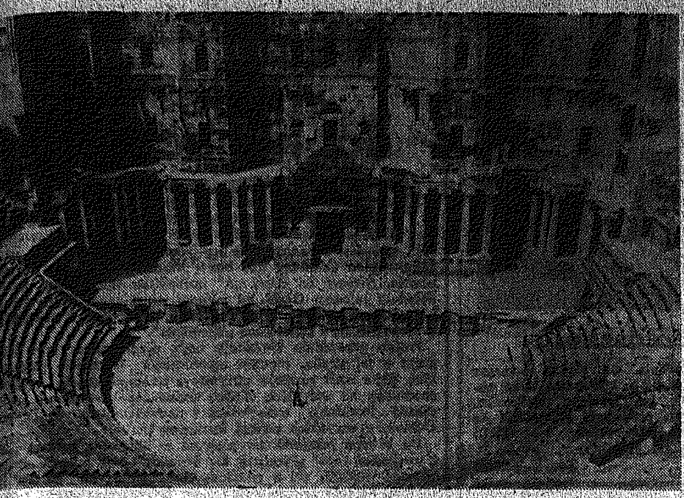

Borsa to malutkie miasteczko położone w odległości 160 km od Damaszku. Była to niegdyś stolica rzymskiej prowincji Arabia. Do naszych czasów zachowały się tu liczne pomniki architektury romańskiej i muzułmańskiej, a wśród nich teatr rzymski z II w.n.e. i najstarszy meczet muzułmański.
Na zdjęciu: teatr rzymski.

CAF — BTA

Ilekroć któryś z prezydentów USA lub czołowych polityków tego kraju ogłaszał tzw. doktrynę polityczną, tylekroć oznaczało to wzrost ekspansjonizmu USA bądź na kontynencie amerykańskim, bądź też w krajach nawet bardzo odległych.

Doktrynerzy

HISTORYCZNIE rzecz biorąc, pierwsza głośna na świecie doktryna amerykańska została sformułowana w latach dwudziestych ubiegłego stulecia przez ówczesnego prezydenta, Monroe. Brzmiała ona „Ameryka dla Amerykanów" i była skierowana jednoznacznie przeciwko kolonialnym mocarstwom zachodniej Europy. W efekcie jednak, w następnych dziesięcioleciach, stworzyła drogę z jednej strony do terytorialnej ekspansji Stanów Zjednoczonych przeciwko swym sąsiadom, z drugiej zaś dążenia do opanowania i podporządkowania politycznego państw całego kontynentu amerykańskiego.

Kolejnym okresem amerykańskiego doktrynerstwa był początek tego wieku, kiedy to w wyniku polityki prezydenta Teodora Roosevelta pod bezpośredni wpływ USA włączone zostały państwa rejonu Morza Karaibskiego oraz Ameryki Środkowej. Są to bowiem lata zagarnięcia Kuby, zdominowania Panamy i innych narodów tego rejonu. Tym razem zasady postępowania historia określiła „polityką kanonierek" bądź też „polityką grubej pałki".

Szczególny urodzaj na prezydenckie doktryny polityczne w Stanach Zjednoczonych nastąpił po II wojnie światowej. Nie zmieniły się też podstawowe cele — dążenie do hegemonii USA nad możliwie największym obszarem świata, narzucania amerykańskiej polityki innym krajom, łączenie problemów ekonomicznych i militarnych, zaostrzanie sytuacji międzynarodowej. Pierwszym owocem tzw. doktryny Trumana była „zimna wojna" z wszystkimi jej konsekwencjami. Imperialistyczne pakty wojskowe w Europie, na Środkowym Wschodzie, w Azji południowo-wschodniej, a nawet na Antypodach, czego uosobieniem jest obowiązujący do dzisiaj pakt wojskowy między USA, Australią i Nową Zelandią zwany powszechnie ANZUS. Przedłużeniem Trumanowskich koncepcji politycznych była polityka z czasów prezydentury Eisenhowera. Jej superzimnowojenną i awanturniczą wykładnię reprezentował ówczesny sekretarz stanu Dulles, którego powiedzenie o „balansowaniu na krawędzi wojny" przez wiele lat rzeczywiście zagrażało pokojowi w skali światowej.

Kontynuatorem amerykańskiego doktrynerstwa był prezydent Nixon, nasilając bezwzględną agresję w Indochinach, wyznając tzw. teorię domina, której współtwórcą był Henry Kissinger.

HISTORIA udowodniła, iż żadna z tych doktryn nie sprawdziła się na dłuższą metę, że nie przyniosła ani Stanom Zjednoczonym, a tym bardziej światu nic pozytywnego. Kraje Ameryki Łacińskiej, Środkowej i rejonu Morza Karaibskiego coraz szerzej i coraz powszechniej decydują o swoim losie, kształcie bytu narodowego wbrew marzeniom Monroego. Rozsypały się niemal w gruzy koncepcje „polityki grubej pałki", niewiele zostało z teorii Trumana i jego następców. Polityka odprężenia, zasady samostanowienia, naturalne prawo wszystkich narodów do kształtowania swego losu zgodnie z najżywotniejszymi interesami, zdobywają sobie powszechne prawo obywatelstwa. Wbrew doktrynom i teoriom wypracowywanym w Waszyngtonie siły postępowe świata potrafiły utrzymać pokój, przeciwstawić się imperialistycznym planom USA i najbliższych sojuszników.

W OSTATNICH dniach jesteśmy świadkami narodzin kolejnej amerykańskiej doktryny. Sformułował ją w swym wystąpieniu przed Kongresem prezydent Carter. Znowu, jak było to nieraz w historii, szef administracji waszyngtońskiej za punkt wyjścia uznał prawo do ekspansji, do narzucania innym narodom woli USA, uzurpowanie sobie prawa do decydowania o wewnętrznym życiu innych państw, groźbą militarnego i ekonomicznego nacisku. Nie obyło się przy tym bez nieodpowiedzialnych ataków na siły postępowe i pokojowe, na obóz socjalistyczny, a głównie na Związek Radziecki.

Stwierdzenie Cartera, iż Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo militarnej ingerencji w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu, wszędzie tam na świecie, gdzie USA uznają zagrożenie swoich interesów. Co to oznacza dla politycznej praktyki współczesności — nie trzeba tłumaczyć. Carterowi i jego ekipie oraz wszystkim reakcyjnym siłom w Stanach Zjednoczonych śni się narzucanie woli całemu światu przy użyciu najnowocześniejszych środków globalnego zniszczenia.

ADMINISTRACJA waszyngtońska czyni w tej chwili wszystko, aby dla swoich awanturniczych doktryn pozyskać liczących się sojuszników, zdobyć nowych wśród państw o reakcyjnych ustrojach. Wiele wskazuje na to, że poparcia tego łatwo nie uda się pozyskać. W Europie zachodniej np. właściwie tylko Wielka Brytania gotowa jest do ścisłej współpracy w tych antypokojowych poczynaniach.

Niemniej jednak, świat musi być czujny, musi zdawać sobie sprawę, że doktrynerska histeria rozpętana w Waszyngtonie skierowana jest jednoznacznie przeciwko polityce pokoju i odprężenia, współpracy międzynarodowej. A od tych czynników współczesności odwrotu być nie może. Podkreślił to wyraźnie Leonid Breżniew w swej wypowiedzi dla dziennika „Prawda", mówi o tym jednoznacznie artykuł tego dziennika sprzed dwóch dni.

WŁADYSŁAW GRABKA

Rozbudowa koncernów zbrojeniowych

NA POTRZEBY kompleksu przemysłowo-militarnego w Stanach Zjednoczonych pracuje ponad 2 tys. firm, w RFN — 400, w Wielkiej Brytanii — 300. Stanowi on w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych niezwykle silną gałąź gospodarki.

Inwestowanie w produkcję broni jest bardzo opłacalne i branży tej, przynajmniej obecnie, nie grozi kryzys czy spadek koniunktury. Jeśli nawet zostaną zaspokojone potrzeby własnego „rynku" — co przy stałym rozkręcaniu wyścigu zbrojeń jest raczej rzeczą niemożliwą — to eksport pochłonie każdą ilość tego chodliwego towaru. Tym bardziej, że jest to chyba jedyna branża w gospodarce kapitalistycznej, gdzie nie stosuje się posunięć protekcjonistycznych. Popyt na broń rodzi zapotrzebowanie na badania naukowe w tej dziedzinie. Pracują w niej najwybitniejsi naukowcy — w rezultacie wzrostowi ilości zbrojeń towarzyszy stałe udoskonalanie ich jakości. Przykładem mogą być: „humanitarna" bomba neutronowa (zabija ludzi, a nie niszczy martwej materii), która niebezpiecznie obniża próg nuklearny oraz rakiety „pershing-2" i „cruise", które NATO zamierza rozmieścić w niektórych krajach Europy zachodniej.

Apologeci kompleksu zbrojeniowego dają przy tym do zrozumienia, iż niezależnie od innych motywacji, rozwój przemysłu zbrojeniowego jest „dobrodziejstwem" dla narodu. Że dzięki niemu jakoby powstają nowe miejsca pracy i rodzą się impulsy dla dalszego rozwoju naukowo-technicznego. Są to oczywiste półprawdy. Zacznijmy od stwierdzenia, że przemysł zbrojeniowy to czyste marnotrawstwo surowca. Karabin bądź rakieta nie mogą zostać użyte do nowego cyklu produkcyjnego, chyba że w postaci złomu. Po drugie — przemysł zbrojeniowy jest bardzo kapitałochłonny, ale jednocześnie — dzięki daleko posuniętej automatyzacji — stosunkowo mało pracochłonny.

WIKTOR WEGGI

Zadłużeni ponad miarę

GOSPODARKA ŚWIATOWA jest — jak wiadomo — systemem naczyń połączonych — zmiany jednego jej elementu automatycznie powodują przekształcenia pozostałych. Nie ma dziś krajów w pełni samowystarczalnych — wszystkie w mniejszym lub większym stopniu są uzależnione od obrotu międzynarodowego — i w tym znaczeniu — komplementarne. Jedynie Stany Zjednoczone i Związek Radziecki są organizmami gospodarczymi względnie autonomicznymi. Wątłe natomiast organizmy krajów rozwijających się są szczególnie wrażliwe na wszelkie zjawiska kryzysowe w gospodarce światowej.

Powstaje więc sytuacja, w której wzrost zadłużenia niejednokrotnie przewyższa wzrost eksportu i usług pożyczkobiorcy. Obliczono, że ostatnio obsługa zadłużenia równa się około 15 proc. rocznego eksportu i nadal rośnie. Skrajnym przypadkiem jest Sudan, gdzie — jak podaje tygodnik „Newsweek" — w ciągu ostatniego pięciolecia eksport wzrósł o 60 proc., gdy zadłużenie zagraniczne aż o 425 proc.

W ub. roku kraje Trzeciego Świata zadłużyły się na eurorynku na kwotę 110 mld dol. Większość spośród nich nie ma możliwości dłuższego przetrwania osłabienia gospodarczego bez uciekania się do pożyczek zagranicznych. Toteż ich zadłużenie ciągle rośnie i obecnie wynosi już prawie 400 miliardów dolarów.

Najbardziej zadłużonym kontynentem świata jest Afryka. Jeśli w 1975 roku jej długi wynosiły 21 mld dol., to obecnie już ponad 40 mld i nadal wzrastają znacznie szybciej niż możliwości ich spłacenia. Dla przykładu: Zair zalega z płatnościami pożyczek sięgających 1 miliarda dolarów. Deficyt płatniczy sparaliżował realizację ambitnych reform także w Sudanie i w Zambii. Ghana musiała prosić o prolongatę terminów płatności odsetek, zaś Tanzania, aby nie przekreślić już rozpoczętych inwestycji, właśnie zabiega gorączkowo o nową pożyczkę w wysokości 250 mln dol.

Są też w Afryce kraje, które mogą wyjść z obecnie nękających je kłopotów finansowych tylko wtedy, gdy na kontynencie tym skończy się destabilizacja polityczna, rujnująca gospodarkę. Na przykład dla Zambii, której zadłużenie w bankach zagranicznych wynosi 1,5 mld dol., a zaległości płatnicze — 230 mln dolarów oznacza to otwarcie szlaków kolejowych, którymi eksportuje się jej miedź i kobalt. Afryka nadal jest jednak kontynentem bardzo niespokojnym.

STANISŁAW KUŹNIAK

Związek Polaków w Hobard

W Hobard, stolicy wyspy Tasmania, leżącej u wybrzeży Australii, żyje kilkunastotysięczna Polonia. Skupisko to powstało dopiero po II wojnie światowej, szybko jednak rozrosło się i posiada już niemały dorobek. Widocznym jego symbolem jest własny Dom Polski Związku Polaków w Hobard. Skupia się w nim życie polonijne. Organizowane są tu zebrania, a sekcja filmowa urządza seanse filmów polskich, cieszących się ogromnym powodzeniem. Miejscowa Polonia utrzymuje stałe kontakty kulturalne z krajem. Związek Polaków w Hobard prowadzi akcję pomocy dla Zakładu Dzieci Ociemniałych w Laskach pod Warszawą.

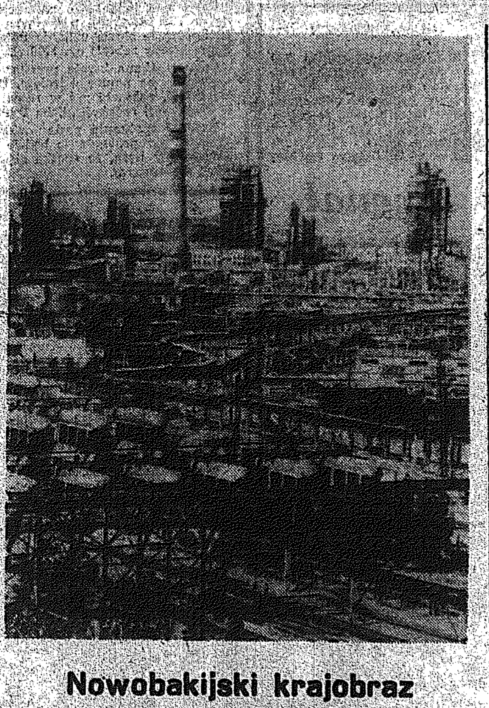

Nowobakijski krajobraz

ZSRR. Nowobakijskie zakłady przeróbki ropy naftowej w Azerbejdżanie — jedne z największych i najnowocześniejszych w kraju.

CAF — TASS

Przepłynął Cieśninę Magellana pod wodą

33-letni japoński instruktor pływacki Shoichi Nakajima jako pierwszy na świecie przepłynął Cieśninę Magellana pod wodą. Płynął on na głębokości 5—6 metrów. Pokonał odległość około 4 km w godzinę i 35 minut, o pół godziny szybciej niż planował. Nakajimę towarzyszyli trzej płetwonurkowie, którzy dostarczali mu zapasowe butle z tlenem. Pływak zmieniał je dwukrotnie. Temperatura wody wynosiła około 6 stopni C.

Nie widać światła w tunelu

JUŻ TRZY tygodnie trwa strajk brytyjskich hutników, zatrudnionych w stalowniach państwowego koncernu „British Steel Corporation", dostarczającego blisko 60 proc. krajowej produkcji stali. Strajk — najpoważniejszy w tej gałęzi gospodarki od 1926 roku — ogłoszony 2 stycznia br., od początku przyjął masowe rozmiary, obejmując wszystkie zakłady koncernu na terenie Anglii, Walii i Szkocji. 102 tysiące pracowników metalurgii przerwało prace na wezwanie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Hutniczego i Stalowego.

Według Billa Sirsa, sekretarza generalnego liczącego 90 tys. członków Związku Pracowników Przemysłu Hutniczego i Stalowego, hutnicy spadli z 3 na 18 miejsce na liście obrazującej poziom płac brytyjskich robotników. „Rozpoczynając strajk postanowiliśmy nie dopuścić do tego, by w najbliższej przyszłości znaleźć się na 30 miejscu" — powiedział Sirs w jednym z wywiadów.

Strajk poprzedziły długotrwałe i bezskuteczne negocjacje pomiędzy przywódcami związkowymi i przedstawicielami zarządu BSC. Związkowcy żądali takich podwyżek płac, które pozwoliłyby zrównoważyć skutki 17-procentowej inflacji. Pracodawcy zaproponowali początkowo 2-procentową podwyżkę uposażeń, po wielu rundach rozmów ze związkowcami (jak wiadomo, domagają się oni podwyżek 20-procentowych) podwyższyli swoją ofertę do 6 procent, obwarowując ją zresztą licznymi warunkami.

Podstawowy z nich polega na tym, że płace mogą być podwyższone jedynie w przypadku, jeśli związki zawodowe zgodzą się na zwolnienie z pracy do końca br. 12 tysięcy hutników — oprócz 40 tysięcy pracowników przemysłu stalowego, którzy mają zostać „zredukowani" najpóźniej w sierpniu br.

Strajk przybiera na sile, zaś stanowiska obu stron nadal są nieprzejednane. Mimo wzrastającej krytyki z różnych stron, rząd brytyjski zachowuje wyczekującą postawę wobec konfliktu, który przez większość obserwatorów oceniany jest jako pierwsza poważna próba sił na froncie społecznym, jaką napotkał konserwatywny gabinet Margaret Thatcher. Minister przemysłu Keith Joseph poparł niedawno władze przemysłu hutniczego i stwierdził wręcz, że rząd nie dostarczy większych funduszy dla British Steel Corp." na ewentualne podwyżki płac.

W związku z takim stanowiskiem ekipy rządzącej komentatorzy przypominają falę strajków sprzed 6 lat, która w rezultacie doprowadziła do upadku ówczesny konserwatywny gabinet Edwarda Heatha. Oczywiście, za wcześnie jeszcze na prorokowanie podobnego losu rządowi pani Thatcher, choć nie ulega wątpliwości, że obecna akcja strajkowa i bierność administracji państwowej nie przysparzają torysom popularności w brytyjskim społeczeństwie. Tym bardziej, że zarysowuje się możliwość rozszerzenia strajku na sektor prywatny hutnictwa, co spowodowałoby zablokowanie łącznie około 80 proc. dostaw żelaza i stali.

LESZEK ŻMUDZIŃSKI

Za jakim kółkiem?

WYSOKO notowana na międzynarodowych giełdach samochodowych firma „Ferrari" stanowi właściwie filię turyńskiego „Fiata", ponieważ zdecydowana większość jej akcji znajduje się w rękach braci Agnelli. Dlatego też uznanie dla nowego produktu, „lancii-delta", samochodem roku można wpisać na konto sukcesów „fiatowskiego" koncernu. Pominąwszy techniczne dane samochodu, podkreślając jednak znamienny fakt, iż w nowej „lancii", wbrew uprzedniej tradycji, zamontowano jednostkę silnikową o pojemności poniżej 1500 ccm (dokładnie: silniki — ... lub 1498 ccm). Świadczy to o zrozumieniu przez koncern, iż w obecnej dobie tylko małe samochody mogą liczyć na zainteresowanie klientów. I nie tylko w Europie.

Prasa fachowa i czasopisma ekonomiczne na Zachodzie od dawna przewidywały, iż lata osiemdziesiąte muszą przynieść poważną zmianę w zapotrzebowaniu na samochody. Wzrost cen ropy naftowej, recesja gospodarcza i trudności finansowe, dotykające bezpośrednio indywidualnych nabywców, zmuszą większość liczących się producentów samochodów osobowych do szukania takich rozwiązań, by nic nie tracąc na zyskach mogli zaoferować pojazdy zgodne z aktualną sytuacją. Ci, którzy myśleli, iż trudności paliwowo-energetyczne oraz surowcowe, to zjawisko przejściowe, musieli w konsekwencji zapłacić wysoką cenę, ogłosić upadłość, albo też dać się wchłonąć innym bardziej przewidującym koncernom. Tak było np. z francuską „Simcą".

POSZUKIWANIA nowych rozwiązań zaczęły się w większości firm motoryzacyjnych już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, i chociaż prace nad mniejszymi i bardziej ekonomicznymi samochodami były otoczone głęboką tajemnicą, to jednak od czasu do czasu agencje prasowe podawały nam trochę niedyskrecji na ten temat. Mówiło się, iż zarówno turyński „Fiat", jak i zachodnioniemiecki „Volkswagen", francuska firma „Renault" oraz europejskie filie amerykańskiego „Forda" mają na deskach projektowych coś co zadowoli klientów poszukujących samochodów tanich, a przede wszystkim o mniejszym litrażu. Nie mówiąc o producentach japońskich, którzy jak dotychczas byli w tej dziedzinie bezkonkurencyjni.

Praca nad nowym samochodem wymaga wielu miesięcy. Jak obliczają znawcy przedmiotu — trwa to z reguły około 4 lat. I właśnie rok bieżący zapowiada się jako rekordowy dla nowych wersji samochodów, mało- i średniolitrażowych. Za kilka tygodni w masową sprzedaż wejdzie włoska „panda", „fiatowskie" rozwinięcie „126", znany jest już model najmniejszego samochodu „renault", tzw. „R-2" francuski „Citroen" zafundował swoim klientom samochodzik o pojemności 500 cm sześc., napędzany olejem pędnym. Nowe wersje maluchów przygotowuje zachodnioniemiecki „Volkswagen". Mają to być samochody o pojemności niższej aniżeli 1000 cm sześc., i o dziwo z trzema cylindrami. W najbliższych tygodniach dowiemy się co w tej dziedzinie wymyślili Japończycy, którzy zapowiedzieli swoją obecność na tzw. paryskim salonie.

TO o czym piszemy, prasa zachodnia nazywa nowym rozdaniem kart, zapowiadając równocześnie zdecydowaną walkę konkurencyjną między wielkimi koncernami samochodowymi. Walka ta ma się rozgrywać przy współudziale czynników rządowych, bo — jak pisał niedawno zachodnioniemiecki miesięcznik „Wirtschaftdienst" — przemysł samochodowy, bez względu na to w czyich rękach się znajduje, odgrywa decydującą rolę w gospodarce danego państwa. Autor artykułu, sekretarz Zrzeszenia Przemysłu Samochodowego we Frankfurcie n. Menem, dr Achim Diekmann uważa tę dziedzinę produkcji za głównego determinanta wzrostu gospodarczego Niemiec zachodnich. Przecież tylko w okresie ośmiu lat (1970—1978 r.) produkcja roczna samochodów osobowych w Niemczech zachodnich wzrosła z 3,84 mln sztuk do 4,19 mln. Jeszcze bardziej dynamicznie wzrastał eksport zachodnioniemieckich samochodów, mimo ogromnej konkurencji na rynkach światowych. Ale jak wiadomo, właśnie zachodnioniemiecki przemysł motoryzacyjny, a przede wszystkim „Volkswagen" wystartował znacznie wcześniej, aniżeli gdzie indziej z produkcją samochodów małolitrażowych.

Kto chce zarabiać dywidendy, musi ubiegać się o przychylność klientów — konkluduje dr Diekmann, przewidując dalszy wzrost międzynarodowego zapotrzebowania na samochody małe i ekonomiczne. Ale równocześnie wygodne w eksploatacji, nie pozbawiające klienta zadowolenia z podróżowania samochodami i — mimo tego, iż tańsze od krążowników szos — wyróżniające się wysoką jakością wykonania. Muszą to być „nieszkodliwe" samochody, zapewniające maksimum bezpieczeństwa pasażerom. Zagwarantowana także musi być niska szkodliwość nowych samochodów dla środowiska naturalnego. Dr Diekmann uważa, iż do wyprodukowania takiego samochodu lepiej przygotowane są właśnie Niemcy zachodnie, bo tamtejsze firmy samochodowe najdłużej pracują nad samochodami lat osiemdziesiątych. Uznając propagandowe znaczenie takich oświadczeń, trzeba przyznać, iż dynamiczny rozwój przemysłu motoryzacyjnego w Republice Federalnej obserwowany jest przez konkurentów ze szczególną uwagą.

JAKIM samochodem będziemy jeździć w przyszłości? Oczywiście mniejszym i bardziej ekonomicznym. I to także produkowanym w naszym kraju, bo — jak stwierdził niedawno minister Aleksander Kopeć w rozmowie z czytelnikami „Życia Warszawy" — polski przemysł motoryzacyjny przygotowuje się do podjęcia produkcji nowego samochodu małolitrażowego, najprawdopodobniej typu „fiatowskiej" „pandy". A na razie, nasze „maluchy" mają dobrą markę i cenę nie tylko w naszym kraju.

JÓZEF KLAJA

W ruinie czy w rozkwicie?

PUBLICYSTA amerykańskiego dziennika „International Herald Tribune", podsumowując miniony rok we włoskiej gospodarce, użył paradoksalnego stwierdzenia, że według wszelkich normalnych kryteriów powinna się ona walić, tymczasem zdradza objawy... rozkwitu.

Tak więc, według zgodnej opinii większości komentatorów, Włochy niemal cudem uniknęły w ciągu ostatniego roku katastrofy gospodarczej, choć przezwyciężyły najdłuższy w powojennej historii kryzys gabinetowy. A jednak ogólny bilans gospodarczy 1979 roku daleki jest od katastrofalnego. W aurze ciągłych kryzysów rządowych, zbiurokratyzowanej administracji, strajków i inflacji nastąpił bowiem niespodziewany boom eksportowy. Przyczyniła się do tego głównie ogromna żywotność i elastyczność drobnych prywatnych wytwórców, którzy potrafili znakomicie przystosować się do niesprzyjającej sytuacji zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach sąsiadujących państw zachodnioeuropejskich, do których trafia ponad połowa włoskiego eksportu. Dzięki szybkiemu wzrostowi eksportu wyrównany został deficyt w bilansie płatniczym i nawet uzyskano pewne nadwyżki.

W sumie tempo wzrostu gospodarczego Włoch okazało się wyższe niż np. w doskonale prosperującej RFN. Dwukrotnie wzrosły — w porównaniu z poprzednim rokiem — rezerwy dewizowe kraju. Słowem — mimo sytuacji ogólnie kryzysowej — efekty ekonomiczne Włoch okazały się całkiem zadowalające.

Nikt jednak nie wpada na tym tle w euforię. Kraj od wielu lat nękany jest tą samą, zdaniem wielu, nieuleczalną niedomogą w dziedzinie stabilności rządów i kompetentnego administrowania.

W ostatnim czasie znów zabrali w tej sprawie głos komuniści. Przywódca WłPK, Enrico Berlinguer na przestrzeni ostatnich tygodni kilkakrotnie na wiecach, spotkaniach z robotnikami oraz na łamach prasy komunistycznej — powołując się na kryzysową sytuację tak społeczno-gospodarczą, jak i w dziedzinie politycznej — nawoływał do „historycznego kompromisu między głównymi demokratycznymi siłami społeczeństwa".

Należy tu przypomnieć, że pozycja sprawującego aktualnie władzę gabinetu jest bardzo niepewna. Jeszcze w tym miesiącu odbędzie się zjazd Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, w wyniku którego może dojść do kolejnego kryzysu rządowego.

SANDRA DOBKOWSKA

● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa

Kieleckie WPKM najlepsze w kraju

OBYWATELSKI czyn 35-lecia trwa. Jakie przyniósł do tej pory efekty – zwracam się do dyrektora WPKM w Kielcach **Mariana Zarzyckiego.**

– Zajęliśmy w tym współzawodnictwie pierwsze miejsce w kraju, wykonując plan społeczno-gospodarczy za ubiegły rok we wszystkich wskaźnikach ze znacznym przekroczeniem.

– Dotyczy to również przewozów pasażerskich?

– Przede wszystkim. Wykonaliśmy to zadanie przy zmniejszonej liczbie autobusów i pokonując trudności z uzyskaniem części zamiennych.

– Gdzie jest tajemnica tego sukcesu?

– Najogólniej mówiąc w inicjatywie i wysokiej aktywności zawodowej załogi, szczegółowo zaś w niezwykłej mobilizacji. Powiem tylko, że dodatkowe zobowiązania z okazji jubileuszu naszej ojczyzny przyniosły oszczędność paliw i energii na kwotę 2,5 mln złotych, zaś czyny społeczne – ponad 3 mln złotych.

– Jakie są wymierne i widoczne efekty zobowiązań?

– Każdy pracownik zobowiązał się do przepracowania 35 godzin przy naprawach samochodów, budowie obiektów i urządzeń socjalnych 630 osób przekroczyło te zobowiązania, natomiast 90, niestety, nie wywiązało się z nich. Na ponad 2-tysięczną załogę jest to odsetek niewielki, niemniej przykry. Ostatnia sesja KSR podjęła uchwałę honorującą najofiarniejszych pracowników dyplomami i nagrodami pieniężnymi.

– A efekty pozamaterialne?

– Te należy cenić w równej mierze, a dotyczą one zmniejszenia się absencji chorobowej, nieobecności w pracy oraz liczby nałożonych kar (o 24 proc. mniej w stosunku do roku poprzedniego).

– Wykonaliście plan mimo zmniejszonej liczby autobusów. Czy stało się tak dzięki regeneracji starego taboru?

– Jest to problem na skalę krajową. Jeśli wszystkie przedsiębiorstwa komunikacyjne w kraju wykonałyby regenerację części i podzespołów w wysokości 30 proc. wartości części nowych, to w naszym kraju nie zabraknie części zamiennych. Nasze przedsiębiorstwo wykonało ten wskaźnik prawie dwukrotnie. Ponadto w Starachowicach przeprowadziliśmy remonty kapitalne 120 autobusów i to w warunkach bardzo trudnych, bo dopiero we wrześniu ruszył nowoczesny zakład napraw. Ale też starachowicki Oddział zajął I miejsce w kraju w Ogólnopolskim Konkursie Dobrej Roboty.

– Do sukcesu przyczynili się zapewne również wasi racjonalizatorzy?

– Zgłosili oni prawie 300 wniosków, które w zastosowaniu dały półtora mln zł wartości. W Turnieju Młodych Mistrzów Techniki nasi racjonalizatorzy zdobyli I miejsce w kraju za projekt i zmodernizowanie dyspozytorni ruchu.

– Obywatelski czyn 35-lecia poprawił również – jak się należy spodziewać – warunki pracy załogi?

– Można już mówić o trwałej poprawie warunków pracy i opieki socjalnej. W samym Skarżysku zmodernizowano ośrodek zdrowia, stołówkę i zaplecze socjalne. Razem budujemy ośrodek wypoczynkowy koło Ustki. To tylko niektóre przykłady.

– Dotychczas kieleckie WPKM osiągało w krajowym współzawodnictwie dobre wyniki?

– W roku 1975 zajęliśmy II, w następnym IV, w 77 III, a w 78 II miejsce oraz sztandar ministra i Zarządu Głównego naszego związku.

– Czy te sukcesy załogi i przedsiębiorstwa będą miały bezpośredni wpływ na poprawę warunków podróżowania miejskimi środkami lokomocji?

– Myślę, że pasażerowie już to odczuli. W styczniu osiągnęliśmy wskaźnik wykorzystania taboru dotychczas nie spotykany i będziemy się starać ten stan utrzymać jak najdłużej.

(Stam)

Choinka w przedszkolu

W Przedszkolu nr 8 w Kielcach odbyła się piękna impreza choinkowa. Ponad 100 dzieci wspaniale się bawiło przez kilka godzin. Na program imprezy złożyły się też występy maluchów. Najpiękniejszym jednak przeżyciem dla nich było pojawienie się na sali Mikołaja z ogromnym koszem podarunków. (TAD)

Na zdjęciu: Mikołaj wręcza maluchom prezenty.

Fot. T. Szmidt

„O uśmiech dziecka"

ZORGANIZOWANA pod hasłem **„O uśmiech dziecka"** w grudniu ubiegłego roku, pierwsza tego rodzaju w Kielcach, akcja pomocy społecznej dla dzieci pozostających w trudnych warunkach życiowych przyniosła dobre rezultaty.

Podczas spotkania, które odbyło się wczoraj w Zarządzie Miejskim Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej organizatorzy – PKPS, DT „Centrum" i redakcja „Słowa Ludu" – podsumowali jej wyniki. W ramach zbiórki przeprowadzonej wśród społeczeństwa osiągnięto **ponad 51 tys. zł**, w tym wartość odzieży i zabawek wyniosła ok. 12 tys. zł. Z dużą pomocą przyszła **dyrekcja DT „Centrum" w Kielcach, która zorganizowała w „Puchatku" specjalne stoisko, a także przekazała zabawki o wartości 5,5 tys. zł.** Do akcji włączyły się również kieleckie przedsiębiorstwa. Największe kwoty po 5 tys. zł, ofiarowały **Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego i Wojewódzkie Zrzeszenie Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych**, 3 tys. zł wpłaciło **Kieleckie Przedsiębiorstwo Instalacji Budownictwa i Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego**, po 2 tys. zł „**Centrala Rybna**", „**Iskra**". Stwierdzono jednak, że na apel, z którym organizatorzy zwrócili się do 120 instytucji pozytywną odpowiedź uzyskano zaledwie od 25. Specjalne słowa uznania należą się natomiast kieleckim harcerzom, którzy zebrali ok. 1700 zł.

Cała uzyskana kwota przekazana PKPS wykorzystana zostanie wyłącznie na pomoc dzieciom. Obecnie wykupiono już obiady dla 120 dzieci, zabawki zaś w ramach akcji „Pluszowy Miś" pozostają w dyspozycji redakcji „Echa Dnia".

Podczas spotkania postanowiono także, że akcja „O uśmiech dziecka" przeprowadzana będzie również w latach następnych. Organizatorzy liczą, **że spotka się ona z jeszcze większym oddźwiękiem społecznym.** (jar)

Udogodnienia dla inwalidów

Frontem do kuracjusza

UZDROWISKO W BUSKU cieszy się zasłużoną renomą wśród kuracjuszy, którzy tłumnie ściągają tu z całego kraju, by podreperować nadwerężone zdrowie, nabrać sił, wypocząć. Jest wśród nich wielu inwalidów, ludzi niepełnosprawnych, mających trudności z poruszaniem się. Właśnie z myślą o nich **opracowano plan likwidacji tzw. barier urbanistycznych na terenie kurortu.** Dotyczy on strefy „A" uzdrowiska zamykającej się **od południa rejonem Górki, od północy – rejonem Domu Kultury i sanatorium „Mikołaj", na wschodzie graniczącej z obwodnicą, a na zachodzie z sanatorium „Włókniarz".**

Projekt przewiduje likwidację bądź ograniczenie ruchu kołowego w tej strefie, znaczne ograniczenie szybkości pojazdom tam, gdzie ruch zostanie utrzymany, przeprowadzenie naprawy chodników na wszystkich ulicach wspomnianego terenu z jednoczesną likwidacją krawężników i podwyższeniem do poziomu chodników wszystkich przejść łączących trotuary.

Na każdym przejściu dla pieszych wymalowane zostaną zebry i ustawione znaki **„Przejście dla inwalidy"** oraz poręcze umożliwiające wsparcie się w chwilach oczekiwania na wejście na jezdnię. Poręcze zainstalowane mają być też przy wszystkich pochyłych odcinkach chodników, a przystanki autobusowe zostaną zadaszone i wyposażone w ławeczki.

Na terenie uzdrowiska ma powstać parking strzeżony, co wyeliminuje „dzikie" parkowanie w miejscach do tego nie wyznaczonych. W uzdrowisku utworzy się wiele punktów usługowych z łatwym podejściem i ewentualnie podjazdem dla wózków inwalidzkich. Podobne podjazdy prowadzić będą do wszystkich punktów handlowych i gastronomicznych a także do sali Domu Kultury.

Ażeby usprawnić dojazd kuracjuszy do zdroju i sanatoriów wyznaczy się w jego pobliżu przystanek autobusowy i postój taksówek. Cały obszar zdroju ma otrzymać napisy i tablice informacyjne ułatwiające orientację, zaś ulice i przejścia zostaną odpowiednio oświetlone.

O realizację tego projektu – ze wszech miar interesującego i pożytecznego – **wystarać się mają wszystkie jednostki sanatoryjne istniejące w Busku, przy wydatnej pomocy miejscowych władz.** Znaczną część wydatków finansowych oraz czynności związanych z wykonawstwem deklaruje pokryć **Sanatorium Związku Spółdzielni Inwalidów „Nida".** Aktualnie trwają prace przygotowawcze, właściwe rozpoczęcie wcielania planu w życie nastąpi w marcu br. Przewiduje się, że przedsięwzięcie w 80 proc. będzie wypełnione już w bieżącym roku – ku zadowoleniu i wygodzie kuracjuszy. Inicjatorzy pomysłu z pewnością zaskarbią sobie ich niezmierną wdzięczność. (dak)

Abyśmy zdrowi byli...

Utworzenie w Kielcach **Ośrodka Nauczania Klinicznego, funkcjonującego w oparciu o krakowską Akademię Medyczną, spowodowało wyraźny wzrost liczby lekarzy w województwie i co za tym idzie – upowszechnienie dostępności świadczeń lekarskich.** I choć do zapewnienia placówkom lekarskim, zwłaszcza na wsi, pełnej obsady kadrowej wciąż daleko, w ciągu ostatnich dwu lat liczba udzielanych przez nie porad wzrosła o 1,5 miliona.

Odczuwa się poprawę w Kieleckiem w zakresie **wszechstronnej opieki medycznej nad kobietami ciężarnymi i kobietami.** Systematycznie rozwija się też **przemysłowa służba zdrowia**, obejmująca opieką profilaktyczno-leczniczą około 240 tys. pracowników. **Za mały postęp osiągnięto natomiast w ostatnich latach w tworzeniu stanowisk pracy chronionej i rehabilitacji zawodowej** – jest ich obecnie zaledwie 750, co nie pozwala zaspokoić potrzeb.

Dla rozwoju usług leczniczych nie bez znaczenia jest baza jaką dysponuje służba zdrowia. W roku ub. oddano do użytku **szpital w Kazimierzy Wielkiej, trzy żłobki, pięć ośrodków zdrowia, zorganizowano trzy domy dziennego pobytu dla osób w podeszłym wieku.** Aktualnie w budowie znajdują się **trzy duże szpitale we Włoszczowie, Końskich, Miechowie na 1400 łóżek.** Ich przekazanie przewiduje się w tym roku. W przygotowaniu jest **rozbudowa oddziału chirurgicznego Szpitala Dziecięcego w Kielcach i budowa dwu pawilonów szpitalnych w Busku i Morawicy.** Ze środków NFOZ, przy udziale czynów społecznych, wznosi się też obecnie **27 gminnych ośrodków zdrowia i przychodnię rejonową.**

(dak)

GINĄ KOŻUCHY!

Z Komendy Miejskiej MO w Kielcach otrzymaliśmy sygnały o nasileniu się w mieście kradzieży kożuchów. Cenne okrycia giną ze szkolnych szatni, kawiarnianych garderób, szpitali. Przykładowo – w VI Liceum Ogólno-

Sygnał

kształcącym im. J. Słowackiego woźna opuściła na chwilę pomieszczenie, zostawiając szatnię bez zamknięcia. Efekt – ukradziono dwa kożuchy. Podobny przypadek miał miejsce w restauracji „Czardasz" i Kawiarni „Radosnej" na Uroczysku. Osoby odpowiedzialne za nadzór najczęściej nie potrafią odpowiedzieć, jak doszło do zdarzenia. Warto jednak przypomnieć, że w każdym przypadku za powierzoną odzież odpowiada zakład – wszystko jedno, czy to jest szkoła czy kawiarnia...

Zwycięzcy XXII Spartakiady Hutniczej

OSTROWIEC. W Zakładowym Domu Kultury Huty im. M. Nowotki odbyło się spotkanie kolektywu huty – przedstawicieli kierownictwa partyjnego i administracyjnego oraz związkowego zakładu ze zwycięzcami XXII Sportowej Hutniczej Spartakiady.

W tej masowej imprezie, trwającej niemal przez cały ubiegły rok uczestniczyło ponad 5 tys. hutników, przedstawiciele załóg wszystkich wydziałów, rywalizujących o tytuły mistrzów w 8 konkurencjach.

W zawodach strzeleckich I miejsce zdobyła załoga prasowni Zakładu Metalurgicznego, w pływaniu zwyciężyli **hutnicy z wydziału obróbki termicznej**, mistrzami piłki nożnej zostali **pracownicy wydziału budowy maszyn hutniczych**, piłki siatkowej – **działu socjalnego Zakładu Hutniczo-Przetwórczego**, a w piłce ręcznej **załoga walcowni drobnej.**

(kd)

Młodzi recytatorzy na start!

W końcu maja br. w Radomiu, a w lipcu w Olsztynie odbędą się **centralne spotkania laureatów XXV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego** (obejmującego także poezję śpiewaną).

W związku z tym **Młodzieżowy Dom Kultury w Kielcach rozpoczyna eliminacje rejonowe**, które odbędą się: **6 lutego o godz. 16.30 dla uczniów klas VIII i szkół średnich wszystkich typów, a 7 lutego również o godz. 16.30 dla studentów i osób dorosłych.** Wcześniej – 4 i 5 lutego – w MDK trwać będą konsultacje dla zainteresowanych, w godz. 16–18.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat MDK, ul. Śliska 4 do 4 lutego br. Warto dodać, że patronem tegorocznego konkursu jest **Jan Kochanowski**, a hasłem cytat ze Wstępu do „Pieśni" poety: **„Nikomu, albo raczej wszystkim swoje księgi daję".**

Zabytki techniki mierniczej

W Miechowskim Rejonie Dróg Publicznych znajduje się zestaw starych, zabytkowych już przyrządów mierniczych. Ich „odkrywcą" jest zastępca dyr. RDP w Miechowie – inż. Jan Marczuk, który wydobył je na światło dzienne z zakamarków miechowskich piwnic.

Na zdjęciu: inż. Jan Marczuk przy teodolicie.

Fot. J. Jesień

Prosto z gminy

– Jakie przedsięwzięcia uznaliście za najważniejsze w tym roku? – spytaliśmy naczelnika podostrowieckiej gminy Bodzechów, mgr **Zdzisława Szostaka.**

– Chcemy, aby mieszkańcom żyło się coraz lepiej, wygodniej, nowocześniej. Zadanie numer jeden to budowa 10-kilometrowego wodociągu dla wsi **Dębowa Wola Stara i Sarnówek Duży.** Przygotowujemy się również do rozpoczęcia układania sieci wodociągowej w **Bodzechowie**, która liczyć będzie 15 kilometrów. Muszą zniknąć publiczne studnie na wsiach, skończą się wędrówki mieszkańców z wiadrami, wannami, beczkami...

Wiosną zaczynamy **budowę ośrodka zdrowia w Bodzechowie.** Obecna placówka ma fatalne warunki, ciasnota, nie ma wszystkich podstawowych gabinetów lekarskich. Ośrodek powstanie z funduszów NFOZ. Ludność zadeklarowała pomoc. Jej wkład wyniesie ponad 3 mln zł. Liczymy na ostrowieckie zakłady pracy w zdobyciu materiałów (jest to inwestycja pozaplanowa). W latach ubiegłych bardzo pomogły nam przy wznoszeniu ośrodka w Szewnej.

Szkoła w Sarnówku, gdzie urządzi się również przedszkole i klub, to także nasze oczko w głowie. Wznosić ją będziemy przy udziale mieszkańców kilku okolicznych wsi, którzy są ogromnie zaangażowani w tę inwestycję. Nie możemy zmarnować społecznej inicjatywy, chęci pomocy, wielkiego zapału rolników.

Bardzo ważnym zadaniem jest zwiększenie uprawy zbóż o 5 proc., tj. o 400 ha. Ponadto drogą wykupu i w zamian za rentę chcemy utworzyć duży kompleks gruntu w Sarnówku i zorganizować tam bazę dla PGR. Musimy też w br. lepiej wykorzystać 462 ha łąk. Chodzi o kompleksowe nawożenie i kompleksowy zbiór siana. Naszą ambicją jest aby w br. zebrać czwarty pokos siana z większej, niż dotychczas powierzchni łąk.

(kd)

Bodzechów stawia na nowoczesność

Rozbudowa sieci wodociągowej

OSTROWIEC. Kilka dni temu na dwupasmową ul. Waryńskiego, obok osiedla Pułanki, wkroczyły ekipy budowlanych: wstrzymano ruch na jednej jezdni, rozpoczęły pracę koparki...

– W dalszym ciągu rozbudowujemy miejską sieć wodociągową – informuje **Andrzej Żak**, kierownik Wydziału Gospodarki Terenowej Urzędu Miejskiego.

Wykonawca robót – Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych z Kielc zakończy te prace za kilka dni.

(kd)

ANONSE

● **Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach** zaprasza na wycieczki narciarskie: 2.II. br. trasa **Zagnańsk – Wiśniówka.** Wyjazd do Zagnańska PKP godz. 9. Natomiast 3.II. br. trasa **Bukówka – Słowik.** Zbiórka uczestników na przystanku MPK nr 3 o godz. 9.30. Ponadto 2 lutego instruktor PTTK prowadzić będzie szkolenie narciarskie w godz. 10–14 na stoku skoczni w Kielcach, a 3 lutego od godz. 10–14 obok wyciągu narciarskiego w Górnie.

● W grudniu ub. roku na Stacji Diagnostycznej Spółdzielni Transportowo-Motoryzacyjnej w Kielcach przy ul. Domaszowskiej pozostawiono portmonetkę z pieniędzmi. Zgubę można odebrać na stacji, u kasjerki Adeli Jaśkiewicz w godz. 7–15.

Nowe ceny warzyw i owoców

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza ustaliła nowy cennik detaliczny płodów ogrodniczych obowiązujący na terenie województwa kieleckiego od dnia 30 bm. Ceny podajemy w złotych za 1 kg.

Ziemniaki – 3,50 (cena nie dotyczy handlu prywatnego); buraki – 5; czosnek – 120 (I wyb.), 75 (II wyb.); chrzan ogrodowy – 35; cebula zaschnięta – 17 (I wyb.), 10 (II wyb.); kapusta biała – 6 (I wyb.), 3,50 (II wyb.); kapusta czerwona – 7,50 (I wyb.), 4,80 (II wyb.); kapusta włoska – 7,50 (I wyb.), 4,80 (II wyb.); marchew – 5,50 (I wyb.), 3 (II wyb.); pietruszka – 12,50; pory – 12,50 (I wyb.), 9 (II wyb.); skorzonera – 20; selery – 14,50; włoszczyzna wiąz. 300 g pęcz. – 5,50; susz cebulowy – 250; pietruszka natka 25 g pęcz. – 6; szczypiorek cięty 25 g – 5,50; ogórki kwaszone – 12; kapusta kwaszona – 10; jabłka I gr. cen. – 16 (wyb. ekstra), 13,50 (I wyb.), 8 (II wyb.); jabłka II gr. cen. – 12,50 (wyb. eks.), 10,50 (I wyb.); jabłka III gr. cen. – 7,50; jabłka przemysłowe – 5; gruszki w.o. – 15; orzechy włoskie – 70; orzechy laskowe – 80; orzechy laskowe imp. – 100; orzechy włoskie łusk. – 320; pestki dyni – 65; śliwka węgierka susz. spos. gosp. – 45; śliwka damascena susz. spos. gosp. – 32; śliwka węg. susz. sp. przem. – 70; jabłka susz. nie drąż. nie ob. – 45; jabłka susz. dr. obierane – 60; gruszki wielkoow. susz. spos. gosp. – 70; gruszki drobnoow. susz. spos. gospod. – 50; pieczarki – 68 (I wyb.), 48 (II wyb.).

Ferie bez nudy

WPRAWDZIE **w Krzyżanowicach** leżących tuż nad Nidą, koło Pińczowa nie ma dużych gór ani nartostrad czy torów saneczkowych, to jednak żaden z uczestników zimowiska zorganizowanego przez dyrekcję **Zakładów Gipsowych „Dolina Nidy" w Gackach** się nie nudzi. Jest tyle zajęć i atrakcji, że wprost brakuje wolnego czasu. A że wśród ponad sześćdziesięciu dzieci są także goście z Warszawy, Krakowa, Lublina, więc poznają ziemię pińczowską, zwiedzają miasto słynące z białego kamienia, a nade wszystko korzystają z uroków zimy. Sanki i łyżwy dostępne są każdemu. Lodowisko urządzone na basenie wyśmienite. Do tego jeszcze mnóstwo zabaw na śniegu: kuligi, ogniska – słowem frajda ogromna.

Podobnie zadowoleni z ferii są uczestnicy zimowego obozu zorganizowanego w Kielcach przez **Komendę Hufca ZHP w Połańcu.** Wybrała ona na siedzibę **budynek Szkoły Podstawowej nr 21**, noszącej imię mjr **Henryka Sucharskiego.** Temu też bohaterowi ostatniej wojny harcerze poświęcili jedną z pierwszych wieczornic.

– Przede wszystkim jednak staramy się jak najlepiej poznać miasto – mówi komendantka zimowiska, hm. **Krystyna Olszewska.** – Urządziliśmy więc harcerski zwiad po Kielcach, odwiedziliśmy Muzeum Narodowe, wybieramy się także do Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego oraz do Oblęgorka i jaskini „Raj". Oczywiście wieczorami mamy spotkania z ciekawymi kielczanami, dyskoteki, na które przychodzą harcerze z miejscowego szczepu. Nie zapominamy jednak o sportowej zimie, organizując przeróżne zawody, gry i zabawy na świeżym powietrzu.

(JaS)

Brawa dla hutniczego ZDK

OSTROWIEC. Wspaniałą niespodziankę sprawił dzieciom i młodzieży **Zakładowy Dom Kultury Huty im. M. Nowotki**, który na okres ferii przygotował atrakcyjny program imprez.

Każdego dnia sala teatralna wypełniona jest po brzegi. W ciągu dwu kolejnych dni na trzech spektaklach ponad dwa tys. dzieci obejrzało **„Niezwykłe spotkanie z Bolkiem i Lolkiem" oraz „Leśną kapelę"** – występy aktorów kieleckiego Teatru im. S. Żeromskiego. Świetnie bawiły się też maluchy na bajce **„Chodzi turoń, paszczą kłapie"**, z którą aż z Będzina przyjechał Teatr Dzieci Zagłębia. Następnego dnia **inna niespodzianka – dzień otwartego kina.** Na „Wyspę złoczyńców" przyszło 700 dziewcząt i chłopców.

– Wczoraj byliśmy na lodowisku na Rawszczyźnie – mówią dziewczęta i chłopcy, członkowie amatorskich zespołów ZDK. Dom Kultury zafundował całej 90-osobowej grupie bilety na lodowisko, wypożyczenie łyżew oraz gorące kiełbaski. Jutro idziemy do Muzeum Ruchu Robotniczego Kielecczyzny...

W poniedziałek Dom Kultury znowu pełny dzieci i młodzieży. Taka okazja trafia się niecodziennie. Wstęp bezpłatny i dwa koncerty laureatów Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu. W Klubie **„Galeria" również grupa maluchów.** Trwa właśnie konkurs na plakat.

– Na zakończenie ferii przygotowujemy dyskotekę dla młodzieży i wielki bal dla maluchów – mówi kierowniczka ZDK **Wiesława Sarba.**

(kd)

„Radosna zima-80"

Komenda Hufca ZHP Kielce jest organizatorem akcji **„Radosna zima-80".** Objęto nią członków organizacji i młodzież nie zrzeszoną, spędzającą ferie w mieście. **W harcówce przy ul. Urzędniczej** (baza RSM), **w harcówce Komendy Hufca** (baza „Starówka"), w placówkach ulokowanych przy szkołach podstawowych odbywają się zajęcia świetlicowe, podczas których zuchy i harcerze zdobywają sprawności realizują zadania odznaki chorągwianej „Śnieżna Jodła", biorą udział w turnieju wiedzy obywatelskiej. Wycieczki w Góry Świętokrzyskie są okazją do przeprowadzenia zimowej igrzysk olimpijskich, konkursu na rzeźbę ze śniegu i innych zajęć terenowych. Atrakcją są też kuligi. Harcerska zima – to zima bez nudy.

(Wak)

[AK]ADEMIA ROLNICZA W LUBLINIE
[W T]ERMINIE DO 15 MARCA 1980 ROKU

[PR]ZYJMUJE ZGŁOSZENIA

[NA] STUDIA ZAOCZNE DLA PRACUJĄCYCH
[W]ydział Rolniczy i Wydział Zootechniczny.

[...]yjęcie na studia ubiegać się mogą kandydaci:
- pracujący w produkcji rolnej i pokrewnych instytucjach;
- właściciele lub współwłaściciele gospodarstw rolnych;
- nauczyciele szkół rolniczych i podstawowych na wsi.

[Wa]runkiem przyjęcia jest posiadanie 2-letniego stażu [pracy z]awodowej w instytucji rolniczej, kierującej na [studia].

[Zgłosze]nia należy nadsyłać do Dziekanatu Wydziału Rol[niczeg]o i Dziekanatu Wydziału Zootechnicznego AR, ul. [Akade]micka 13, 20-934 Lublin.

[Wymag]ane dokumenty:
- podanie;
- życiorys;
- świadectwo dojrzałości w oryginale;
- zaświadczenie z zakładu pracy o wyrażeniu zgody na studia;
- zaświadczenie o odbyciu stażu pracy w rolnictwie (rolnicy indywidualni z gminy);
- kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy lub urząd miejski (urząd gminy);
- zaświadczenie lekarskie;
- trzy fotografie (podpisane przez kandydata).

[Zaję]cia na Wydziale Rolniczym odbywają się w Lub[linie i] w punktach konsultacyjnych w Kielcach, Białej [Podla]skiej i Zamościu. Studia na Wydziale Zootechnicz[nym o]dbywają się tylko w Lublinie.

[Egzam]in wstępny z: 1) biologii — pisemny i ustny; 2) matematyki lub chemii do wyboru — ustny; 3) języka obcego — pisemny — odbędzie się w czerwcu 1980 roku. 192-k

DYREKCJA
[Z]ESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH NR 1
W KIELCACH, ul. Zgoda 31

[P]RZYJMUJE KANDYDATÓW

NA WYDZIAŁ ZAOCZNY
TECHNIKUM BUDOWLANEGO

[SPE]CJALNOŚĆ:
- **BUDOWNICTWO OGÓLNE;**
- **MEBLARSTWO;**
- **WYPOSAŻENIE SANITARNE BUDYNKÓW.**

[Zaj]ęcia rozpoczynają się 16 lutego 1980 r.

[Zgło]szenia o przyjęcia należy składać do dnia [... lu]tego 1980 roku. 209-k

[Z powo]du śmierci nieodżałowanego działacza samorządu [m]gr inż. JERZEGO HRYSZKIEWICZA

wyrazy głębokiego współczucia

ŻONIE i CÓRCE

składają

rada, zarząd i pracownicy Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Armatury" w Kielcach oraz Komitet Osiedlowy nr 20 „Podkarczówka" 212-k

CENTRALNY PUNKT PRZYJĘĆ

Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-4" w DĄBROWIE GÓRNICZEJ

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW

do przedsiębiorstw realizujących budownictwo mieszkaniowe dla potrzeb budowy Huty „Katowice" a także do przedsiębiorstw realizujących II etap budowy Huty „Katowice"

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- **INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWY,** na stanowiskach kierowników zespołów budów;
- **KIEROWNIKÓW I MISTRZÓW BUDOWLANYCH,**
- **SPECJALISTÓW DS. KOSZTORYSOWANIA I PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI,**

— wymagany wieloletni staż pracy w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych.

□ **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** w następujących zawodach: **CIEŚLA, MURARZ, ZBROJARZ, BETONIARZ, BLACHARZ, DEKARZ, STOLARZ, MALARZ, OPERATOR SPRZĘTU ŚREDNIEGO I CIĘŻKIEGO, KIEROWCA Z I i II kategorią prawa jazdy, MECHANIK I ELEKTRYK SAMOCHODOWY, SPAWACZ ELEKTRYCZNO-GAZOWY, MONTER KONSTRUKCYJNY I WODNOKANALIZACYJNY, ŚLUSARZ REMONTOWY MASZYN BUDOWLANYCH, ELEKTRYK z uprawnieniami**

□ **ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH**

oraz

ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH w wymienionych zawodach, na wstępny staż pracy.

ZAPEWNIA SIĘ:

- dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne, wydawane przez cały rok,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych,
- dodatek za rozłąkę w wysokości 30 zł dziennie (zgodnie z uchwałą nr 186/72 Rady Ministrów),
- możliwość zdobycia zawodu i podnoszenia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką ubezpieczeniową i wojskową, ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4" w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godz. od 7 do 15.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPKM nr 18, 27 i 55 lub tramwajem nr 21 — do przystanku obok głównego placu budowy. 21-k

STOPNICKIE ZAKŁADY WYTWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ SPÓŁDZIELNIA PRACY W STOPNICY, ul. Kościuszki 64

ZATRUDNIĄ ZARAZ

- **STOLARZY i MALARZY** z wykształceniem zasadniczym zawodowym;
- **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** w celu przyuczenia do zawodu stolarza meblowego i galanterii drzewnej oraz malarza meblowego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale kadr. 191-k

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH W BIELINACH k. Kielc

ZATRUDNI

KIEROWNIKA GRUPY REMONTOWO-BUDOWLANEJ.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze spółdzielni, codziennie, w godz. 7—15. 195-k

PRZETARG

POLITECHNIKA ŚWIĘTOKRZYSKA W KIELCACH

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie remontu i malowania elewacji budynków Wydziału Elektrycznego i Mechanicznego, przy alei 1000-lecia PP. Koszt remontu elewacji budynku dydaktycznego i warsztatowego wynosi 829 tys. zł. Projekt kolorystyki elewacji oraz kosztorysy szczegółowe znajdują się w dziale technicznym uczelni.

Przystępujący do przetargu winni składać oferty w zalakowanych kopertach pod adresem: Politechnika Świętokrzyska w Kielcach, al. 1000-lecia Państwa Polskiego. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi po dziesięciu dniach od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 189-k

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom i duży plac pod budowę w Kielcach. Oferty 59268 Biuro Ogłoszeń. 59268-g

SPRZEDAM „warszawę-combi". Węchadłów POM, p-ta Góry Pińczowskie — Kasprzyk. 59267-g

SPRZEDAM dom wraz z działką pod budowę. Radom, ul. Sadowa 19 (Idalin). 47399-r

SPRZEDAM taksometr radziecki przerobiony. Kielce, Norwida 4/65. 59260-g

SPRZEDAM kożuch damski krótki. Kielce, tel. 466-12. 59259-g

SPRZEDAM „warszawę" — garbus, na części, najchętniej w całości. Skarżysko Kamienna, Rejowska 24/32. 59258-g

SPRZEDAM kożuch damski i męski. Kielce, tel. 427-62, po piętnastej. 59256-g

SPRZEDAM silnik, skrzynię, przednie zawieszenie i tylny most do „nysy". Niburski Eugeniusz — Krajno I 124, p-ta Górno. 59205-g

SPRZEDAM harmonię elektryczną niemiecką. Kielce, Ciepiela, Kasztanowa 8/11 (Szydłówek). 59255-g

SPRZEDAM nowy saksofon tenorowy „weltklang". Daleszyce, plac Staszica 5. 59246-g

„TRABANTA 601 combi" po remoncie sprzedam. Jędrzejów, Wspólna 2, tel. 16-09, po osiemnastej. 59249-g

SPRZEDAM kożuch nowy, damski, turecki. Kielce, tel. 498-26. 59251-g

SPRZEDAM kotły c.o. „kamino" 1,3 oraz stalowy. Wiadomość: Brzeziny 79, gm. Morawica. 59250-g

KIELCE — dom w centrum sprzedam tanio. Wiadomość: Kielce, tel. 510-66, po godz. szesnastej. 59271-g

SPRZEDAM nowy kożuch damski. Kielce, Romualda 7/40. 59241-g

„WARTBURGA 1000" sprzedam. Kielce, tel. 474-94, godz. 8—14. 59240-g

OKAZJA! Sprzedam błam karakułowy na futro. Kielce, ul. Wyspiańskiego 4/50, po siedemnastej. 59234-g

SPRZEDAM samochód marki „syrena 104". Kielce, ul. Mieszka I — 16. 59231-g

SPRZEDAM encyklopedię 4-tomową. Kielce, tel. 422-92. 59328-g

SPRZEDAM wzmacniacz MV3. Radom, Radosława 15 (Kaptur), po piętnastej. 47384-r

SPRZEDAM „dacię" 1975. Kielce, tel. 114-86. 59350-g

SPRZEDAM „trabanta 601" (1977 r.) oraz „syrenę R-20" (1979). Kielce, tel. 23-560, po szesnastej. 59337-g

SPRZEDAM „trabanta 601 S", 1975. Kielce, Toporowskiego 51/12 59336-g

RÓŻNE

DO WYNAJĘCIA pokój dla panienek. Kielce, Domaszowice 69, po piętnastej. 59244-g

POTRZEBNA ekspedientka z referencjami do boutique. Wiadomość: Kielce — boutique, ul. IX Wieków 17. 59238-g

PRZYJMĘ pomoc do dziecka. Kielce, Chopina 7/67. 59239-g

LEKARSKA Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy w Kielcach informuje, że od dnia 16 stycznia 1980 roku nowa przychodnia lekarsko-dentystyczno-specjalistyczna w Kielcach przy ul. Krakowskiej 15 czynna jest codziennie w godzinach: gabinet dentystyczny od 8 do 20 oraz gabinet pomocy pielęgniarskiej od 8.10 do 21.30. Ceny według obowiązującego cennika. Usługi wykonuje personel o wysokich kwalifikacjach zawodowych. 88-k

EKSPRESOWE tapetowanie wnętrz. Kielce, tel. 434-67. 59092-g

POSZUKUJĘ pomocy domowej dochodzącej. Kielce, Pomorska 88/52. 59247-g

USŁUGI — oprawa obrazów, wykonywanie ram. Kielce, Buczka 27 — w podwórzu. 59252-g

UKŁADANIE tapet. Kielce, telefon 476-00. 59976-g

PRZYJMĘ do pracy mechanika samochodowego na dobrych warunkach. Kielce, Armii Czerwonej 76 m. 24. 59262-g

SAMOTNI! Ciekawe oferty proponuje Biuro Matrymonialne „RODZINA" — skrytka pocztowa 55, 71-141 Szczecin 5. 535-p

ZAKŁAD Naprawy Instrumentów Muzycznych mgr inż. Lament. Radom, PCK 11 m. 91, tel. 260-29. 47388-g

ZAKŁAD PREFABRYKACJI Elementów Budowlanych w Miedzianej Górze nr 119 — wykonuje elementy stropowe, ścienne, konstrukcje stalowe i drewnopochodne. Zamówienia na wykonanie usługi dla osób prywatnych na rok 1980 — przyjmowane będą od dnia 1.II.1980 r. w godz. 8—15, pod ww. adresem. 59269-g

LEKARSKA Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy informuje, że w Specjalistycznej Przychodni Analiz Laboratoryjnych w Kielcach, przy ul. Hipotecznej 3 (wejście z podwórza) pacjenci przyjmowani są w godzinach: od 6.30 do 21.30. Usługi wykonuje personel o wysokich kwalifikacjach zawodowych. 89-k

ETYLENOWE dojrzewalnie pomidorów poleca inż. Mitrus, Jawczyce 33, 02-496 Warszawa — Gołąbki, tel. 62-67-60. 198-k

KUPNO

KUPIĘ obrabiarkę do drewna grubościówkę. Wiadomość: Politów 63, p-ta Borkowice, woj. Radom. (Stanisław Mazur). 47398-r

KUPIĘ „fiata 126p" 77—78 r. Radom, tel. 241-31, w. 314. 47390-r

KUPIĘ plac, względnie domek w Kielcach. Kielce, tel. 466-12. 59229-g

M-5 w centrum Kielc kupię. Oferty nr 59265 Biuro Ogłoszeń Kielce. 59265-g

KUPIĘ szklarnię lub kurnik z budynkiem mieszkalnym. Oferty 59257 Biuro Ogłoszeń Kielce. 59257-g

[C]O, GDZIE, KIEDY?

[...]rtek — 31 stycznia. [...] Marceliny, Cyrusa i Ja[na ...] wschodzi o godz. 7.19, [zachodzi] o godz. 16.26.

KIELCE

[TEATR I]M. S. ŻEROMSKIEGO [...] i Wenecji" — C. Gol[doni].

KINA:

[...]" — „Ukochane so[...] kol. l. 18, g. 9, 13.15 [...] „[Kr]ól Cyganów" — USA, [...] g. 11, 15.30 i 19.45. [...] — „Dubler" — franc. [...] l. 18, g. 13, 16 i 18. [...] „[...]ndzieci" — pol. l. 15 [...] [...]tury szkolne: „Popio[ły" ...] II cz. pol. pan. l. 15, [...] „[...]yjne" — „Niezwykła [...] ang. kol. l. 12, g. 15, [...] „W mroku nocy" — [...] l. 18, g. 15.30, 17.30 i [...] — „Utracona cześć [Katarzyny Bl]um" — RFN, kol. [...] 17 i 19. [...] — „King Kong" [...] pan. l. 18, g. 11. [...] „Toby wśród dzikich [...]" USA, kol. g. 13.30. [...] „Diabli mnie [...]" pan. kol. g. 18.

[SŁUŻB]A ZDROWIA

[...] Oddziały: Wewnę[trzne ... os]iedlu Czarnów, Chi[rurgiczny ...] ul. Kościuszki, Gi[nekologiczno-]położniczy — ul. [...]

[...]yżurne: — Dla dzieci [...] — ulica Pocieszka 11 [...] Bełonowa nr 3) [...] czynne w godz. 18—22 [...] 8—13 Stomatologiczna [...] 11, codziennie w [...] Od godz. 15 do so[...] godz. 7 w poniedziałek. [...] — dyżur nocny [...] nr 29-001 przy [...] 37/39. Apteka nr [...] ul. Sienkiewicza 15

MUZEA:

KIELCE: Muzeum Narodowe — pl. Zamkowy — wnętrza zabytkowe XVII—XVIII wieku — czynne w godz. 9—16, sobota 10—16, niedziela 10—17.

Plac Partyzantów — wystawy stałe: etnograficzna. Wystawy czasowe: „Wystawa polskiej zabawki" Czynne w godz. 10—16, wtorki 12—20, niedziele 10—17.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—15, środa 12—18.

OBLĘGOREK: Muzeum H. Sienkiewicza — czynne w godz. 10—16.

POSTOJE TAKSÓWEK

Czarnów — ulica Piekoszowska — 515-11. Dworzec PKP — 444-33 ul. Słowackiego — 472-70, Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11. Bagażówki ul. Armii Czerwonej — 469-39. ul. Piekoszowska — 515-11, ul. Domaszowska nr 31.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe	— 999
Straż Pożarna	— 998
Pogotowie Milicyjne	— 997
Pogotowie wod.-kan.	— 994
Pomoc drogowa	— 981

OSTROWIEC

KINA:

„Hutnik" — „12 prac Asteriksa" — franc. kol. g. 15.30. „Imperium namiętności" — jap. pan. kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30.

„Zorza" — „Nie zamasz spokoju" — pol. kol. l. 18, g. 16 i 18.

„Przodownik" — „Przez Góry Skaliste" — USA, kol. g. 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA nr 26-071 ul. Starokunowska 1/7.

POGOTOWIE RATUNKOWE — telefon 99.

POSTÓJ TAKSÓWEK — telefon 537-32.

SKARŻYSKO

KINA:

„Wolność" — „Osada Gawronów" — CSRS, kol. g. 15.15. „Milczący wspólnik" — kanad. kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30.

„Metalowiec" — „Sanchez i jego dzieci" — meks. kol. l. 15, g. 17 i 19.

„Związkowiec" — „Bez znieczulenia" — pol. kol. l. 18, g. 17.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046, ul. Apteczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP — 705, osiedle Milica 22-44.

STARACHOWICE

KINA:

„Star" — „Wściekły" — pol. kol. l. 18, godz. 17 i 19.

„Robotnik" — „Sabina Wulff" — NRD, kol. l. 15, g. 15, 17 i 19.

APTEKA DYŻURNA: 28-076, ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefony — 58-10 i 53-60.

KINA:

KOŃSKIE: „Pegaz" — „Dzień weselny" — USA, kol. l. 15, g. 15.30, 17.45 i 20.

BUSKO: „Zdrój" — „Rój" — USA, pan. kol. l. 12, g. 15, 17.15 i 19.30.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — „Skradziona kolekcja" — pol. l. 15, g. 15, 17 i 19.

KAZIMIERZA WIELKA: „Uciecha" — „Wielki samotnik" — rum. kol. l. 15, g. 16.30 i 19.

MIECHÓW: „Gryf" — „Rój" — USA, pan. kol. l. 12, g. 15, 17 i 19.

PIŃCZÓW: „Bajka" — „Elegia" — pol. kol. l. 15, g. 17 i 19.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — „Żołnierze wolności" — III i IV cz. ZSRR, pan. kol. l. 12, g. 17.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Caddie" — austral., kol. l. 12, g. 16, 18 i 20.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO — Scena Inicjatyw — „Dacza" — I. Irędyńskiego, g. 19.30.

KINA:

„Bałtyk" — „Król Cyganów" — USA, kol. l. 18, g. 11.30 i 19.30. „Wściekły" — pol. kol. l. 18, g. 9.30, 13.30, 15.30 i 17.30.

„Przyjaźń" — „Kobra" — jap. pan. kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Pokolenie" — „Droga daleka przed nami" — pol. kol. l. 12, g. 9 i 11. „Romantyczna Angielka" — ang. kol. l. 18, g. 15. „Do krwi ostatniej" — I i II cz. pol. kol. l. 12, g. 17.15.

„Hel" — „Piętaszek i Robinson" — ang. kol. l. 12, g. 11 i 15.30, „Jezioro osobliwości" — pol. kol. l. 15, g. 13.30. „Idź do mamy, tata pracuje" — fr. kol. l. 18, g. 17.30 i 19.30.

„Odeon" — „Panny z Wilka" — pol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Walter" — „Ostatni raz" — USA, kol. l. 15, g. 16 i 18.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-018, plac Konstytucji 5, nr 67-010 plac Zwycięstwa 7.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe — 999 Pogotowie Energetyczne — Radom — 991 Komenda MO 251-36, Pogotowie Milicyjne 997, Pomoc drogowa 981.

INFORMACJA służby zdrowia czynna w godzinach 9—21, w sobotę 8—20, tel. 261-37 Informacja o usługach — 267-85

POSTOJE TAKSÓWEK: ulica Grodzka 229-52 plac Konstytucji 228-51 Dworzec PKP 269-89, ulica Żwirki i Wigury 418-10.

KINA:

GRÓJEC: „Odra" — „Konwój" — USA, pan. kol. l. 15, g. 15, 17 i 19.

KOZIENICE: „Znicz" — „Aria dla atlety" — pol. kol. l. 18, g. 17 i 19.15.

NOWE MIASTO: — „Pilica" — „Tortury" — fr. kol. l. 15, godz. 17 i 19.

PIONKI: „Chemik" — „Młody Frankenstein" — USA, l. 15, g. 16 i 18.

PRZYSUCHA: „Zachęta" „Pełnia" — pol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Dzięki Bogu już piątek" — USA, kol. l. 15, g. 16, 18 i 20.

ZWOLEŃ: „Świt" — „Mroczny przedmiot pożądania" — fr. kol. l. 18, g. 16.30 i 18.30.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

4.00 Sygnały dnia 9.00 Cztery pory roku 11.35 Niezapomniane stronice 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Marszem przez Polskę 13.20 Dwa oblicza perkusisty Tony Williamsa 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio Gama 16.00 Tu Jedynka 19.33 Koncert życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Kubańskie rytmy ludowe 20.05 Reportaż na zamówienie 20.20 Popularne nagrania wybitnych wokalistów 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje z Interstudia 22.23 Poznań na muzycznej antenie 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

6.15 Melodie przyjaciół 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnej 7.05 300 sekund dla fortepianu 7.10 Przeboje bez słów 7.30 Pogoda i wiadomości 7.35 Koncert poranny 8.35 Dialogi i zbliżenia 8.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio Moskwa 10.00 Kronika kulturalna 10.15 Radiowe debiuty poetyckie 10.30 Dixieland w Europie 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Nowe nagrania radiowe skrzypaczki Z. Kuberskiej i pianisty K. Słowińskiego 11.35 Radiowa poradnia rodzinna 11.40 Muzyka spod strzechy 12.05 Od miniatury do uwertury 12.25 F. Mendelssohn-Bartholdy: IV Symfonia A-dur „Włoska" 12.55 300 sekund dla skrzypiec 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 G. Verdi: Aria księcia, scena i aria Rigoletta oraz duet z III aktu opery „Rigoletto" 13.36 Ze wsi i o wsi 13.51 Światosław Richter gra Bacha 14.10 O zdrowiu dla zdrowia 14.25 Muzyka Haydna 15.30 Sposób na zadowolenie 16.00 Piosenki A. Kuryły 16.10 Utwory kameralne M. Spisaka 16.40 „Linia za linią" 17.00 Impresje jazzowe 17.30 „Szkoła pod baobabem" 17.40 „Bałanga, czyli zakładowa choinka" 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne 18.40 Mistrzowie swojego warsztatu 19.00 Laureaci Konkursu im. Henryka Wieniawskiego 19.35 Plebiscyt Studia Gama 20.30 Musica polonica nova 21.00 E. Dohnanyi: Kwintet e-moll op. 1 21.40 Pamięci E. Bandrowskiej-Turskiej 22.00 Promenada 22.30 „Opis wsi" 22.40 „Las canciones y la poesia" 23.10 Muzyka dawna w nagraniach 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

6.00 Między snem a dniem 8.05 Za kierownicą 8.40 Co kto lubi 9.00 „Pomyłka Maigreta" 9.10 Tradycjonaliści z Budapesztu 9.30 Nasz rok 80 9.45 Dawne tańce i melodie 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 11.30 Jazzowe spotkania G. Mulligana 12.05 W tonacji Trójki 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Autobiografia Alicji Toklas" 14.00 Muzyka na lutnię i gitarę 15.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 15.30 Jazzowe tango 15.40 Jazzowe walce 16.00 Trudne decyzje 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 80 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 19.00 Kąty widzenia 19.15 Gra i śpiewa zespół „Ergo Band" 19.35 Opera tygodnia 19.50 „Pomyłka Maigreta" 20.00 Mini-max 20.40 Skarby ossolińskie 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Blues wczoraj i dziś 22.45 „Z pamiętnika Karoliny" 23.00 Wiersze Richarda Wilbura 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM LOKALNY

6.45 Aktualności dnia 16.40 Koncert życzeń 17.30 „Co będzie dalej?" — aud. A. Maćkowskiego (powt.) 17.40 Muzyka 17.50 „W trosce o warunki pracy" — aud. M. Bednarskiej.

PROGRAM I

13.55 — Dla szkół: Język polski, kl. I—IV lic.

14.15 — Teleferie dziewcząt i chłopców oraz francuski film telewizyjny „Biały delfin"
15.25 — Program dnia
15.30 — „Turniej zastępowych"
16.00 — „Obiektyw" — program wojewódzkiego: łódzkiego, KIELECKIEGO, piotrkowskiego, RADOMSKIEGO sieradzkiego, tarnobrzeskiego
16.20 — Dziennik
16.30 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Szeleństwo Małej Skowron" odcinki pt. „Wyspa", „Kluseczki" — film TP
17.25 — „Skarbiec"
17.50 — „Dzień dobry w kręgu rodziny"
18.15 — „Kinoskop"
18.50 — Rodzinny rolnikom
19.00 — Dobranoc
19.10 — „Siódemka"
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.30 — „Spotkanie w mroku" odc. V filmu TV Francuskiej
21.30 — „Pegaz"
22.15 — „W minutę po premierze „Grada"
22.55 — Dziennik

PROGRAM II

13.45 — „Malgorzato" — film fab. (powt.)
14.35 — „Sonsoni" — świat zaginiony" (powt.)
15.35 — „Wszystko już było" (powt.)
16.00 — „Gołoto w M-4" — film dok.
16.10 — „[illegible]" (powt.)
16.40 — Program dnia
16.45 — „Dom i my" (powt.)
17.00 — Język francuski — kurs podst. (16)
17.30 — Język rosyjski — kurs podst. (16)
17.55 — „Program na dziś i jutro" — program pubi.
18.35 — „Studio[...] kraju i świata"
19.10 — Program lokalny
19.30 — Dziennik Telewizyjny
20.30 — NURT — Nowoczesne percepcje
21.00 — NURT — Matematyka
21.30 — NURT — Pedagogika
22.00 — 24 godziny (kolor)
22.10 — „Noel Jabeg" odc. V — film fab. TV Radzieckiej

Słowo Ludu

REDAGUJE KOLEGIUM, Adres redakcji pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-958 Kielce. TELEFONY: centrala 460-31, 460-32, redaktor naczelny 464-[..], sekretarz redakcji 472-[..], dział łączności z czytelnikami 467-25, redakcja nocna 502-63 i 501-53.

WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa—Książka—Ruch" — Kieleckie Wydawnictwa Prasowe, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-958 Kielce. TELEFONY: centrala 460-31, 460-32. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, ul. Ewangelicka 3, 25-364 Kielce, telefon 448-58 oraz nasz oddział w Radomiu nr kodu 26-600, ul. Żeromskiego 53, TELEFONY: 237-35 i 236-56.

Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń i ich terminowe ukazanie się redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę na kraj przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następny, do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Zakłady pracy, instytucje i organizacje zamawiają prenumeratę w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" a w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW — w urzędach pocztowych. Prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XII Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11.

Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. DRUK — Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Sienna 2; 25-725 Kielce, telefon: 516-53, 516-55, 516-53 7-4 Numer indeksu 35040

VIII ZJAZD PZPR

Technika nie może stać w miejscu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

W racjonalizacji zużycia energii elektrycznej są zagadnienia proste jak chociażby likwidacja świecenia światła w ciągu dnia, po umyciu okien, świetlików, opraw oświetleniowych oraz po malowaniu ścian. Są też i trudniejsze działania jak rewizja procesów technologicznych, modernizacja parku maszynowego, stosowanie najmniej pracochłonnych rozwiązań technicznych.

Kilka słów na temat roli nauki w rozwiązywaniu problemów technicznych i poziomu kadry naukowej. W ciągu kilku ostatnich lat przeszło do pracy na Politechnikę Świętokrzyską czterech byłych moich pracowników. W stosunku do żadnego z nich nie zasięgano opinii o osiągnięciach w pracy zawodowej i ocenę przydatności do pracy w uczelni. Mogę natomiast stwierdzić, że nie wszyscy mieli predyspozycję do pracy naukowej. Na podobnej zasadzie przyjmowani są do pracy na uczelni bezpośrednio po ukończeniu studiów absolwenci szkół wyższych. Chociaż i w odniesieniu do tych pracowników rodzi się wątpliwość czy nie powinni oni przejść kilkuletniego stażu pracy w odpowiednim przedsiębiorstwie.

Dla zobrazowania całokształtu zagadnień związanych z rozwojem techniki i twórcami tej techniki posłużę się przykładami z zakładów przemysłowych. Działające tam komórki wynalazczości pracowniczej zbierają wnioski opiniowane uprzednio przez rzeczoznawców Klubu Techniki i Racjonalizacji (nie są przez nich reprezentowane wszystkie podstawowe specjalności) i koordynują ich wdrażanie. Do realizacji wniosków wykorzystuje się dwie do trzech komórek zakładowych, jak służby głównego mechanika, energetyka czy też gospodarki narzędziowej. Każda z nich realizuje branżowo przyporządkowany wycinek pracy. Z jakim zapałem do tego podchodzą nietrudno się domyślić, skoro zakres ich prac już bez tego przekracza możliwości wykonawcze. Najlepiej jest jeśli wnioskodawca sam potrafi wniosek zrealizować. Drugie zagadnienie to dokumentacja na zgłoszony wniosek która zgodnie z prawem wynalazczym musi być opracowana przez autora. Tu szanse na pomyślny finał mają wnioski najprostsze, gdzie do wykonania wystarczy szkic.

Najgorzej jest z projektami, których dokumentację trzeba poprzedzić wykonaniem i wypróbowaniem prototypu. Takie właśnie wnioski mogą leżeć latami a nawet nigdy nie doczekać się realizacji. Wniosek o większej złożoności wysyłany jest do zaopiniowania instytucji zewnętrznej, często prowadzącej badania o podobnym zakresie. Wtedy z opinii uzyskiwanych z niektórych instytucji można się domyślić czegoś w rodzaju: „po co się mieszacie do nie swoich spraw". Opinia jest wówczas negatywna (służę dowodami).

Realizacja wniosków zakładowych z zakresu rozwoju techniki, opracowywanych w ramach działalności administracyjnej zakładu, przedstawia się niewiele lepiej. Nieporozumieniem wydaje się np. dyrektywne (pochodzące z jednostki nadrzędnej) ustalenie ilości maszyn i narzędzi, które mają być objęte modernizacją. Zakład wprowadza jedynie najprostsze usprawnienia i dyrektywa — wykonana. W rezultacie rozwój techniki (po wyłączeniu zakupu nowych maszyn i narzędzi), przebiega słabo. Jest to zarazem podcinanie gałęzi, na której siedzą służby techniczne zakładu. Co roku bowiem, w wyniku dyrektywnie narzucanego wzrostu wydajności pracy, musi nastąpić przyrost produkcji dla zachowania tej samej załogi lub zmniejszenie liczby załogi przy nie zmienionej produkcji. Obniżenie zatrudnienia nie może objąć osób zatrudnionych w produkcji bezpośredniej ze względu na ustaloną normę czasową — akordową, sięga się więc do służb pomocniczych również i tych, które winny realizować postęp techniczny. Komentarz zbędny — kryzys się pogłębia. Łatwiej mi o tym mówić, gdyż jestem pracownikiem zakładu, którego kierownictwo poczyniło pewne kroki dla wyjścia z omawianego impasu. Wydaje się więc nieodzowne powołanie placówek specjalistycznych inicjujących, projektujących i wdrażających postęp techniczny. Ludzie tam zatrudnieni nie mogą być ludźmi przypadkowymi. Winni posiadać wszelkie walory niezbędne przy tworzeniu nowej techniki.

mgr EDWARD WÓJCIK
główny energetyk FSS „Polmo-SHL"

Przed rolniczą wiosną

„Centrala Nasienna" rozpoczęła dostawę zbóż

Znacznie zaawansowane są już przygotowania dla dostarczenia rolnictwu nasion siewnych zbóż jarych i roślin pastewnych. W ostatnich dniach Ministerstwo Rolnictwa zatwierdziło m.in. przydziały ziarna siewnego dla poszczególnych województw. Jak nas informuje dyrektor Kieleckiego Przedsiębiorstwa „Centrala Nasienna" Jan Florczak — rolnictwo kieleckie otrzyma ogółem 2570 ton jęczmienia jarego, 213 ton pszenicy jarej i 687 ton owsa, natomiast radomskie — 774 tony jęczmienia, 68 ton pszenicy i 578 ton owsa. Przydziały te obejmują rolników kontraktujących zboża nasienne, gospodarstwa objęte tzw. planową odnową materiału siewnego oraz rolników korzystających z pomocy z tutułu klęsk żywiołowych. Zboża siewne pochodzą w większości z własnej produkcji „Centrali Nasiennej" oraz dostaw z woj. bydgoskiego, katowickiego, poznańskiego, zielonogórskiego. Przydziały centralne dla obu województw pokryją zapotrzebowanie rolnictwa w przypadku jęczmienia i pszenicy, będą natomiast mniejsze jeżeli chodzi o owies. Wiąże się to z mniejszymi zbiorami tego zboża w ubiegłym roku. Niedobory powinny zostać uzupełnione na drodze wzajemnej wymiany sąsiedzkiej między poszczególnymi rolnikami.

„Centrala Nasienna" zapowiada pełne zaspokojenie potrzeb rolnictwa na nasiona kukurydzy odmian wczesnych i średnio wczesnych sprowadzanych m.in. ze Związku Radzieckiego, Bułgarii i Jugosławii (m.in. hodowanej w tym kraju dla naszych potrzeb polskiej odmiany kukurydzy KB-270). Wystarczające będą również zapasy takich roślin jak bobiku, kapusty pastewnej, rzepy ścierniskowej, słonecznika, koniczyny białej i perskiej, lucerny, gryki, mieszanki traw. Lepsze niż w ub. r. będzie zaopatrzenie w nasiona koniczyny czerwonej, łubinu, peluszki, wyki, choć w tych ostatnich gatunkach mogą wystąpić niedobory w sprzedaży na tzw. wolne zasiewy.

Obecnie już około 70 proc. partii zbóż jarych zostało zbadanych i posiada tzw. atesty, a „Centrala Nasienna" przystąpiła do dostawy nasion do punktów sprzedaży. Aby nie opóźniać dystrybucji nasion roślin pastewnych jak najszybciej powinni wywiązać się z dostaw rolnicy — kontrahenci „Centrali Nasiennej" w woj. kieleckim i radomskim. Nasiona tych roślin muszą być przecież odpowiednio oczyszczone i przejść odpowiednie badania w SON jeżeli chodzi o zdrowotność czy siłę kiełkowania. Jak najszybciej powinny być także sporządzone przez gminną służbę rolną listy rozprowadzenia zbóż jarych na siewy wiosenne.

(mr)

Na warsztacie twórców

Na pytanie — nad czym pracują? — odpowiedzieli dziennikarzom PAP:

— ALICJA I BOŻENA WAHL: W zeszłym roku rozpoczęła działalność zorganizowana przez nas galeria na Żoliborzu, w której zaprezentowałyśmy wystawę malarstwa sumując 10 lat naszej pracy. Obecnie przygotowujemy ekspozycję „Malarstwo i rysunek A. i B. Wahl" w niedawno otwartym Instytucie Kultury Polskiej w Paryżu.

— TERESA BADZIAN: Ukończyłam film w technice wycinkowej pt. „Żelazko" przeznaczony dla dorosłych widzów. Jest to na pół surrealistyczna baśń o życiu we współczesnym mieście. Pracuję nad scenariuszem nowego filmu, którego bohaterem będzie telefon.

— CONRAD DRZEWIECKI: W operze w Berlinie Zachodnim przygotowuję spektakl „Epitafium dla don Juana" według kolażu mojego i Eugeniusza Rudnika. Nasz „Polski teatr tańca" przygotowuje premierę, na którą złożą się dwa utwory: jeden do muzyki japońskiego kompozytora Maki Ishii oraz drugi utwór — Tomasza Sikorskiego pt. „Krople deszczu".

— JAN KULCZYŃSKI: Prowadzę próby „Fantazego" Słowackiego w Teatrze na Woli. Na jesieni będę reżyserować „Krawca" Sławomira Mrożka w Deutsches Theater w Getyndze (RFN). Poza tym prowadzę zajęcia w PWST, gdzie jestem prodziekanem Wydziału Reżyserii.

— JÓZEF PRUTKOWSKI: Mój Kabaret „Frico" ma już za sobą 2 tys. przedstawień, przygotowuję teraz nową premierę „Ostrożnie, świeżo małpowane". Wydawnictwo „Iskry" zapowiada moją książkę „Przemiał". Stale piszę felietony dla „Szpilek". Szykuję się teraz wraz z zespołem estradowym do wyjazdu za ocean na występy dla Polonii w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Dnia 29 stycznia 1980 roku zmarła

tow. Janina Framaszczyk

zasłużona działaczka ruchu robotniczego, b. członek PPR i PZPR.

Za zasługi odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Wyrazy współczucia rodzinie Zmarłej składają

Komisja KW PZPR ds. Działaczy Ruchu Robotniczego w Radomiu
Komitet Gminny PZPR w Gowarczowie

Szyfrogram nr 243

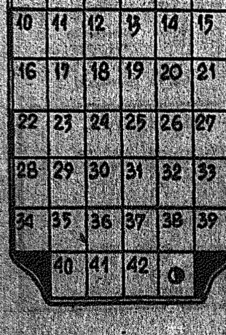

Odgadnąć 8 wyrazów o podanych znaczeniach, zastąpić liczby literami, a te z kolei wpisać w ponumerowane kratki diagramu i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie, które stanowi angielskie przysłowie.

38-28-20-40-25 — okazały gmach stanowiący rezydencję królewską

1-30-24-8 — rodzaj konfitur owocowych

10-42-14-34-12-31-7 — pęk włókna lnianego przygotowany do przędzenia

2-15-39-21 — naczynie krwionośne

13-33-22-4-37 — część podwórza w gospodarstwie rolnym lub dawna nazwa stodoły

32-3-11-16-23-41-9 — wytwórnia pieniędzy

26-17-6-19-35 — ssak drapieżny, padlinożerny przypominający psa

5-27-36-18-30 — najwyżej położony region autonomiczny w Chinach zwany „dachem świata".

Opracował ZDZISŁAW SKOWRON

Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni od daty numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Rozwiązania należy przesyłać pod adresem „Słowa Ludu", pl. Obr. Stalingradu 2, 25-953 Kielce, z dopiskiem „Szyfrogram nr 243".

ROZWIĄZANIE „SZYFROGRAMU NR 237"

„Dobrego nigdy nie za wiele" — Cervantes.

NAGRODY OTRZYMUJĄ: Matylda Wójcik — Lipieniec Dolne p-ta Jastrząb, Zygmunt Malinowski — Radom, Grażyna Wałęka — Skarżysko-Kam.

sport — sport — sport — sport

TU RADOM

RADOM. Z okazji rocznicy wyzwolenia Radomia odbyły się tu zawody strzeleckie. Do rywalizacji stanęło 237 osób, głównie z Zakładów Metalowych im. Gen. „Waltera", ale także z MKS Orlęta, Energopremu oraz Ligi Obrony Kraju.

Bardzo dobrze spisał się szczególnie Leszek Siara, który w kategorii juniorów w konkurencji z pistoletu dowolnego uzyskał wynik należący do krajowej czołówki. Siara, zawodnik „Waltera" zgromadził 569 pkt. Również i w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego wygrał ten sam strzelec. Uzyskał on tu 306 pkt. Siara zwyciężył jeszcze w kbks. Zgromadził 369 pkt.

Inne wyniki indywidualne:

Karabinek pneumatyczny: seniorki — Kowalska „Walter" 295 pkt, seniorzy — Kiełbowski ZPRE 344.

Kbks: seniorki — Nowakowska „Walter" 368 pkt, seniorzy — Natora ZPRE 347.

Pistolet pneumatyczny: juniorki — Jakóbiak „Walter" 199, seniorzy — Gryszkiewicz Ośrodek Badawczo-Rozwojowy 304 pkt.

Pistolet dowolny: seniorki — Korcz „Walter" 470 pkt, seniorzy — Gryszkiewicz OBR — 526.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyli reprezentanci Strzeleckiego Klubu Sportowego „Walter", którzy mieli 4647 pkt.

W I lidze piłki ręcznej

Przodownicy przegrali u sie[...]

Znów zwycięstwo kielcz[...]

PIOTRKÓW. Drugi mecz kieleckiej Korony z miejscową Piotrcovią, rozgrywany o mistrzowskie punkty I ligi, przyniósł znów zwycięstwo drużynie kieleckiej. Tym razem wygrała ona 27:25 (15:9).

Kielczanie zagrali wczoraj inaczej, niż we wtorek. W tym spotkaniu zaatakowali ostro od pierwszych chwil i z miejsca zdobyli zdecydowane prowadzenie. Do przerwy byli lepsi już o 6 bramek. To pozwoliło trenerowi na bardziej ulgowe potraktowanie drugiej części spotkania i wypróbowania większej liczby zawodników. W tym czasie nie wystąpił już wcale Zbigniew Tłuczyński. Bardzo ambitnie walczący gospodarze zmniejszyli już 7-bramkową stratę ale Korona kontrolowała przebieg walki i nie pozwoliła już odebrać sobie zwycięstwa.

Bramki dla kielczan zdobyli: Zb. Tłuczyński 9, A. Tłuczyński 4, Sabatowski, Przybylik, Moneta i Piotrowicz po 3, Zięba i Boszczyk po 1.

Dwa zwycięstwa w Piotrkowie pozwoliły kielczanom na pewne utrzymanie trzeciej pozycji. Nie są bez szans na zachowanie jej do końca rozgrywek. Muszą jednak postarać się o dwa zwycięstwa nad Wybrzeżem Gdańsk. Mimo atutu własnego boiska nie będzie to zadanie łatwe. Ze wszystkich zespołów I ligi właśnie tylko Wybrzeże i Korona zdobyły komplet punktów w drugiej rundzie.

Wybrzeże Gdańsk pokonało wczoraj Pogoń Szczecin 31:27 (14:11), ale w pozostałych spotkaniach pad[...] przeciwne do poprz[...] dużych niespodzian[...] trzeba przegrane d[...] szych zespołów [...] własnych boisk[...] Wrocław uległ Gw[...] aż 21:27 (11:13), [...] Kraków przegrał [...] dem Poznań 27:28 [...] goń Zabrze wysoko[...] Anilanę Łódź 28:18 [...]

Po tych spotkania[...] ukształtowała się ta[...]

1.	Hutnik	22	[...]
2.	Śląsk	22	[...]
3.	KORONA	22	[...]
4.	Wybrzeże	22	[...]
5.	Grunwald	22	[...]
6.	Pogoń Z.	22	[...]
7.	Anilana	22	[...]
8.	Gwardia	22	[...]
9.	Pogoń Sz.	22	[...]
10.	Piotrcovia	22	[...]

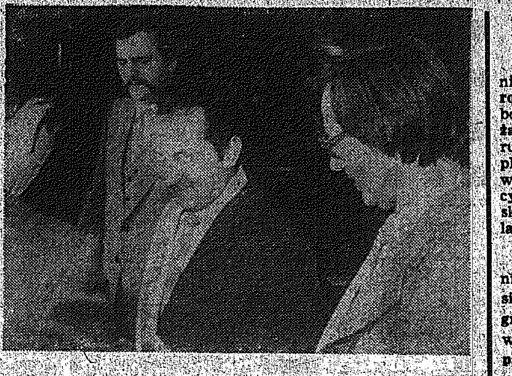

W Kielcach spotkali się najlepsi polscy mistrzowie kierownicy na podsumowaniu minionego sezonu samochodowego. W trakcie tej imprezy przeprowadzono dekorację licznego grona najlepszych, którzy wywalczyli tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie.

Wicemistrz Polski w wyścigach samochodowych formuły VIII Józef Kiełbania z Radomia przyjmuje szarfę wicemistrzowską. Z prawej — mistrz Marcin Biernacki, z lewej drugi wicemistrz — Otto Bartkowiak.

Fot. Al. Piekarski

KALENDARZYK IMPREZ SPORTOW[...]

PIŁKA RĘCZNA. W spotkaniach o mistrzostwo I ligi Korona Kielce przyjmuje w sobotę i niedzielę zespół Wybrzeża Gdańsk, który w drugiej rundzie zdobył jak dotąd komplet punktów. Spotkania zapowiadają się szczególnie atrakcyjnie. Hala przy ul. Jagiellońskiej, sobota godz. 18, niedziela godz. 10.

SIATKÓWKA. W spotkaniach o mistrzostwo II ligi siatkarze Czarnych Radom grają w sobotę i niedzielę we własnej sali z zespołem Karpat Krosno.

W rozgrywkach międzywojewódzkich kobiet Lechia Kielce walczy w sobotę i niedzielę ze Sörzanymi Skarżysko, a Medyk Starachowice z Radomką II. W rozgrywkach międzywojewódzkich mężczyzn, także w sobotę i niedzielę Czarni II Radom grają z AZS Kielce, Proch Pionki z AZS Radom a Skórzani Skarżysko z przodownikiem tabeli Stalą Stalowa Wola[...] LO, sobota 18.30, nie[...]

KOSZYKÓWKA. [...]ki Staru Starachow[...] lejnych spotkaniach [...]stwo II ligi przyjmu[...] z Olsztyna. Mecze [...] w sali ZSZ FSC [...] Szkolnej, sobota go[...] niedziela godz. 12.15.

W klasie międzyw[...]kiej mężczyzn koszyk[...]ru grają w tej sam[...] Budowlanymi Rado[...] 15.30, niedziela 10. [...] koszykarki Tęczy g[...]lonię Przemyśl. Hal[...] Waligóry, sobota 17, [...] 10.

TENIS STOŁOWY[...] dzielę w Iłży mistr[...] kręgu radomskiego [...] mężczyzn z udziałem [...]kich najlepszych za[...] i zawodników. Sala [...]

BOKS. Międz[...] spotkanie juniorów [...] Lublin w niedzielę w[...] Sala WDK, godz. 13[...]

Co ma do sportu planowanie sieciowe?

W Instytucie Nauk Humanistycznych AWF Warszawa istnieje Zakład Organizacji Kultury Fizycznej. Doc. dr Lech Jaczynowski jest pracownikiem tej placówki. Urodził się w Kielcach, był maturzystą II LO im. Śniadeckiego. Ukończył studia na warszawskiej AWF.

— Po skończeniu studiów podjął pan pracę na uczelni...

● Skorzystałem z propozycji władz AWF i po obronie pracy magisterskiej rozpocząłem pracę w zakładzie, którego ówczesna nazwa różniła się nieco od obecnej. Był to Zakład Organizacji i Zarządzania. W późniejszym okresie zmieniono nazwę na bardziej odzwierciedlającą zakres działalności.

— W wieku 33 lat otrzymał pan tytuł docenta, to bardzo wcześnie...

● Po obronie doktoratu zainteresował mnie problem planowania sieciowego. Udało mi się opracować metodę umożliwiającą strukturalizację treści nauczania. Jest to nowe spojrzenie na metodykę nauczania ruchów sportowych. Można ją też stosować w innych dziedzinach. Równocześnie z pracą na uczelni kontynuowałem studia doktoranckie w Zakładzie Prakseologii w Polskiej Akademii Nauk. Tematem mojej pracy doktorskiej była analiza funkcjonowania makrostruktury zarządzania ruchem sportowym w Polsce.

— Skąd zainteresowanie właśnie dziedziną organizacji kultury fizycznej?

● Do 1973 roku funkcjonowała w Polsce struktura o dość dziwnych proporcjach. Otóż istniało wówczas na terenie kraju ok. 1600 klubów sportowych, a jednostek regulujących czyli kierowniczych ... jeszcze więcej. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, w której aparat kierowniczy był bardziej rozbudowany od jednostek wykonawczych, czyli klubów. I teraz jest jeszcze dużo do zrobienia. Struktury organizacyjne należy ciągle dostosowywać do nowych potrzeb i warunków.

Wykorzystano ją obecnie m.in. w Zakładzie Dydaktyki Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego. Szczegóły owej metody znajdują się w mojej książce „Sieciowe modele nauczania ruchu", wydanej przez „Sport i Turystykę" w 1978 roku. Książka ta jest też podstawą mojej pracy habilitacyjnej.

— Jakie konkretne korzyści wynosi sport z pańskich badań i obserwacji?

● Pracuję teraz nad problemem właściwych struktur organizacyjnych i hierarchizacją celów stawianych przed całym systemem kultury fizycznej. To ma kapitalne znaczenie dla sprawności funkcjonowania kultury fizycznej w naszym kraju. Planowanie sieciowe można wykorzystać nie tylko do analiz o charakterze metodycznym, ale także do organizacji imprez sportowych.

— Na czym w przyszłości skoncentruje pan swoje badania?

● Chciałbym się zająć bliżej prognozowaniem przyszłego systemu organizacyjnego kultury fizycznej. Mając na uwadze zaobserwowane zjawiska i prawidłowości, doszedłem do pewnych koncepcji, które pragnę rozwijać.

Rozmawiał Jarosław Niebudek

W SKRÓC[...]

KIELCE. Przybył [...]cze jeden klub sport[...]

Ognisko TKKF „Ate[...] od dawna ze znaczny[...]dzeniem krzewi też [...]czynowy nie mogło [...] na stałe, bo przecież [...]lom służy towarzy[...] zmarnowano jednak[...] Powstał Dzielnicowy [...]towy „Afest" z nast[...] sekcjami: piłka no[...] ręczna, tenis stołowy [...]ton.

CZĘSTOCHOWA. [...]tu krajowe mistrzos[...]szych szkół pedagog[...] tenisie stołowym. W [...]tych startowali rep[...] kieleckiej WSP. [...] mężczyźni uplasowali [...] czwartym miejscu, po[...] ich koleżanki wywalc[...]mą lokatę.

EXPRESS LO[...]

9, 18, 22, 30, [...]

MAŁY LOT[...]

I — 13, 18, 22, [...]

II — 2, 17, 18, [...]

Konc, band. [...]

Na miarę możliwości

Międzyzakładowy Klub Sportowy GERLACH jest klubem całej Drzewicy. Jest to klub, któremu nie tylko się kibicuje, ale reprezentuje jego barwy w zawodach. Sukcesy reprezentantów Drzewicy w spartakiadach okręgowych metalowców wzbudzają uznanie.

Liczący 45 lat klub najbardziej znany jest z piłkarzy, którzy występują w klasie międzyokręgowej. Nie gorsi są juniorzy i drużyna rezerwowa grająca w kl. A. Sekcja, którą kieruje Marian Karbownik, nadzieje i perspektywy wiąże z własnymi wychowankami i z nowym trenerem — Ryszardem Predygierem. Po raz trzeci szkoli on piłkarzy klubu. W jesieni pomagał seniorom ot tak, z własnego przyjaznego dla klubu serca.

Od dwu lat Gerlach kajakami stoi. Z inspiracji obecnego prezesa, rozpoczęła się nowa karta w kronice klubu. Zaproszono do pomocy fachowca, Kazimierza Kuropesa. Później doszedł jeszcze Robert Korzeniewski i obaj zachęcili uczniów i młodych chłopców nową, ciekawą dyscypliną. Mają oni już pierwsze osiągnięcia, a sekcja której przewodzi Teodor Drozdów jest pierwsza na początku wytyczonej drogi rozwojowej.

— To nasza szansa na rozbudzenie zainteresowania młodzieży uprawianiem sportu. To również przyczynek do gospodarskiego zakrzątnięcia się wokół wykorzystania walorów sportowych i rekreacyjnych zalewu. Kajaki — to nadzieja na sukcesy sportowe w przyszłości — to idea programowa działaczy drzewickiego Gerlacha.

Zachęceni żywiołową akcją młodych chłopców, oczarowanych pływaniem na nie znanych im dotąd kajakach, działacze klubowi czynią wszystko, by wywiązać się z zaplanowanych przedsięwzięć. Zabiegają gdzie tylko można o przychylność i pomoc. Centrala związku kajakowego przekazała część środków na budowę hangaru, wcześniej otrzymali z PZK fundusze na zakup sprzętu. Sięgnęła do swej kiesy także WFS.

Kierownictwo klubu przeprowadziło już rozmowy z radomskim kuratorium. Władze oświatowe zadeklarowały konkretną pomoc, widząc w działaczach Gerlacha sprzymierzeńców w wychowaniu młodych ludzi. Pomoc dotyczy ma rozwiązania problemu sali sportowej, [...]ma szkoła zbiorcza[...] w szkole dla [...] specjalistycznych [...] kajakarzy.

Młodzież z Drz[...] trafi być wdzięczn[...]zała to entuzjazmem [...] przystąpiła do pracy [...] figuracją przyszłego [...]lomowego. Toru gór[...] centrum kraju. Chc[...] szybciej skończyć [...] prawdziwe zawody [...]kami slalomowymi, [...] i nieodłącznymi [...] Chłopcy, chcą dorów[...] mistrzom. Zwrot [...]ruga" imponuje [...] tak zwią w Drz[...] adeptów kajakow[...] wypoczynkowej. A [...] Seruga jest dla nich [...]

W klubie pomyśl[...]szłości sekcji, o w[...] szkoleniu. Stąd [...] ze szkołą oraz [...] młodych „górali" [...] u specjalistów w sla[...]deckich kajakarzy [...] Treningi na Duna[...]pradzie są źródłem [...]czeń i technicznych [...]rości.

świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat się zmienia • świat

Pocztówka z Damaszku

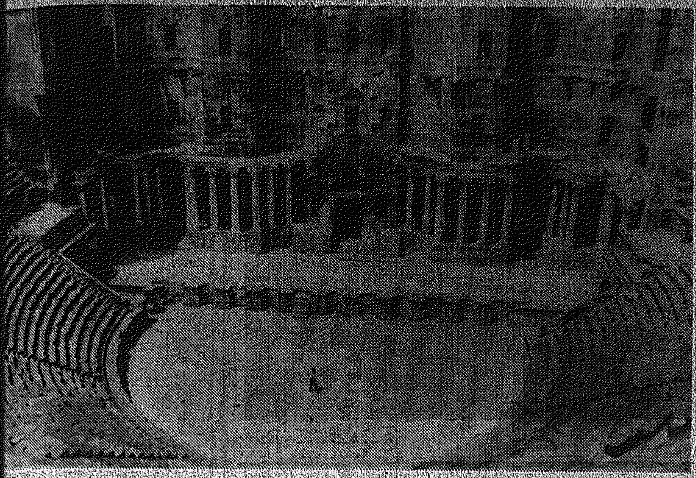

Bersa to malutkie miasteczko położone w odległości 160 km od Damaszku. Była to niegdyś stolica rzymskiej prowincji Arabia. Do naszych czasów zachowały się tu liczne pomniki architektury romańskiej i muzułmańskiej, a wśród nich teatr rzymski z II w.n.e. i najstarszy meczet muzułmański.
Na zdjęciu: teatr rzymski.

CAF — BTA

Doktrynerzy

Ilekroć który z prezydentów USA lub czołowych polityków tego kraju ogłaszał tzw. doktrynę polityczną, tylekroć oznaczało to wzrost ekspansjonizmu USA bądź na kontynencie amerykańskim, bądź też w krajach nawet bardzo odległych.

HISTORYCZNIE rzecz biorąc, pierwszą głośną na świecie doktryną amerykańską została sformułowana w latach dwudziestych ubiegłego stulecia przez ówczesnego prezydenta, Monroe. Brzmiała ona „Ameryka dla Amerykanów" i była skierowana jednoznacznie przeciwko kolonialnym mocarstwom zachodniej Europy. W efekcie jednak, w następnych dziesięcioleciach, stworzyła drogę z jednej strony do terytorialnej ekspansji Stanów Zjednoczonych przeciwko swym sąsiadom, z drugiej zaś dążenia do opanowania i podporządkowania politycznego państw całego kontynentu amerykańskiego.

Kolejnym okresem amerykańskiego doktrynerstwa był początek tego wieku, kiedy to w wyniku polityki prezydenta Teodora Roosevelta pod bezpośredni wpływ USA włączone zostały państwa rejonu Morza Karaibskiego oraz Ameryki Środkowej. Są to bowiem lata zagarnięcia Kuby, zdominowania Panamy i innych narodów tego rejonu. Tym razem zasady postępowania historia określiła „polityką kanonierek" bądź też „polityką grubej pałki".

Szczególny urodzaj na prezydenckie doktryny polityczne w Stanach Zjednoczonych nastąpił po II wojnie światowej. Nie zmieniły się też podstawowe cele — dążenie do hegemonii USA nad możliwie największym obszarem świata, narzucanie amerykańskiej polityki innym krajom, łączenie problemów ekonomicznych i militarnych, zaostrzanie sytuacji międzynarodowej. Pierwszym owocem tzw. doktryny Trumana była „zimna wojna" z wszystkimi jej konsekwencjami. Imperialistyczne pakty wojskowe w Europie, na Środkowym Wschodzie, w Azji południowo-wschodniej, a nawet na Antypodach, czego uosobieniem jest obowiązujący do dzisiaj pakt wojskowy między USA, Australią i Nową Zelandią zwany powszechnie ANZUS. Przedłużeniem Trumanowskich koncepcji politycznych była polityka z czasów prezydentury Eisenhowera. Jej superzimnowojenną i awanturniczą wykładnię reprezentował ówczesny sekretarz stanu Dulles, którego powiedzenie o „balansowaniu na krawędzi wojny" przez wiele lat rzeczywiście zagrażało pokojowi w skali światowej.

Kontynuatorem amerykańskiego doktrynerstwa był prezydent Nixon, nasilając bezwzględną agresję w Indochinach, wyznając tzw. teorię domina, której współtwórcą był Henry Kissinger.

HISTORIA udowodniła, iż żadna z tych doktryn nie sprawdziła się na dłuższą metę, że nie przyniosła ani Stanom Zjednoczonym, a tym bardziej światu nic pozytywnego. Kraje Ameryki Łacińskiej, Środkowej i rejonu Morza Karaibskiego coraz szerzej i coraz powszechniej decydują o swoim losie, kształcie bytu narodowego wbrew marzeniom Monroego. Rozsypały się niemal w gruzy koncepcje „polityki grubej pałki", niewiele zostało z teorii Trumana i jego następców. Polityka odprężenia, zasady samostanowienia, naturalne prawo wszystkich narodów do kształtowania swego losu zgodnie z najżywotniejszymi interesami, zdobywają sobie powszechne prawo obywatelstwa. Wbrew doktrynom i teoriom wypracowywanym w Waszyngtonie siły postępowe świata potrafiły utrzymać pokój, przeciwstawić się imperialistycznym planom USA i najbliższych sojuszników.

W OSTATNICH dniach jesteśmy świadkami narodzin kolejnej amerykańskiej doktryny. Sformułował ją w swym wystąpieniu przed Kongresem prezydent Carter. Znowu, jak było to nieraz w historii, szef administracji waszyngtońskiej za punkt wyjścia uznał prawo do ekspansji, do narzucania innym narodom woli USA, uzurpowanie sobie prawa do decydowania o wewnętrznym życiu innych państw, groźbą militarnego i ekonomicznego nacisku. Nie obyło się przy tym bez nieodpowiedzialnych ataków na siły postępowe i pokojowe, na obóz socjalistyczny, a głównie na Związek Radziecki.

Stwierdzenie Cartera, iż Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo militarnej ingerencji w rejonie Bliskiego i Środkowego Wschodu, wszędzie tam na świecie, gdzie USA uznają zagrożenie swoich interesów. Co to oznacza dla politycznej praktyki współczesności — nie trzeba tłumaczyć. Carterowi i jego ekipie oraz wszystkim reakcyjnym siłom w Stanach Zjednoczonych śni się narzucanie woli całemu światu przy użyciu najnowocześniejszych środków globalnego zniszczenia.

ADMINISTRACJA waszyngtońska czyni w tej chwili wszystko, aby dla swoich awanturniczych doktryn pozyskać liczących się sojuszników, zdobyć nowych wśród państw o reakcyjnych ustrojach. Wiele wskazuje na to, że poparcia tego łatwo nie uda się pozyskać. W Europie zachodniej np. właściwie tylko Wielka Brytania gotowa jest do ścisłej współpracy w tych antypokojowych poczynaniach.

Niemniej jednak, świat musi być czujny, musi zdawać sobie sprawę, że doktrynerska histeria rozpętana w Waszyngtonie skierowana jest jednoznacznie przeciwko polityce pokoju i odprężenia, współpracy międzynarodowej. A od tych czynników współczesności odwrotu być nie może. Podkreślił to wyraźnie Leonid Breżniew w swej wypowiedzi dla dziennika „Prawda", mówi o tym jednoznacznie artykuł tego dziennika sprzed dwóch dni.

WŁADYSŁAW GRABKA

Rozbudowa koncernów zbrojeniowych

NA POTRZEBY kompleksu przemysłowo-militarnego w Stanach Zjednoczonych pracuje ponad 2 tys. firm, w RFN — ...0, w Wielkiej Brytanii — ...0. Stanowi on w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych niezwykle ważną gałąź gospodarki.

Inwestowanie w produkcję broni jest bardzo opłacalne i branży tej, przynajmniej obecnie, nie grozi kryzys czy spadek koniunktury. Jeśli nawet zostaną zaspokojone potrzeby własnego „rynku" — co przy stałym rozkręcaniu wyścigu zbrojeń jest raczej rzeczą niemożliwą — to eksport pochłonie każdą ilość tego chodliwego towaru. Tym bardziej, że jest to chyba jedyna branża w gospodarce kapitalistycznej, gdzie nie stosuje się posunięć protekcjonistycznych.

Popyt na broń rodzi zapotrzebowanie na badania naukowe w tej dziedzinie. Pracują w niej najwybitniejsi naukowcy — w rezultacie wzrostowi ilości zbrojeń towarzyszy stałe udoskonalanie ich jakości. Przykładem mogą być: „humanitarna" bomba neutronowa (zabija ludzi, a nie niszczy martwej materii), która niebezpiecznie obniża próg nuklearny oraz rakiety „pershing-2" i „cruise", które NATO zamierza rozmieścić w niektórych krajach Europy zachodniej.

Apologeci kompleksu zbrojeniowego dają przy tym do zrozumienia, iż niezależnie od innych motywacji, rozwój przemysłu zbrojeniowego jest „dobrodziejstwem" dla narodu. Że dzięki niemu jakoby powstają nowe miejsca pracy i rodzą się impulsy dla dalszego rozwoju naukowo-technicznego. Są to oczywiste półprawdy. Zacznijmy od stwierdzenia, że przemysł zbrojeniowy to czyste marnotrawstwo surowca. Karabin bądź rakieta nie mogą zostać użyte do nowego cyklu produkcyjnego, chyba że w postaci złomu. Po drugie — przemysł zbrojeniowy jest bardzo kapitałochłonny, ale jednocześnie — dzięki daleko posuniętej automatyzacji — stosunkowo mało pracochłonny.

WIKTOR WEGGI

Zadłużeni ponad miarę

GOSPODARKA ŚWIATOWA jest — jak wiadomo — systemem naczyń połączonych — zmiany jednego jej elementu automatycznie powodują przekształcenia pozostałych. Nie ma dziś krajów w pełni samowystarczalnych — wszystkie w mniejszym lub większym stopniu są uzależnione od obrotu międzynarodowego — i w tym znaczeniu — komplementarne. Jedynie Stany Zjednoczone i Związek Radziecki są organizmami gospodarczymi względnie autonomicznymi. Wątłe natomiast organizmy krajów rozwijających się są szczególnie wrażliwe na wszelkie zjawiska kryzysowe w gospodarce światowej.

Powstaje więc sytuacja, w której wzrost zadłużenia niejednokrotnie przewyższa wzrost eksportu i usług pożyczkobiorcy. Obliczono, że ostatnio obsługa zadłużenia równa się około 15 proc. rocznego eksportu i nadal rośnie. Skrajnym przypadkiem jest Sudan, gdzie — jak podaje tygodnik „Newsweek" — w ciągu ostatniego pięciolecia eksport wzrósł o 60 proc., gdy zadłużenie zagraniczne aż o 425 proc.

W ub. roku kraje Trzeciego Świata zadłużyły się na eurorynku na kwotę 110 mld dol. Większość spośród nich nie ma możliwości dłuższego przetrwania osłabienia gospodarczego bez uciekania się do pożyczek zagranicznych. Toteż ich zadłużenie ciągle rośnie i obecnie wynosi już prawie 400 miliardów dolarów.

Najbardziej zadłużonym kontynentem świata jest Afryka. Jeśli w 1975 roku jej długi wynosiły 21 mld dol., to obecnie już ponad 40 mld i nadal wzrastają znacznie szybciej niż możliwości ich spłacenia. Dla przykładu: Zair zalega z płatnościami pożyczek sięgających 1 miliarda dolarów. Deficyt płatniczy sparaliżował realizację ambitnych reform także w Sudanie i w Zambii; Ghana musiała prosić o prolongatę terminów płatności odsetek, zaś Tanzania, aby nie przekreślić już rozpoczętych inwestycji, właśnie zabiega gorączkowo o nową pożyczkę w wysokości 250 mln dol.

Są też w Afryce kraje, które mogą wyjść z obecnie nękających je kłopotów finansowych tylko wtedy, gdy na kontynencie tym skończy się destabilizacja polityczna, rujnująca gospodarkę. Na przykład dla Zambii, której zadłużenie w bankach zagranicznych wynosi 1,5 mld dol., a zaległości płatnicze — 230 mln dolarów oznacza to otwarcie szlaków kolejowych, którymi eksportuje się jej miedź i kobalt. Afryka nadal jest jednak kontynentem bardzo niespokojnym.

STANISŁAW KUŹNIAK

Związek Polaków w Hobard

W Hobard, stolicy wyspy Tasmania, leżącej u wybrzeży Australii, żyje kilkunastotysięczna Polonia. Skupisko to powstało dopiero po II wojnie światowej, szybko jednak rozrosło się i posiada już niemały dorobek. Widocznym jego symbolem jest własny Dom Polski Związku Polaków w Hobard. Skupia się w nim życie polonijne. Organizowane są tu zebrania, a sekcja filmowa urządza seanse filmów polskich, cieszących się ogromnym powodzeniem. Miejscowa Polonia utrzymuje stałe kontakty kulturalne z krajem. Związek Polaków w Hobard prowadzi akcję pomocy dla Zakładu Dzieci Ociemniałych w Laskach pod Warszawą.

Nowobakijski krajobraz

ZSRR. Nowobakijskie zakłady przeróbki ropy naftowej w Azerbejdżanie — jedne z największych i najnowocześniejszych w kraju.

CAF — TASS

Przepłynął Cieśninę Magellana pod wodą

53-letni japoński instruktor pływacki Shoichi Nakajima jako pierwszy na świecie przepłynął Cieśninę Magellana pod wodą. Płynął on na głębokości 5—8 metrów. Pokonał odległość około 4 km w godzinę i 35 minut, o pół godziny szybciej niż planował. Nakajimę towarzyszyli trzej płetwonurkowie, którzy dostarczali mu zapasowe butle z tlenem. Pływak zmieniał je dwukrotnie. Temperatura wody wynosiła około 8 stopni C.

Nie widać światła w tunelu

JUŻ TRZY tygodnie trwa strajk brytyjskich hutników, zatrudnionych w stalowniach państwowego koncernu „British Steel Corporation", dostarczającego blisko 80 proc. krajowej produkcji stali. Strajk — najpoważniejszy w tej gałęzi gospodarki od 1926 roku — ogłoszony 2 stycznia br., od początku przyjął masowe rozmiary, obejmując wszystkie zakłady koncernu na terenie Anglii, Walii i Szkocji. 102 tysiące pracowników metalurgii przerwało pracę na wezwanie Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Hutniczego i Stalowego.

Według Billa Sirsa, sekretarza generalnego liczącego 90 tys. członków Związku Pracowników Przemysłu Hutniczego i Stalowego, hutnicy spadli z 3 na 18 miejsce na liście obrazującej poziom płac brytyjskich robotników. „Rozpoczynając strajk postanowiliśmy nie dopuścić do tego, by w najbliższej przyszłości znaleźć się na 30 miejscu" — powiedział Sirs w jednym z wywiadów.

Strajk poprzedziły długotrwałe i bezskuteczne negocjacje pomiędzy przywódcami związkowymi i przedstawicielami zarządu BSC. Związkowcy żądali takich podwyżek płac, które pozwoliłyby zrównoważyć skutki 17-procentowej inflacji. Pracodawcy zaproponowali początkowo 2-procentową podwyżkę uposażeń, po wielu rundach rozmów ze związkowcami (jak wiadomo, domagają się oni podwyżek 20-procentowych) podwyższyli swoją ofertę do 6 procent, obwarowując ją zresztą licznymi warunkami.

Podstawowy z nich polega na tym, że płace mogą być podwyższone jedynie w przypadku, jeśli związki zawodowe zgodzą się na zwolnienie z pracy do końca br. 12 tysięcy hutników — oprócz 40 tysięcy pracowników przemysłu stalowego, którzy mają zostać „zredukowani" najpóźniej w sierpniu br.

Strajk przybiera na sile, zaś stanowiska obu stron nadal są nieprzejednane. Mimo wzrastającej krytyki z różnych stron, rząd brytyjski zachowuje wyczekującą postawę wobec konfliktu, który przez większość obserwatorów oceniany jest jako pierwsza poważna próba sił na froncie społecznym, jaką napotkał konserwatywny gabinet Margaret Thatcher. Minister przemysłu Keith Joseph poparł niedawno władze przemysłu hutniczego i stwierdził wręcz, że rząd nie dostarczy większych funduszy dla „British Steel Corp." na ewentualne podwyżki płac.

W związku z takim stanowiskiem ekipy rządzącej komentatorzy przypominają falę strajków sprzed 6 lat, która w rezultacie doprowadziła do upadku ówczesny konserwatywny gabinet Edwarda Heatha. Oczywiście, za wcześnie jeszcze na prorokowanie podobnego losu rządowi pani Thatcher, choć nie ulega wątpliwości, że obecna akcja strajkowa i bierność administracji państwowej nie przysparzają torysom popularności w brytyjskim społeczeństwie. Tym bardziej, że zarysowuje się możliwość rozszerzenia strajku na sektor prywatny hutnictwa, co spowodowałoby zablokowanie łącznie około 80 proc. dostaw żelaza i stali.

LESZEK ŻMUDZIŃSKI

W ruinie czy w rozkwicie?

PUBLICYSTA amerykańskiego dziennika „International Herald Tribune", podsumowując miniony rok we włoskiej gospodarce, użył paradoksalnego stwierdzenia, że według wszelkich normalnych kryteriów powinna się ona walić, tymczasem zdradza objawy... rozkwitu.

Tak więc, według zgodnej opinii większości komentatorów, Włochy niemal cudem uniknęły w ciągu ostatniego roku katastrofy gospodarczej, choć przezwyciężyły najdłuższy w powojennej historii kryzys gabinetowy. A jednak ogólny bilans gospodarczy 1979 roku daleki jest od katastrofalnego. W szerze ciągłych kryzysów rządowych, zbiurokratyzowanej administracji, strajków i inflacji nastąpił bowiem niespodziewany boom eksportowy. Przyczyniła się do tego głównie ogromna żywotność i elastyczność drobnych prywatnych wytwórców, którzy potrafili znakomicie przystosować się do nieprzyjaznej sytuacji zarówno na rynku krajowym, jak i na rynkach sąsiadujących państw zachodnioeuropejskich, do których trafia ponad połowa włoskiego eksportu. Dzięki szybkiemu wzrostowi eksportu wyrównany został deficyt w bilansie płatniczym i nawet uzyskano pewne nadwyżki.

W sumie tempo wzrostu gospodarczego Włoch okazało się wyższe niż np. w doskonale prosperującej RFN. Dwukrotnie wzrosły — w porównaniu z poprzednim rokiem — rezerwy dewizowe kraju. Słowem — mimo sytuacji ogólnie kryzysowej — efekty ekonomiczne Włoch okazały się całkiem zadowalające.

Nikt jednak nie wpada na tym tle w euforię. Kraj od wielu lat nękany jest tą samą, zdaniem wielu, nieuleczalną niemocą w dziedzinie stabilności rządów i kompetentnego administrowania.

W ostatnim czasie znów zabrali w tej sprawie głos komuniści. Przywódca WPK, Enrico Berlinguer na przestrzeni ostatnich tygodni kilkakrotnie na wiecach, spotkaniach z robotnikami oraz na łamach prasy komunistycznej — powołując się na kryzysową sytuację tak społeczno-gospodarczą, jak i w dziedzinie politycznej — nawoływał do „historycznego kompromisu między głównymi demokratycznymi siłami społeczeństwa".

Należy tu przypomnieć, że pozycja sprawującego aktualnie władzę gabinetu jest bardzo niepewna. Jeszcze w tym miesiącu odbędzie się zjazd Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, w wyniku którego może dojść do kolejnego kryzysu rządowego.

SANDRA DOBKOWSKA

Za jakim kółkiem?

WYSOKO notowana na międzynarodowych giełdach samochodowych firma „Ferrari" stanowi właściwie filię ...yńskiego „Fiata", ponieważ ...cydowana większość jej akcji znajduje się w rękach braci ...gelli. Dlatego też uznanie ... nowego produktu, „lancii-...ella", samochodem roku można wpisać na konto su...ców ...atowskiego" koncernu. Pomiń... techniczne dane samochodu, podkreślając jednak znamienny fakt, iż w nowej „lan...", wbrew uprzedniej tradycji, zamontowano jednostkę silnikową o pojemności poniżej ... ccm (dokładnie: silniki — ... lub 1498 ccm). Świadczy to o zrozumieniu przez kon..., iż w obecnej dobie tylko ...e samochody mogą liczyć na zainteresowanie klientów. I nie tylko w Europie.

Prasa fachowa i czasopisma ekonomiczne na Zachodzie od dawna przewidywały, iż lata osiemdziesiąte muszą przynieść ...ną zmianę w zapotrzebowaniu na samochody. Wzrost cen ropy naftowej, recesja gospodarcza i trudności finansowe, dotykające bezpośrednio potencjalnych nabywców, zmuszą większość liczących się producentów samochodów osobowych do szukania takich rozwiązań, by nic nie tracąc na rynkach mogli zaoferować pojazdy zgodne z aktualną sytuacją. Ci, którzy myśleli, iż trudności paliwowo-energetyczne oraz surowcowe, to zjawisko przejściowe, musieli w konsekwencji zapłacić wysoką cenę, ogłosić upadłość, albo też dać się wchłonąć innym bardziej przewidującym koncernom. Tak było np. z francuską „Simcą".

POSZUKIWANIA nowych rozwiązań zaczęły się w większości firm motoryzacyjnych już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. I chociaż prace nad mniejszymi i bardziej ekonomicznymi samochodami były otoczone głęboką tajemnicą, to jednak od czasu do czasu agencje prasowe podawały nam trochę niedyskrecji na ten temat. Mówiło się, iż zarówno turyński „Fiat", jak i zachodnioniemiecki „Volkswagen", francuska firma „Renault" oraz europejskie filie amerykańskiego „Forda" mają na deskach projektowych coś, co zadowoli klientów poszukujących samochodów tanich, a przede wszystkim o mniejszym litrażu. Nie mówiąc o producentach japońskich, którzy jak dotychczas byli w tej dziedzinie bezkonkurencyjni.

Praca nad nowym samochodem wymaga wielu miesięcy. Jak obliczają znawcy przedmiotu — trwa to z reguły około 4 lat. I właśnie rok bieżący zapowiada się jako rekordowy dla nowych wersji samochodów, mało- i średniolitrażowych. Za kilka tygodni w masową sprzedaż wejdzie włoska „panda" „fiatowskie" rozwinięcie „126", znany jest już model najmniejszego samochodu „renault", tzw. „R-2" francuski „Citroen" zafundował swoim klientom samochodzik o pojemności 500 cm sześc., napędzany olejem pędnym. Nowe wersje maluchów przygotowuje zachodnioniemiecki „Volkswagen". Mają to być samochody o pojemności niższej aniżeli 1000 cm sześc., i o dziwo z trzema cylindrami. W najbliższych tygodniach dowiemy się co w tej dziedzinie wymyślili Japończycy, którzy zapowiedzieli swoją obecność na tzw. paryskim salonie.

TO o czym piszemy, prasa zachodnia nazwała nowym rozdaniem kart, zapowiadając równocześnie zdecydowaną walkę konkurencyjną między wielkimi koncernami samochodowymi. Walka ta ma się rozgrywać przy współudziale czynników rządowych, bo — jak pisał niedawno zachodnioniemiecki miesięcznik „Wirtschaftsdienst" — przemysł samochodowy, bez względu na to w czyich rękach się znajduje, odgrywa decydującą rolę w gospodarce danego państwa. Autor artykułu, sekretarz Zrzeszenia Przemysłu Samochodowego we Frankfurcie n. Menem, dr Achim Diekmann uważa tę dziedzinę produkcji za głównego determinanta wzrostu gospodarczego Niemiec zachodnich. Przecież tylko w okresie ośmiu lat (1970—1978 r.) produkcja roczna samochodów osobowych w Niemczech zachodnich wzrosła z 3,84 mln sztuk do 4,19 mln. Jeszcze bardziej dynamicznie wzrastał eksport zachodnioniemieckich samochodów, mimo ogromnej konkurencji na rynkach światowych. Ale jak wiadomo, właśnie zachodnioniemiecki przemysł motoryzacyjny, a przede wszystkim „Volkswagen" wystartował znacznie wcześniej, aniżeli gdzie indziej z produkcją samochodów małolitrażowych.

„Kto chce zarabiać dywidendy musi ubiegać się o przychylność klientów — konkluduje dr Diekmann, przewidując dalszy wzrost międzynarodowego zapotrzebowania na samochody małe i ekonomiczne. Ale równocześnie wygodne w eksploatacji, nie pozbawiające klienta zadowolenia z podróżowania samochodami i — mimo tego, iż tańsze od krążowników szos — wyróżniające się wysoką jakością wykonania. Muszą to być „nieszkodliwe" samochody, zapewniające maksimum bezpieczeństwa pasażerom. Zagwarantowana także musi być niska szkodliwość nowych samochodów dla środowiska naturalnego. Dr Diekmann uważa, iż do wyprodukowania takiego samochodu lepiej przygotowane są właśnie Niemcy zachodnie, bo tamtejsze firmy samochodowe najdłużej pracują nad samochodami lat osiemdziesiątych. Uznając propagandowe znaczenie takich oświadczeń, trzeba przyznać, iż dynamiczny rozwój przemysłu motoryzacyjnego w Republice Federalnej obserwowany jest przez konkurentów ze szczególną uwagą.

JAKIM samochodem będziemy jeździć w przyszłości? Oczywiście mniejszym i bardziej ekonomicznym. I to także produkowanym w naszym kraju, bo — jak stwierdził niedawno minister Aleksander Kopeć w rozmowie z czytelnikami „Życia Warszawy" — polski przemysł motoryzacyjny przygotowuje się do podjęcia produkcji nowego samochodu małolitrażowego, najprawdopodobniej typu „fiatowskiej" „pandy". A na razie, nasze „maluchy" mają dobrą markę i cenę nie tylko w naszym kraju.

JÓZEF KLAJA

● Z Radomia i województwa ● Z Radomia i województwa ● Z Radomia i województwa

Na deskach projektantów

Ustronia — ciąg dalszy

Na zdjęciu: plan zagospodarowania Prędocinka.
Fot. A. Żuchowski

BRAK w Radomiu dostatecznej ilości terenów uzbrojonych powoduje, że architekci starają się rozbudowywać już istniejące osiedla. Powstały więc w mieście **Zamłynie II i Borki II. Kolejnym przykładem takiego działania jest Prędocinek, dzielnica położona na południowy wschód od Ustronia. Jej realizacja nastąpi w latach 1980-82. W trzydziestu siedmiu pięciokondygnacyjnych budynkach zamieszka łącznie około siedmiu tysięcy ludzi.**

Program przewiduje także budowę domu spokojnej starości, szkoły podstawowej, dwu przedszkoli, żłobka, a w centrum czterech pawilonów, w których znajdą się sklepy, zakłady usługowe, spółdzielcze placówki kulturalno-oświatowe i wychowawcze. Zarezerwowano także miejsce pod szkołę średnią.

Dość ciekawie rozwiązana została komunikacja. Osiedle opasują z trzech stron drogi szybkiego ruchu, z rozmieszczonymi na ich obrzeżach zatoczkami parkingowymi. Wyjazd do miasta — prowadzi ul. Orlowa. W ten sposób wyeliminowano z dzielnicy ruch pojazdów. Do poszczególnych domów dostać się można tylko przejściami dla pieszych.

Projektanci po raz pierwszy chyba z tak dużym pietyzmem, potraktowali istniejącą już zieleń. Postarano się, aby żadne z rosnących tu drzew nie zostało niepotrzebnie wycięte. Łącznie tereny rekreacyjne zajmą ponad połowę powierzchni osiedla.

Generalnym wykonawcą wyznaczono **radomski Kombinat Budowlany**, który realizować będzie domy w technologii W-70. Tu także, jak na Gołębiowie, zastosowano najnowsze normatywy.

Pierwszych 7 budynków już się montuje. Jednocześnie na deskach architektów „Inwestprojektu" powstaje dokumentacja robocza dla bloków, których termin rozpoczęcia przewidziano na rok przyszły.

(m.n.)

Złote gody

Ponad 20 par, które związek małżeński zawarły przed 50 i więcej laty zaproszono do Urzędu Stanu Cywilnego w Radomiu. Miłym gościom towarzyszyły dzieci i rodzina. Ze wzruszeniem odbierali jubilaci medale, wręczane przez wiceprezydenta miasta **Andrzeja Prackiego** „Za długoletnie pożycie małżeńskie".

Większość z tych ludzi związana jest z Radomiem od czasów swej młodości, poprzez lata wojny, pierwsze dni wyzwolenia aż po dzień dzisiejszy. Należą do nich również **Otylia i Józef Podstolscy.**

Sprowadzili się do Radomia w 1936 r., w czasie okupacji mieszkali przy ul. Reja 22. Tu w ich mieszkaniu odbywały się komplety tajnego nauczania. Po wyzwoleniu pan Józef został zatrudniony w Łódzkim Przedsiębiorstwie Robót Telekomunikacyjnych, któremu pozostał wierny aż do emerytury. Jest odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Otylia i Józef Podstolscy mają dwoje dorosłych dzieci i dwoje wnucząt. Cieszą się z nich ogromnie. Córka to ceniony radomski internista — **Maria Król.**

(awi)

Fot. A. Żuchowski

Dobry rok załogi szklarni w Ryczywole

W tym roku ze szklarni **Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego w Ryczywole** wykorzystującej ciepło z kozienickiej elektrowni — trafiły już na rynek radomski pierwsze nowalijki, m.in. sałata, rzodkiewka, koperek i szczypiorek. Są to warzywa uprawiane jako przedplon przed uprawą pomidorów i ogórków, które stanowią podstawową produkcję gospodarstwa.

PGO Ryczywół istnieje niewiele ponad rok. W 197[9] roku z sześciu hektarów szklarni i jednego hektara pod folią sprzedano 300 ton ogórków, 200 ton pomidorów oraz prawie 400 tysięcy pęczków rzodkiewek i główek sałaty, a także 600 tysięcy kwiatów. Wartość sprzedanej produkcji zamknęła się kwotą 47 milionów złotych. Był to więc dobry rok. Niezależnie od tego 163-osobowa załoga oferowała dla rolników indywidualnych rozsadę holenderskich i wydajnych (dających plon prawie 9 kg z 1 metra kwadratowego) odmian pomidorów.

Wspomnieć w tym miejscu wypada, że szklarnia w Ryczywole jest jedną z kilkunastu w kraju zbudowanych na licencji radzieckiej. Serwis techniczny oraz nadzór nad sprawnością urządzeń zabezpieczał kozienicki Państwowy Ośrodek Maszynowy. Czynił to bardzo dobrze. Wyrazem tego może być powierzenie mu przez Centralny Zarząd Technicznej Obsługi Rolnictwa nadzoru nad sprawnością wszystkich urządzeń tego typu w kraju. W tym też celu POM Kozienice jest rozbudowywany.

(wol)

Co nowego w gminie

MÓWI NACZELNIK GMINY W RUSINOWIE — KAZIMIERZ OPALA:

● Powstaje szkoła 10-latka z dużą salą gimnastyczną przedszkole oraz dom nauczyciela. Chociaż roboty nie są prowadzone w najlepszym tempie sądzimy, że rok szkolny 1981 zainaugurujemy już w nowych pomieszczeniach. Jednocześnie planujemy w starym budynku podstawówki utworzenie gminnego centrum kultury. Działają przecież trzy zespoły folklorystyczne, a nie mają gdzie występować i odbywać prób. Myślimy również o rozpoczęciu już wiosną wznoszenia przychodni zdrowia. Przy tym przedsięwzięciu liczymy głównie na własne siły i możliwości brygad SKR. Nie zapominamy też o pilnej potrzebie modernizacji bazy SKR. Musi ona posiadać warunki do pełnej obsługi rolnictwa. Tym bardziej, że w związku z działalnością przysuskiego „Hortexu" obserwujemy zainteresowanie społeczeństwa ogrodnictwem. Za parę lat staniemy się zapleczem surowcowym dla nowoczesnej przetwórni.

■ Budowa szkoły w Rusinowie
■ Sklep z artykułami do produkcji rolnej w Wieniawie

MÓWI NACZELNIK GMINY W WIENIAWIE — JAN KOŁODZIEJSKI:

● Społeczne zaangażowanie pozwoliło na przystąpienie do urządzania gminnego ośrodka sportu. W jego skład wejdą boiska do piłki nożnej, siatkowej. Pamiętamy, oczywiście o lekkoatletach. Otrzymają oni bieżnię, skocznię. Przedstawiciele załogi SKR, GS, Rejonu Dróg Publicznych dbają aby jak najszybciej sfinalizować to przedsięwzięcie. Cieszy nas również systematyczna modernizacja zaplecza SKR. Stwarza się tam monterom, elektrykom coraz lepsze warunki socjalne. Z zadowoleniem społeczeństwo przyjęło też uruchomienie w Wieniawie sklepu z artykułami do produkcji rolnej.

(wla)

Oni byli pierwsi

Pozostawił swój ślad

W FOLDERZE wydanym z okazji 50-lecia Zakładów Metalowych im. Gen. „Waltera" napisano, że Edward Szulmajer w styczniu 1945 roku, nazajutrz po wyzwoleniu Radomia, wraz z **Tadeuszem Szczeklikiem, Lucjanem Krakowiakiem, Antonim Jakaczyńskim, Ryszardem Kowalczykiem, Kazimierzem Misiowcem, Stanisławem Wardą, Leopoldem Sielickim, Franciszkiem Markiewiczem i Janem Romańskim** — tworzyli tzw. komisję ruchu, której zadaniem było przywrócenie do życia dawnej Wytwórni Broni.

— Powierzono mi uruchomienie narzędziowni — wspomina. Pozostała pusta hala. Przyrządy, maszyny gromadziliśmy od podstaw. Niektóre wydostali z ukrycia ofiarni pracownicy. A inne... Korzystając z upoważnienia Centralnego Zarządu Przemysłu Zbrojeniowego udaliśmy się z inż. Lucjanem Krakowiakiem na teren województwa wrocławskiego, gdzie wywieziono część maszyn z radomskich Zakładów Metalowych.

Cenili go w fabryce i mieście. Ponad rok piastował odpowiedzialne stanowisko kierownika do spraw ruchu w dzisiejszym „Walterze", a jednocześnie wiceprezydenta Radomia.

— Na pierwszą zmianę pracowałem w fabryce, a do późnych godzin wieczornych w magistracie. Po prostu brakowało wykwalifikowanych kadr — powiada. — Najtrudniej było z zaopatrzeniem ludności 70-tysięcznego miasta. Hitlerowcy uciekając zrabowali co się dało. Ale tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, aprowizacja zaczęła się poprawiać. Należało pomyśleć o innych potrzebach radomian.

Okres normalizacji życia w mieście potwierdzają zdjęcia i dokumenty.

— Tak — Edward Szulmajer wskazuje na uwidocznione na fotografii rozjeżdżone bajoro — w roku 1946 wyglądała ulica Dolna, czyli obecna Domagalskiego. A tak — rok później ulica podjazdowa czyli Prażmowskiego. A oto osobisty list od ówczesnego sekretarza Centralnego Komitetu PPS, Józefa Cyrankiewicza. Na tej pocztówce otrzymałem życzenia od przebywającego w Danii ministra pełnomocnego Stanisława Kelles-Krauza.

Ceniony wówczas w Radomiu działacz społeczny i gospodarczy nie ograniczał się do wiceprezydentury. Pełnił też funkcję sekretarza Komitetu Miejskiego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Ma swój udział w zagospodarowaniu placu Zwycięstwa, urządzeniu Starego Ogrodu, pierwszym w mieście czynie społecznym mieszkańców rejonu ul. Głównej — budowie pierwszego po wojnie bloku przy ul. 1 Maja itp., itd.

Pracował pod kierownictwem czterech kolejnych prezydentów i przewodniczących MRN: **Kiełczewskiego, Przybylskiego, Wieczorka oraz Wrocławskiego.**

Zawsze ciągnęło go do przemysłu. Dlatego chętnie zgodził się na propozycję objęcia stanowiska prezesa zarządu Spółdzielni „Mechanik". Stąd w roku 1972 odszedł na emeryturę.

Pytam dziś już 81-letniego zasłużonego radomianina, którą dzielnicę, który zakątek polubił najbardziej. Mówi, że kocha całe miasto — na równi zabytkową jego część, jak i osiedla powstające w miejscu podradomskich wiosek.

(m.k.)

Systematycznie powiększa się i unowocześnia tabor **Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej.** Już dysponuje ono kilkoma autobusami marki „berliet". W br. ich liczba znacznie wzrośnie. Resort zapowiedział dostawę 25 wozów tego typu.

Na pewno z zadowoleniem przyjmą pasażerowie incjatywę instalowania na przystankach WPKM estetycznych wiat — wzór tzw. warszawski, wykonanych ze szkła i aluminium. Producent — zakłady w Górze Kalwarii mają dostarczyć do Radomia jeszcze 30 wiat.

■ 25 „berlietów"
■ Estetyczne wiaty

Nowości w WPKM

Dyrekcja WPKM planuje także wymianę wszystkich znaków przystankowych. Plansze metalowe zastąpią inne, estetyczne i bardziej trwałe, z przezroczystego włókna szklanego.

(wla)

Do lekarza w wolną sobotę

We wszystkie wolne soboty w normalnym wymiarze godzin pracują: **w Radomiu** — Przychodnia Rejonowa nr 1 przy ul. Curie-Skłodowskiej 11/13 Poradnia Dziecięca przy ul. Żeromskiego 85 i Przychodnia Dentystyczna przy ul. Nowotki 7 oraz Przychodnia Rejonowa nr 2 przy ul. Świerczewskiego 9 wraz z laboratorium. W obu rejonach czynne będą poradnie: ogólne, „K" i dziecięce. Przyjmują one wszystkich pacjentów z terenu miasta.

Dyżurują także ośrodki zdrowia w **Jedlni-Letnisku, Przytyku, Kowali Skaryszewie, Jastrzębi, Goździe Kuczkowskim, Zakrzewie, Wolanowie i Jedlińsku.**

(awi)

Mini-wywiad

Pierwszy był chłopak

Pani Teresa, jak każda mama spodziewająca się dziecka, czekała na tę chwilę z radością i niepokojem. Mąż — Grzegorz — twierdził, że pierwszy musi być syn! I nie pomylił się. Mariusz Walczak przyszedł na świat 1 stycznia 1980 r. w kilka minut po godzinie dziewiątej. W księgach radomskiego USC on też otwiera listę obywateli Radomia urodzonych w nowym roku.

— **Czy rodzice są zadowoleni?**

— Oczywiście — odpowiadają zgodnie. — Maluch sprawuje się dobrze, nie choruje, chętnie je. Tata uważa nawet, że syn go już poznaje. Ale czuwać przy nim trzeba nieustannie. Ja mam urlop macierzyński, mąż — pracownik „Radoskóru" — wziął teraz też kilka wolnych dni, by pomóc w domu.

— **Czego należy życzyć?**

— Przede wszystkim, jak najszybciej własnego „M"...

Istotnie, Walczakowie mieszkają kątem u rodziny, gdzie w niewielkim lokum jest drugie małżeństwo i czwórka małych dzieci.

Rozmawiała A. WIKIERT

Zimowe ferie

PROPOZYCJE NA 31 BM. ORAZ NA 1, 2 i 3 LUTEGO

CZWARTEK — 31 BM.

RADOM. SM „Ustronie", godz. 10 — wycieczka piesza i narciarska na trasie Ustronie — Podkanów. DDK „Obozisko", godz. 10 — film dla dzieci, godz. 18 — wieczorek taneczny. ZDK „Radoskóru", godz. 17 — projekcja filmów. RSM świetlica „Plastuś" — turniej warcabowy.

LIPSKO. Dom Kultury — dyskoteka.

PIĄTEK — 1 LUTEGO

RADOM. MDK, godz. 16 — dyskoteka TPD. SM „Ustronie", godz. od 11 do 13 turniej tenisa stołowego w SP nr 2, godz. 11 — filmowy seans w kinie „Pokolenie".

PIONKI. ROK godz. 10 — finał zimowych wakacji, impreza „Mikrofon dla wszystkich".

PRZYSUCHA. Dom Kultury — bal gałganiarzy.

BIAŁOBRZEGI. MGBP, godz. 16 — „Między maturą a dyplomem" — spotkanie studentów z uczniami szkół średnich.

KOZIENICE. MGBP, godz. 17 — wieczór bajek „Z Koszałkiem Opałkiem przy kominku".

SZYDŁOWIEC. MGBP, godz. 11 — z cyklu „Poranki z książką": rozsypanki literackie.

SOBOTA — 2 LUTEGO

RADOM. MDK, godz. 16 — dyskoteka. SM „Ustronie", godz. od 11 do 13 — uroczyste zakończenie ferii, godz. od 13 do 16 — wielki bal na lodowej tafli przy SP nr 2, godz. 16 — dyskoteka w SP nr 11.

IŁŻA. Dom Kultury — „Zimowe spotkania" — impreza choinkowa dla najmłodszych.

NIEDZIELA — 3 LUTEGO

RADOM. W DDK „Idalin" i ZDK „Radoskóru" — dyskoteki. Początek, godz. 17.

(awi)

Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza w Radomiu ustaliła nowe ceny detaliczne warzyw i owoców obowiązujące na terenie woj. radomskiego od 31 bm. Ceny podajemy w złotych za 1 kg.

Buraki — 5; cebula zaschnięta — 17; cebula ze szczypiorem 100 g pęcz. — 7; czarna rzodkiew — 5,50; czosnek — 120 (I wyb.), 78 (II wyb.); chrzan ogrodowy — 38 (I wyb.), 23 (II wyb.); jarmuż — 8; kalarepa — 7; kapusta biała — 6 (I wyb.), 3,50 (II wyb.); kapusta włoska i czerwona — 7,50 (I wyb.), 4,50 (II wyb.); koperek 25 g pęcz. — 7; marchew obcinana — 5,50 (I wyb.), 3,30 (II wyb.); natka pietruszki 25 g pęcz. — 7; pietruszka obcinana — 12,50; pory — 12,50 (I wyb.), 9 (II wyb.);

Nowe ceny warzyw i owoców

pomidory — 100 (I wyb.), 50 (II wyb.); rzodkiewka 10 szt. pęcz. — 8; sałata — 31—50 g szt. — 5; sałata 51—75 g szt. — 6,50; sałata 76—100 g szt. — 8,50; sałata pow. 100 g szt. — 10,50; selery obcinane — 15; szczypiorek 25 g pęcz. — 7; skorzonera — 20; ziemniaki — 3,50; jabłka grupa I — 15,50 (wyb. ekstra), 13 (I wyb.); jabłka II gr. ce[n] — 12 (wyb. ekstra), 10 (I wyb.); orzechy włoskie — 70; orzechy włoskie łuskane — 340; orzechy laskowe — 100 (I wyb.), 70 (II wyb.); ogórki kwaszone — 11 (I wyb.), 9 (II wyb.); kapusta kwaszona — 10; pieczarki 68 (I wyb.), 54 (II wyb.); pestki dyni — 65; jabłka drąż. obier. — 60; jabłka nie drąż., nie ob. — 45; gruszki w.o. — 70; gruszki d.o. — 50; śliwka węgierka — 45; śliwka damascena — [..]; śliwka węg. z prod. przem. — 70; buraki w siatce — 6; marchew w siatce — 6,50; cebula w siatce — 19; ziemniaki w siatce — 4,50; ziemniaki w siatce 2 kg — 9; włoszczyzna w siatce 0,30 kg — 5; jabłka grupa I w siatce — 16,50 (wyb. ekstra), 14 (I wyb.); jabłka gr. II w siatce — 13 (wyb. ekstra), 11 (I wyb.); węgierka susz. w siatce 0,5 kg — 26; gruszki wa[..] susz. w siatce 0,5 kg.

Awaria wodociągu

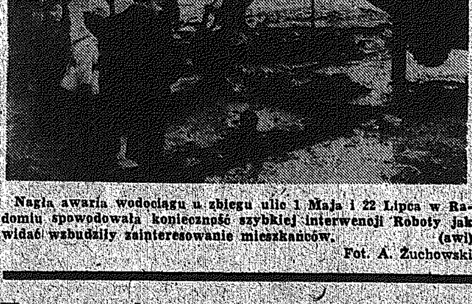

Nagła awaria wodociągu u zbiegu ulic 1 Maja i 22 Lipca w Radomiu spowodowała konieczność szybkiej interwencji Roboty jak widać wzbudziły zainteresowanie mieszkańców.

(awi)

Fot. A. Żuchowski

Sto lat życia
Bolesława Aleksandrowicza

Setną rocznicę urodzin obchodził mieszkaniec Warki **Bolesław Aleksandrowicz.** Z tej okazji w jego domu odbyła się wczoraj miła uroczystość. Serdeczne gratulacje i życzenia dalszych, długich lat życia w imieniu gospodarzy ziemi radomskiej złożył jubilatowi wicewojewoda **Eugeniusz Jędrzejewski.** Obecni byli także członkowie partyjnych i administracyjnych władz Warki.

Bolesław Aleksandrowicz całe swoje długie i pracowite życie spędził w nadpilickim grodzie, prowadząc odziedziczony po ojcu warsztat kowalski i działając jednocześnie w różnych organizacjach i stowarzyszeniach m.in. w latach 1900—1910 był prezesem kółka śpiewaczego „Lutnia" istniejącego w tym mieście. Starał się w ten właśnie sposób kontynuować żywe w rodzinie Aleksandrowiczów tradycje patriotyczne. Jego dziadkowie bowiem — w czasie powstania styczniowego związani byli blisko z „partią" ppłk Włodzimierza Kononowicza i współpracowali z tym oddziałem.

Bolesław Aleksandrowicz jak na swój wiek czuje się dobrze.

(m.n.)

Zapomniano o pracownikach

W LIŚCIE skierowanym do redakcji pracownicy **Państwowego Ośrodka Maszynowego w Strykowicach Górnych** koło Zwolenia uskarżali się m.in. na bardzo złe warunki socjalne w ich zakładzie. Odwiedziłam POM i przekonałam się, iż te krytyczne uwagi są całkowicie zgodne z prawdą.

● Zimno w warsztatach ● Brak szatni
● Nie było jeszcze wypadku, ale...

Temperatura panująca w warsztatach i halach jest prawie taka sama jak na podwórzu. Trudno cokolwiek robić, kiedy ręce grabieją. POM istnieje od 25 lat, a do tej pory nie zdołano wygospodarować żadnego pomieszczenia, w którym pracownicy mogliby zjeść śniadanie. Członkowie załogi spożywają posiłki na swoich stanowiskach pracy. O gorących zupach regeneracyjnych mogą sobie jedynie pomarzyć. Dowieziono im je tylko raz, podczas akcji odśnieżania, zimą ubiegłego roku.

Póki co, otrzymują gorzką kawę, na którą i tak nikt nie reflektuje, bo jak ją pić po kolei z jednej chochli?

— Po skończeniu pracy nie mamy nawet gdzie umyć rąk i przebrać się — opowiadają pracownicy.

Istotnie, z niewielkiej szatni może korzystać zaledwie kilkanaście osób, podczas gdy załoga łącznie z uczniami odbywającymi praktykę zawodową, liczy kilkuset ludzi. A jeśli już o uczniach mowa, to na podstawie własnych obserwacji i przeprowadzonych z nimi rozmów wywnioskowałam, że w minimalnym stopniu kształcą oni tu swoje praktyczne umiejętności zawodowe. Albo wałęsają się przemarznięci po podwórku, albo wykorzystywani są do wykonywania robót murarskich.

Malutka, obskurna sala, w której znajduje się kilka kranów, stanowi umywalnię. Ciepła woda należy do rzadkości.

W spawalni brak wentylacji.

— Ale to jeszcze drobiazg — informuje spawacz **Bogdan Kuśmierz.** — Niech pani popatrzy na kable. Są popękane, porwane, sfatygowane, druty sterczą na zewnątrz. Nietrudno w takiej sytuacji o wypadek. Kiedy pada deszcz, zupełnie nie możemy pracować, bo są „przebicia". Od dawna upominamy się o nowe kable i buty filcowe. Na próżno.

— Należy się nam mleko — dodaje **Franciszek Figurski.** — Ale dyrektor wyjaśnił nam, że jest ono szkodliwe dla zdrowia bo... zawiera ołów. Zamiast mleka otrzymujemy 50 groszy. Pracujemy na dwie zmiany, tego też nie bierze się pod uwagę. Oświetlenie hali jest tak słabe, że wieczorem możemy raczej bawić się w ciuciubabkę, a nie wykonywać precyzyjne roboty. Poza tym dokucza nam zimno. Piece elektryczne wprawdzie są, ale żaden z nich nie nadaje się do użytku.

Członkowie załogi twierdzili, że sprawy bhp i warunków pracy od dawna poruszają na każdym zebraniu. Niestety, bez żadnego rezultatu. Żaden z postulatów nie został jeszcze wprowadzony w życie.

O tym, co zobaczyłam i usłyszałam, chciałam porozmawiać z przedstawicielami kierownictwa POM. Niestety, nie zastałam ani dyrektora, ani jego zastępcy. Podobno trudno ich spotkać. Wydaje mi się jednak, że fakty są wystarczająco wymowne.

H.[..]